

Wręczenie dorocznych nagród PISM

17 bm. w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych wręczono nagrody (PISM) za najlepsze prace z dziedziny współczesnych stosunków międzynarodowych, opublikowane w 1974 roku.

Jak już informowaliśmy, jury konkursu przyznało kilkanaście nagród i wyróżnień. W kategorii prac naukowych trzy równorzędne II nagrody (I nie przyznano) uzyskali Remigiusz Bierzanek (za pracę pt. „Załatwianie sporów międzynarodowych 1945—1973”), Janusz W. Gołębiowski („Ideologia i polityka współczesnej socjaldemokracji”) oraz Józef Kokot („Od Poczdamu do Helsinek”). Za najlepszą pracę pt. „Nehru” poświęconą po polaryzacji stosunków między narodowymi nagrodę otrzymał Bogusław Mrozek.

Składając gratulacje laureatom członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski wskazał na ważną rolę nauk społecznych w rozwoju polityki zagranicznej państwa. (PAP)

W zjazdowym czynie

Poszerzone usługi dla miasta i ludności

Łącznościowcy okręgu poznańskiego włączyli się do rzeszy tych pracowników, którzy dla uczczenia VII Zjazdu PZPR zobowiązali się wykonać dodatkowe zadania. Zmierzać one będą m. in. do jak najszybszego zapewnienia łączności telefonicznej z wsiami niesiołeczkami, a co najważniejsze do zapewnienia telefonicznych połączeń gmin z województwami.

W samym Poznaniu czynny zjazdowy wykonywane są głównie w dwóch miejscach — na Dębcu i Winogradach. Na Dębcu pracownicy DOPiT przygotowują czynnem społecznym plac pod budowę elektronicznej centrali telefonicznej o pojemności 8000 numerów. Ekipy pracują ściśle według planu: kopią rowy, zakładają kable elektryczne, zabezpieczają zieleni. Dzięki temu przyspieszy się wejście głównego wykonawcy na teren budowy. Na Winogradach natomiast trwają prace przy urządzaniu elektronicznego ośrodka przetwarzania danych. (Lan)

Zobowiązania przedzjazdowe

załogi Miejskiego Przedsiębiorstwa Zieleni dotyczą dalszego upiększania Poznania. Postanowiła bowiem zwiększyć produkcję roślinną na kwotę 820 000 zł. Oprócz tegorocznych planowych zadań dodatkowo „wyprodukowała” m. in. 200 000 sztuk kwiatów. Znacznie też zwiększyły się dostawy drzew i krzewów ozdobnych.

Żałoga przedsiębiorstwa podjęła także czyn społeczny. Jego wartość wynosi blisko 60 000 zł. Zobowiązała się m. in. opracować dodatkowe dokumentację dla terenów zielonych wokół niektórych placówek służby zdrowia i szkół. Również społecznie pracownicy MPZ organizują i nadzorują ogólnomiejskie czyny realizowane w tym roku na zielonych obszarach Poznania. Do końca września br. swój czyn społeczny zrealizowała żałoga przedsiębiorstwa na kwotę 35 000 zł.

Wszystkie środowiska Wielkopolski trwają przygotowania do VII Zjazdu PZPR, odbywają się przedzjazdowe konferencje partyjne — zakładowe, miejskie, gminne, miejsko-gminne. Podczas toczących się na nich dyskusji ocenia się dorobek 5-latk, rozważa się możliwości jak najlepszego wykonania nowych zadań, wynikających z programu zarysowanego w Wytocznych KC PZPR. Zgłaszane są również wnioski, których realizacja przyczyniać się będzie do jeszcze skuteczniejszego społecznego i gospodarczego działania.

Miejsko-gminna konferencja PZPR w Rydzynie

Najważniejsze problemy środowisk treścią przedzjazdowej dyskusji

W Rydzynie, w województwie leszczyńskim, obradowała wczoraj miejsko-gminna konferencja PZPR, na której omówiono najważniejsze problemy miasta i gminy oraz wybrano delegatów na Konferencję Wojewódzką.

Rolnicy gminy Rydzyna prądują w produkcji zwierzęcej, pod zabudowę terenów w re-

W minionym pięcioleciu powiększyli obsadę o 5 000 sztuk trzody chlewnej i 1 000 sztuk bydła. Dobrze działają zakłady usługowe dla rolnictwa. Przetwórnia owoców i warzyw — jedyny zakład przemysłowy Rydzyny — wykonał już zadania 5-latk.

W czasie dyskusji, w której udział wziął I sekretarz KW PZPR w Lesznie — Stanisław Kulesza postulowano m. in. przedłużenie godzin urzędowania przychodni lekarskiej i poczty w Rydzynie. Ważne dla mieszkańców miasteczka jest jak najszybsze przygotowanie

Rezolucja ONZ o realizacji prawa do samostanowienia

Komisja Społeczna ONZ chwaliła rezolucję w sprawie powszechnej realizacji prawa do samostanowienia. Dokument wyraża m. in. zaniepokojenie z powodu konfliktu w Angoli i odrzuca każdą obcą interwencję w tym kraju.

Rezolucja piętnuje politykę członkowskich państw NATO i innych krajów utrzymujących stosunki polityczne, gospodarcze i wojskowe oraz kontakty sportowe z rasistowskimi reżimami Afryki Północnej i Rodezji.

Dokument potępia wszystkie rządy, które nie uznają prawa do samostanowienia i niepodległości narodów kontynentu afrykańskiego oraz narodu palestyńskiego. Rezolucja podkreśla ponadto słusność walki narodów o niepodległość i wyzolenie spod kolonialnej i obcej dominacji oraz stwierdza, że walka może być prowadzona przy użyciu wszelkich środków, również zbrojnych. (PAP)

Amerykańskie „Phantomy” dla Turcji

Sześć samolotów amerykańskiego typu „Phantom” F-4 do starożytności z USA na lotnisko Eskisehir w zachodniej Turcji. Jest to pierwsza partia dostaw amerykańskiego sprzętu wojskowego, który zostanie przekazany Turcji po częściowym uchyleniu embarga na dostawy broni przez Kongres amerykański. Turcja złożyła w USA w 1972 roku zamówienie na 40 „Phantomów”. W związku z embargiem Kongresu przekazano jedynie 16. Obecnie, po zmianie tej decyzji, pozostałe 24 „Phantomy”, o wartości 185 mln dolarów, dostarczone będą Turcji do końca przyszłego miesiąca. (PAP)

śnią zrealizowała go za 1,7 mln zł.

Natomiast czynny społeczny podjęte na kwotę 30 000 zł, a dotyczące m. in. uporządkowania ośrodka wczasowego w Boszkowie i utrzymywania latem w czystości alejek spacerowych w parku na Cytadeli — zrealizowano całkowicie. (a)

Wykonali plan 5-letni

Żałoga Przedsiębiorstwa Transportowo - Sprzętowego Budownictwa w Poznaniu „Transbud”, zameldowała o wykonaniu zadań rzeczowych przypadających na obecną 5-latkę. W okresie tym przewóz ładunków wyniósł 77 778 tys. ton, a praca przewozowa — 1 099 555 tys. tonokilometrów.

Do końca tego roku żałoga przedsiębiorstwa ponad plan przewiezie ładunków — 5 151 tys. ton i wykona robót przewozowych — 64 047 tys. tonokilometrów. Dodatkowa zatem wartość „Transbudu” wyniesie 130 mln zł. (a)

Od wczoraj 1600-osobowa żałoga Orzechowskich Zakładów Przemysłu Sklejek (woj. poznańskie) — krajowego potentata w produkcji tarcicy, płyt stolarskich, deszczulek i formatek ze sklejek, pracuje na konto nowej pięcioletki. Wykonała bowiem właśnie za dania obecnej, które do końca roku przekroczy o ok. 91 mln zł. W kwocie tej mieści się nadplanowy wyrób przede wszystkim płyt stolarskich i deszczulek, tak bardzo potrzebnych przemysłowi meblarskiemu i nie tylko; część powędruje też na eksport (do Wielkiej Brytanii, Szwecji i Syrii). (bop)

Nowa „Tatra”



W zakładach „Tatra” w miejscowości Kopřivnice na Morawach (CSRS) rozpoczęto seryjną produkcję nowego modelu samochodu osobowego „Tatra 613” z 8-cylindrowym silnikiem, chłodzonym powietrzem.

Fot. — CAF

Radziecko-francuskie rozmowy na najwyższym szczeblu

W czasie piątkowych rozmów Leonid Breżniew i Valery Giscard d'Estaing wysoko ocenili stopień wzajemnego zrozumienia i owocnej współpracy, osiągniętej między ZSRR i Francją w ciągu ostatniego dziesięciolecia oraz podkreślili obustronną wolę pogłębiania i rozwijania tej współpracy.

Przywódcy ZSRR i Francji zgodnie podkreślili, że doświadczenie rozległej i wzajemnie

korzystnej współpracy radziecko-francuskiej a także sukcesy polityki odprężenia, a zwłaszcza wyniki Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, stwarzają pomyślne warunki do tego, aby Związek Radziecki i Francja dobrym przykładem rozwoju stosunków wzajemnych i aktywnymi wysiłkami w dziedzinie polityki zagranicznej coraz aktywniej przyczyniały się do zmniejszania niebezpieczeństwa wybuchu nowej wojny, do umacniania pokoju.

Sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew i prezydent Francji Valery Giscard d'Estaing podpisali w piątek na Kremlu deklarację o dalszym rozwoju przyjaźni i współpracy między ZSRR i Francją. (PAP)

Skrót wystąpień E. Gierka i P. Jaroszewicza na spotkaniu z przedstawicielami gospodarki morskiej zamieszczamy na str. 2

od GROSU tygodnia

Do lepszego życia

Trwa kampania przedzjazdowa PZPR. Odbywają się konferencje zakładowe, w czasie których wielkie organizacje partyjne, liczące ponad 700 członków, wybierają spośród przodujących robotników swoich delegatów na Zjazd. Trwają też konferencje miejskie i gminne PZPR, których uczestnicy wybierają delegatów na przyszłe konferencje wojewódzkie. W Poznaniu — jak już donosiliśmy — jeżycka organizacja partyjna zainaugurowała konferencje dzielnicowe. Wybór delegatów nie jest jednak podstawowym zadaniem tych konferencji. Są one przede wszystkim forum wielkiej, ogólnopartyjnej i ogólnonarodowej, dyskusji nad Wytocznymi na VII Zjazd, nad drogą rozwojową naszego kraju w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Są okazją do przemyślenia treści zawartych w Wytocznych do miejscowych warunków, możliwości, ambicji. Rzecz bowiem polega na tym, by program opracowany przez partię, przedyskutować nie tylko pod względem jego rozmiarów, lecz także co do sposobów wykonania. Chodzi o to, żeby urzeczywistnić Wytoczne w sposób możliwie najbardziej ekonomiczny i najbardziej owocny.

„Nie stać nas na przeciętność” — oto stwierdzenie, które bardzo często się powtarza na konferencjach w Wielkopoli-

sce. Nie stać nas po prostu dlatego, że Wytoczne rysują przed nami perspektywę, których wprowadzenie w życie wymaga autentycznego wysiłku od wszystkich ludzi pracy w mieście i na wsi. Gdybyśmy chcieli poprzestać na zadowalaniu się przeciętnością — to znaczyłoby na wykonywanie tego, co musi być zrobione i bez żadnej inicjatywy, bez dawania z siebie więcej niż niezbędne minimum — nie osiągnęlibyśmy takich wyników, i takiej jakości, jakie zapowiadają Wytoczne. Mówi się o tym na konferencjach. Dyskutowań szukają sposobów najskuteczniejszego wykonania, programu nakreślonego w Wytocznych, a nawet jego przekroczenia. Mówią zarówno o podniesieniu wydajności pracy szeregowych robotników i lepszym funkcjonowaniu kadry kierowniczej, o dyscyplinie pracy, jak i o socjalistycznych regulach współpracy, atmosferze pracy, organizacji, nowoczesnej technice, funkcjonowaniu kooperacji i wielu innych problemach mających ogromne znaczenie w rozwoju gospodarczym kraju. Mówią o sposobach realizacji strategii, którą pięknie i wymownie odzwierciedla hasło „dla ludzi i przez ludzi”.

W województwach poznańskim, kaliskim, konińskim, leszczyńskim i pińskim uczestnicy konferencji — podobnie jak w

całym kraju — po gospodarsku debatują nad przyszłym kształtem swoich zakładów pracy, swoich gmin i miast; dyskutują, co robić i jak robić, żeby wnieść jak największy wkład w rozwój kraju. Omawia się też przebieg dotychczasowej dyskusji nad Wytocznymi. Przy okazji warto zauważyć, że dyskusja ta, tocząca się także wśród bezpartyjnych, jest dowodem powszechnego aplauzu dla treści zawartych w Wytocznych, które w pełni odpowiadają potrzebom, ambicjom i odczuciom społeczeństwa, a poza tym — przemawiają do wyobraźni ludzi i mogą stać się czynnikiem mobilizującym do poprawienia stylu pracy i zwiększenia produkcji we wszystkich podstawowych dziedzinach. Konferencje stają się forum rozważania spraw także nie tych ogólnonarodowych i wielkich, lecz lokalnych, miejscowych, często pozornie drobnych ale przecież bardzo konkretnych. Na konferencjach zakładowych omawia się często sprawy produkcji, ich jakości, mówi się o konieczności zwiększenia produkcji na rynek wewnętrzny, poprawienia jakości, która często jeszcze pozostawia wiele do życzenia.

Wiele miejsca w dyskusji na konferencjach zajmuje też dotychczasowy dorobek, stan realizacji uchwały VI Zjazdu i Krajowej Konferencji PZPR. Ten dorobek jest przecież ważny podwójnie. Po pierwsze — decyduje o naszej obecnej pozycji gospodarczej i wysokości poziomu życia obywateli. Po drugie — jest punktem wyjścia do startu w następnym pięcioleciu, które ma być nie mniej dynamiczne niż lata 1971—1975 i ma przynieść dalszą poprawę warunków materialnych ludzi pracy.

Na starcie biegu do lepszego życia powinniśmy stanąć wszyscy.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Naród zaufał partii i partia nie zawiodła narodu

Skrót wystąpienia E. Gierka w Gdańsku

Za kilka tygodni odbędzie się VII Zjazd partii i w całym naszym kraju rozpocznie się konferencje sprawozdawczo-wyborcze, na których wybierają się delegatów na Zjazd.

Etap, który mamy za sobą, wykorzystaliśmy jak najbardziej prawidłowo. W okresie tym dokonaliśmy ogromnego dzieła przeobrażenia kraju. Jesteśmy radzi, że udało nam się dokonać w tym 5-leciu rzeczy wielkich, ale równocześnie zastanawiamy się nad tym, co należało zrobić, by w przyszłym 5-leciu zadania, które sobie stawiamy, mogły być wykonane lepiej niż te, które wykonywaliśmy w bieżącym 5-leciu. Jesteśmy przekonani, że robimy słusznie, stawiając ostrzeżenie, że problemy, które musimy rozwiązać, mówiąc o potrzebie większego wysiłku i tworzenia warunków dla osiągnięcia większych rezultatów.

Na to, że można zrobić w przyszłym 5-leciu więcej, składa się ogromny wysiłek lat 1971-75. W tym czasie zbudowaliśmy przecież ogromną ilość, bo 1,8 mln nowych stanowisk pracy, zbudowaliśmy i zmodernizowaliśmy wielką liczbę zakładów. Wystarczy też spojrzeć na wasze stocznie, na nowo zbudowane hale, żeby zobaczyć ile postawiono tutaj nowych maszyn, urządzeń, które wyręczają pracę ludzką, które stwarzają możliwość podnoszenia wydajności pracy.

Moglibyśmy powiedzieć, że do nas, do Biura Politycznego, do Komitetu Centralnego, do rządu można mieć pretensje o to, że stwarzaliśmy warunki dla przekraczania planów, że wychodziliśmy poza ramy tego co zostało ustalone na VI Zjeździe partii i na I Krajowej Konferencji PZPR i że w związku z tym tworzyliśmy pewne nowe dysproporcje w naszej gospodarce. Powstawały one w wyniku przyspieszenia rozwoju jednego działu otwierając tym nowy problem. Przykład: oddaliśmy w tej 5-lacie 1.125.000 mieszkań, a więc o 45 000 mieszkań więcej niż planowano.

Zaczynaliśmy, od wychodzenia z siodła, bo przecież 5-lecie 1966-1970 to było 5-lecie gwałtownego budownictwa. Trzeba było wyjść z tego po to, żeby osiągnąć określony pułap i żeby ten pułap przekroczyć. Zrobiliśmy to, ale pojawiły się nowe kłopoty: brakuje mebli, chociaż zbudowaliśmy kilka zakładów meblarskich, których w planie nie było.

Gdybyśmy się bali tego rodzaju trudności, musielibyśmy się trzymać sztywno określonych ram. Wszyscy zdajemy sobie jednak sprawę z tego, do czego by to nas doprowadziło: do tego, że kolejka po

mieszkania byłaby jeszcze większa.

Wyobraźmy też sobie, co by było, gdybyśmy nie zbudowali Portu Północnego, nie zmodernizowali portu w Świnoujściu, nie zbudowali linii nadodrzańskich i szeregu innych tras kolejowych, nie zmodernizowali dróg kołowych, gdybyśmy nie podjęli decyzji o budowie samochodów ciężarowych o dużym tonażu. I co by było, gdybyśmy nie podjęli wielu innych decyzji. Np. bez budowy hut „Katowice”, nie tylko nie moglibyśmy zapewnić produkcji samochodów małodrożowych, ale również nie dalibyśmy wam potrzebnej stali dla produkcji statków. Musimy podejmować takie decyzje, które Polsce są najbardziej potrzebne, które rozwiązują podstawowe problemy.

Co się tyczy naszego przyszłego rozwoju, to w wytycznych stawiamy mocno problem jakości pracy i jakości życia, jako cech nieodłącznych, towarzyszących dynamizacji socjalistycznego budownictwa. Ponieważ ludzie zostali w tym 5-leciu wyposażeni w lepsze narzędzia pracy i w przyszłym 5-leciu będą w dalszym ciągu wyposażani w dobre, nowoczesne narzędzia pracy, należy temu zagadnieniu poświęcać jeszcze więcej uwagi.

W poprawie jakości życia należy widzieć nie tylko stosunki między ludźmi, ale trzeba też, żeby każdy Polak poczuwał się do obowiązku analizowania samego siebie — dla doskonałości naszego życia społecznego. Powinniśmy zwać kierownictwo, Biuro Polityczne, rządowi. Przemawia za tym praktyka 5-lecia. Jeśli nawet trzeba niekiedy podejmować decyzje niepopularne, to starajmy się z towarzyszącej sprawę konsultować i radzić się. Nie podjęliśmy ani jednej decyzji, która byłaby nieuzasadniona z politycznego i społecznego punktu widzenia. Sądze, że ta sprawa zaufania jest niestety nie ważna.

Toczy się walka o wielką sprawę, o miejsce naszego narodu w świecie i w Europie, to nie jest sprawa tylko ambicji. Nasz naród z wielu względów i z wielu racji powinien być tak pokierowany, żeby posuwać naprzód sprawę Polski i sprawę naszego osobistego dobrobytu.

Biuro Polityczne, Komitet Centralny, rząd podejmują decyzje optymalne, a więc takie, na które w danej chwili nie stać i które w jakimś stopniu rozwiązywałyby określony wielki problem.

Sens naszej działalności związany jest z poprawą losów ludzi, całego narodu. Sprawa budownictwa socjalizmu — jest sprawą związaną z życiem naszego narodu i wszystko co robimy w tym kraju, budując zakłady, drogi, koleje, uczelnie — ma służyć narodowi, podnoszeniu poziomu jego bytu.

Przypominam sobie rozmowę, jaką mieliśmy w styczniu 1971 roku. Muszę powiedzieć, że była to rozmowa trudna. Trudna i dla was, którzy zetknęliście się z nami po raz pierwszy, patrzyliście na nas i słuchaliście tego, co wam mówimy, trochę z niedowierzaniem. Dla nas była ona trudna dlatego, że po prostu nie wiedzieliśmy czy nam zaufacie, czy nam zawierzcie.

Dzisiaj, po latach, myślę, że wysiłek nas nie zawiedli i my was nie zawiedliśmy. To, że pomogliście nam i że pomogli wszyscy ludzie pracy w wprowadzeniu naszego kraju na prostą chociaż wcale niełatwą drogę, jest zasługą naszej partii, i tych sił w naszym narodzie, które uznały te wielkie racje, związane z naszym

rozwojem, za racje o pierwszorzędnym znaczeniu.

Jeśli w przyszłości mamy rozwinąć nasz kraj i mamy zarabiać na szacunek i uznanie u wszystkich innych narodów świata, to przyszłe 5-lecie musi cechować taki sam nastrój, jak w obecnym, które kończymy za parę tygodni.

Jest to warunek naszego rozwoju, warunek zamknięcia tego 10-lecia 1971-80 wynikami na miarę historyczną.

Mogę zapewnić, że będziemy starali się ten ambitny program, który został zawarty w podstawowych swoich myślach w Wytycznych na VII Zjazd, konsekwentnie — po jego uchwaleniu — realizować. Poważam więcej: z góry założyliśmy, że będzie to program otwarty, że prawdopodobnie podwyższymy nasze zadania.

Sądze, że będziemy mogli osiągnąć te wszystkie cele, które postawiliśmy sobie. A więc i problemy wzrostu realnych płac, i te, które są związane z zaopatrzeniem rynku i kwestie nowych stanowisk pracy, rozwoju rolnictwa itd.

Kończąc, chciałbym jeszcze raz wrócić do kwestii zaufania. Bo bez tego w ogóle wydaje mi się, nie może być mowy o dobrej pracy. Chodzi mi o to, żeby bardziej jeszcze niż do tej pory popierać linię Komitetu Centralnego partii, czynem, działaniem produkcyjnym i polityczną aktywnością. Chodzi o to, żeby zwalczając wszelkie tendencje, hamujące nasz rozwój.

Chciałbym byśmy rozstali się dzisiaj tak, jak rozstaliśmy się w styczniu 1971 r. — z konkretnymi postanowieniami. Idziemy na Zjazd, dobrze przygotowani. Mamy też propozycje wzbogacające dokumenty zjazdowe, pokazujące przede wszystkim możliwości rozszerzenia zadań.

Rozstajemy się z postanowieniem, że po podjęciu decyzji w sprawie następnego 5-lecia natychmiast przystąpimy do ich realizacji.

Od dzisiaj i jeszcze większą siłą uruchamiamy naszą partię, do pracy nad wyjaśnieniem wielkiego sensu tego wszystkiego, co chcemy postawić na VII Zjeździe, co jest i będzie zawarte, w całym wielkim programie 10-lecia. Uruchamiamy wszystkie siły klasy robotniczej, wszystkie patriotyczne siły naszego narodu do tego działania, jakiego wszyscy będziemy musieli się poświęcić, by program uchwalony na VII Zjeździe, był w pełni nie tylko zrealizowany, ale by mógł być skorygowany w górę i przekroczony. (PAP)

Wielkie osiągnięcia poparte są ogromnym ogólnonarodowym wysiłkiem

Skrót wystąpienia P. Jaroszewicza w Gdańsku

Wracając do spotkania, które miało miejsce w tej sali w styczniu 1971 r. można bez trudu ocenić drogę, którą przeszliśmy w tym okresie. Dziś oceniamy ją pozytywnie, potwierdzając, że nasze zamiary zostały spełnione — odnosząc się do realizowanej z ogromnym nakładem pracy i środków polityki naszej partii. Łączy się to z załatwieniem niełatwych postulatów, zadań i problemów, jakie stały przed gospodarką morską na przełomie lat 1970-1971. Warto jednak pamiętać, widząc te wielkie osiągnięcia, że są one poparte ogromnym ogólnonarodowym wysiłkiem, olbrzymimi nakładami inwestycyjnymi, działalnością naszej partii.

Sprawa rozwoju gospodarki morskiej w przyszłym 5-leciu to nie tylko zadanie budowy okna na świat, ale budowy wielkiej gospodarki morskiej, godnej Polski lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych.

Kilka słów o przemyśle stoczniowym. Chcę podkreślić, że bez nakładów, które są blisko 7 razy wyższe niż w latach 1966-70, trudno byłoby uzyskać to, cośmy w przemyśle okrętowym osiągnęli. Czy zrobiliśmy wszystko? Nie. Musimy się spieszyć i włożyć jeszcze więcej dobrej pracy, żeby zakończyć inwestycje, umożliwić lepsze wykorzystanie tych, które weszły lub wejdą do użytku.

Potrzebni są nam bardzo do brzy ludzie, a takich mamy w gospodarce morskiej. Ale musimy mieć w naszym przemyśle również dobre maszyny, jeśli chcemy, żeby kupcy z krajów wysoko rozwiniętych stali w kolejce po statki budowane w Polsce, w naszych stocznich.

Aby te maszyny kupić, musimy eksportować. Nasz kraj śmiało wszedł w ubiegłym 5-leciu na rynki zagraniczne i sięgnął po nowe technologie, maszyny, materiały, aby unowocześnić nasze zakłady pracy i produkty przemysłowe. Zahamować tego procesu nie wolno. Musimy ścigać do Polski najwzruszącej technikę i technologie, zarówno z krajów socjalistycznych, ze Związku Radzieckiego w szczególności, jak i z krajów kapitalistycznych. Stąd też żadne zadanie eksportowe w przemyśle stoczniowym i gospodarce morskiej nie jest za duże. Dlatego tak znaczne są zadania na przyszłe 5-lecie w dziedzinie jakości produkcji. Chodzi o to, aby w coraz większym stopniu nadawała się ona na eksport.

2,5-krotnie w stosunku do 1970 r. powiększyliśmy wpływ

wy z frachtów w naszej flocie, ale, jak sami wskazujemy — nie jest to górna granica naszych możliwości. Możemy w przyszłych latach — biorąc pod uwagę dalsze podniesienie jakości świadczeń — postawić w tej dziedzinie wyższe zadania. Chcemy zwiększyć naszą flotę w 1980 r. do 5,3 mln ton i podnieść jej poziom techniczny, aby przewoziła ok. 58 proc. towarów w handlu zagranicznym Polski.

Mobilizacji wymagać będzie działalność wszystkich instytucji i czynników, które muszą zabiegać o interesy naszego rybołówstwa.

Kolejna sprawa dotyczy przeładunków w portach. Wyrażamy uznanie naszym dołom, tak samo jak wszystkim ludziom morza w Polsce. Oni także widzą konieczność dalszej modernizacji bazy, z czym się zgadzamy. W miarę wzrostu środków będziemy to przedsięwzięcie realizować, po dobie jak będziemy usprawniać pracę na wielu innych odcinkach.

Poruszano też sprawy znajdujące się na styku gospodarki morskiej z ogólną gospodarką, a m. in. z koleją, która znajduje się obecnie w trudnej sytuacji. Transport kolejowy nie był przez 25 lat należycie inwestowany. Poważne inwestycje podjęliśmy raz pierwszy i zrealizowaliśmy dopiero w bieżącym 5-leciu, kiedy to polskie koleje uzyskały na ten cel dwa razy więcej środków niż w 5-leciu poprzednim. Potrzeba jednak czasu, by sytuację doprowadzić do normy. Modernizujemy wszystkie linie prowadzące do portów. Bardzo poważne znaczenie będzie też miała nowa linia Katowice — Warszawa, która znacznie usprawni pracę całego węzła śląskiego. Doceniamy również sprawę transportu wodnego.

Jeśli chodzi o transport drogowy, to przebudowujemy najbardziej w Polsce obciążoną drogę Warszawa — Katowice na dwujezdzną magistralę, 90-kilometrowy odcinek tej drogi pomiędzy Częstochową a Piotrkowem, budujemy od nowa. Przystępujemy w najbliższych latach do budowy dalszych dróg m. in. do portów.

Będziemy także rozwijać przemysł przemyłowy, szczególnie jego działy związane z aktywizacją eksportu, jak też duże elewatory.

Ze spraw nie związanych bezpośrednio z gospodarką morską porusze kilka, m. in. zagadnienie rynku. Chcę podkreślić, że w bieżącym 5-leciu płace realne wzrosną o 40 proc. podczas gdy w planie zakładaliśmy FNLA.

Dzieła Marksa w Etiopii

Tymczasowy wojskowy komitet administracyjny Etiopii zakomunikował, iż dzieła Karla Marksa i Fryderyka Engelsa, a także inne książki o tematyce politycznej i gospodarczej, które poprzednio były zabronione w tym kraju, zostaną wprowadzone do bibliotek wyższych uczelni etiopskich.

Lotniskowiec USA w Japonii

Do japońskiego portu Jokosuka zawinął w piątek amerykański lotniskowiec uderzeniowy „Kitty Hawk”. Wchodzi on w skład VII floty amerykańskiej. Jak oświadczył dowództwo amerykańskie, lotniskowiec uczestniczył w manewrach przeprowadzonych w północnej części Oceanu Spokojnego.

liśmy ich wzrost o 17-18 proc.

Płace nominalne są znacznie większe i kształtują się na poziomie ok. 55 proc. wyższym. W tej różnicy mieszczą się zjawiska związane ze zmianami cen.

Jesteśmy bardzo ostrożni i bardzo uważni, jeśli chodzi o zmiany cen, jak i o politykę tzw. nowych asortymentów. Jeśli nominalna płaca robotnika wzrosła, powiedzmy o 50 proc., a realna o 40 czy 33 proc., to sam wzrost tej płacy — jak dobrze wiecie — w takim przemyśle, jak nasz, czy też w każdym innym przemyśle, w każdej działalności gospodarczej — wpływa na koszty.

Ale koszty wyrobu rosną nie tylko z tego powodu. Rosną one również, ponieważ poważną część surowców importujemy, a w ostatnich czasach ceny surowców kupowanych w krajach kapitalistycznych, skąd pochodzi ok. 40 proc. naszego importu surowcowego, wzrosły niejednokrotnie o kilkaset procent.

Czy te zwykłe cen odbiły się na cenach wewnętrznych? W bardzo nieznaczny stopniu, mimo że paliliśmy bardzo wysokie ceny za surowce, a sprzedawaliśmy towary po starej cenie. Zwiększyły się dopłaty z budżetu państwa do wielu wyrobów. W polityce naszej, w polityce partii i rządu — broniliśmy więc osiągniętego, realnego poziomu wzrostu płac.

Osiągnięcia 5-lecia są ewidentne. Oczywiście, zmienili się potrzeby: 5 lat temu nie mówiliśmy np. o sprzedaży samochodów, niewiele mówiliśmy o meblach, bo i mieszkań było mniej. Dziś sprawa mebli staje b. ostro.

Będziemy starali się za wszelką cenę zbudować więcej mieszkań, a jednocześnie będziemy szybciej rozwijać przemysł produkujący meble. Już to robimy.

Była tu poruszona sprawa oszczędności pieniędzy. Chcę powiedzieć, że nadal one rosną.

Jak najkategoryczniej trzeba się przeciwstawić wszelkim plotkom na temat rzekomej wymiany pieniędzy czy też podwyżki wszystkich cen i podwyżki wszystkich płac.

Na zakończenie podkreślę, że osiągnięcia w realizacji zadań gospodarki morskiej stały się możliwe dzięki ofiarnej pracy wszystkich pracowników morza. Jesteśmy przekonani, że dyskusja nad Wytycznymi na VII Zjazd Partii przyczyni się do jeszcze lepszego wykorzystania ogromnych nakładów, jakie zamierzamy przeznaczyć na całokształt gospodarki morskiej w przyszłym 5-leciu, w tym również na poprawę warunków socjalnych. (PAP)

Apel Rady Rewolucyjnej do sił zbrojnych Portugalii

W Lizbonie zakończyło się w piątek nad ranem posiedzenie Rady Rewolucyjnej. Po zakończeniu obrad rzecznicz Rady, kapitan Vasco Laurenco opublikował komunikat stwierdzający, iż przedyskutowano obecną sytuację polityczną w kraju. Wystosowano apel do szefa sztabu generalnego armii, dowódcy wojsk obrony terytorialnej (COPCON) i dowódców poszczególnych okręgów wojskowych, aby niezwłocznie przedsięwzięli środki niezbędne do wzmocnienia jednolitości, dyscypliny i skuteczności działania sił zbrojnych. (PAP)

Miejsko-gminna konferencja PZPR w Rydzynie

Dokończenie ze str. 1

jonie ul. Miejska Górka, gdzie zostanie wybudowanych 60 domków jednorodzinnych oraz kilka bloków spółdzielczych i zakładowych. Delegaci z Komitetu PGR Kłoda mówili o rezerwach, które widzą w swoim przedsiębiorstwie i zamierzają wykorzystać dla zwiększenia produkcji rolnej. (tt)

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady. W nocy i rano mgły. Temperatura minimalna od 4 st., do 8 st., temperatura maksymalna od 10 do 15 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Andrzej Skrzypczak

Rozmowy Ceausescu-Carrillo

Sekretarz generalny KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej, N. Ceausescu spotkał się z sekretarzem generalnym KC Komunistycznej Partii Hiszpanii, S. Carrillo, który przebywał z przyjacielską wizytą w Rumunii. Dokonano wymiany informacji o działalności i zadaniach obu partii oraz omówiono wiele aktualnych zagadnień dotyczących międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego. Przeanalizowano również rozwój sytuacji międzynarodowej.

G. Alvarez w Bułgarii

Na zaproszenie pierwszego sekretarza KC BPK, T. Ziwickowa do Sofii przybył w piątek z wizytą sekretarz generalny Komunistycznej Partii Argentyny G. A. Alvarez.

Obrady SALT

W piątek odbyło się w Genewie kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA, uczestniczących w rozmowach na temat ograniczenia ofensywnych zbrojeń strategicznych.

Prowokacje Izraela

Gesto załadowane rejonu południowego Libanu Marwahn i Duhajra ostrzeliwała przez godzinę

artyleria izraelska. W rezultacie ostrzału, wyrządzone zostały znaczne szkody materialne.

Odroczenie wyborów na Cyprze

Cypryjska Izba Reprezentantów podjęła decyzję o odroczeniu do czerwca 1976 r. terminu wyborów do terenowych organów władzy.

Krótko

Jednocześnie przedłużono na ten okres pełnomocnictwa dla obecnych organów władzy. Decyzję tę umotywowano sytuacją w kraju, która uniemożliwia przeprowadzenie wyborów.

Spokój w Libanie

Radio Liban poinformowało, że we wszystkich regionach kraju za panował spokój. Oczekuje się, że biura, placówki handlowe i przedsiębiorstwa przemysłowe wznowią swą normalną działalność. W Beirutie nie zanotowano żadnych incydentów zbrojnych. Rozłożenia podała, że strony zaangażowane w konflikt podjęły wysiłki zmierzające do unormowania sytuacji we wewnętrznej w kraju.

Walki w Angoli

Komunikat wojskowy Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA) informuje, że oddziały tej organizacji zajęły miasto Guibala położone 300 km na południowy wschód od Luandy, wypierając z niego jedyną UNITA. Walki między obiema organizacjami toczyły się także wokół Luso — 1300 km na południowy wschód od Luandy. Natomiast w prowincji Uena, na północny wschód od stolicy Angoli jednostki MPLA walczyły z oddziałami FNLA.

Dzieła Marksa w Etiopii

Tymczasowy wojskowy komitet administracyjny Etiopii zakomunikował, iż dzieła Karla Marksa i Fryderyka Engelsa, a także inne książki o tematyce politycznej i gospodarczej, które poprzednio były zabronione w tym kraju, zostaną wprowadzone do bibliotek wyższych uczelni etiopskich.

Lotniskowiec USA w Japonii

Do japońskiego portu Jokosuka zawinął w piątek amerykański lotniskowiec uderzeniowy „Kitty Hawk”. Wchodzi on w skład VII floty amerykańskiej. Jak oświadczył dowództwo amerykańskie, lotniskowiec uczestniczył w manewrach przeprowadzonych w północnej części Oceanu Spokojnego.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony:

600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

„PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują doręczyciele i urzędy pocztowe. Prenumeratę zbiorową zamawia się w Przedsiębiorstwie Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch”: ul. Zwierzyniecka 9, tel. 60-813, Poznań, konto PKO nr 5-6-151. Indeks nr 3.029. R-2

Jak sobie urządzimy...



Znamienne i dające do myślenia, że — czy to fabryka, urząd, instytucja, przedsiębiorstwo budowlane albo handlowe — gdy omawia się realizację zamierzeń, najłatwiej o sprzymierzeńców w dwu sprawach: zwiększania wydajności pracy i poprawiania dyscypliny pracowników. Mniej chęci przejawiają prowadzący wszelkie narady do rozstrzygnięcia tajników organizacji produkcji, usług, badań naukowych bądź funkcjonowania łączności.

Jest to charakterystyczne, ale wytłumaczalne: należyte zorganizowanie każdej działalności ludzi głównie zależy od kierownictwa, dyrekcji i zarządów. Przeto członkowie tych kolektywów wolą dumać nad doskonaleniem organizacji pracy we własnym gronie, gdzie łatwo o wzajemne zrozumienie obiektywnych, subiektywnych i jeszcze innych względów, składających się na taki a nie inny stan rzeczy.

Obecnie gdy sięgamy myślą w nadchodzące lata, wytyczając drogę do wyższej jakości pracy i życia, coraz lepiej poczynamy zdawać sobie sprawę z tego, iż właśnie należyta organizacja mieć będzie dla urzeczywistnienia naszych zamierzeń nader doniosłe znaczenie. Organizacja pracy i życia, wspólnie ze stałym wzrostem wydajności pracy oraz większym zdyscyplinowaniem obywateli, solidniejszym wypełnianiem obowiązków — za decydująco kształtują barwną naszą przyszłość.

W dwudziestowiecznych społeczeństwach zorganizowane działanie wkroczyło do wszystkich dziedzin, nawet, w niewielkiej mierze — co może nam nie odpowiadać, ale takie są realia — w sferę życia osobistego obywateli. I nie da się tego procesu powstrzymać. Co więcej, przyszłość zdaje się należeć do społeczeństw dobrze zorganizowanych. Tam bowiem, gdzie nie ma należytej organizacji, tam poczyna dominować chaos, nie sprzyjający poprawianiu warunków ludzkiego bytowania.

Gdy się w Polsce mówi o konieczności pełniejszego wykorzystania (często bardzo kosztownych) maszyn, pracujących tylko przedpołudniami; gdy kruszy się kopie o spoży-

kowanie różnych odpadów albo surowców wtórnych: gdy lansuje się hasło zmniejszania zużycia materiałów i surowców przy produkcji towarów — to w każdym z tych przypadków, jak też przy tysiącach innych, w grę wchodzi dobra organizacja. Dobra organizacja procesu wytwarzania, dobra organizacja pracy biur konstrukcyjnych, dobra organizacja dostaw, dobra organizacja dojazdów pracowników, itp. Również jakość trafiających do naszych rąk produktów zależy w niemałą mierze od należytej organizacji roboty. Przykład: w dzierżonowskiej „Diorze” analiza przyczyn powstawania braków wykazała, że około 28 procent skoczonoj produkcji jest zawinionych przez daleką od doskonałości organizację toku roboty.

Także wykorzystywanie czasu pracy uzależnione jest w dużej mierze od organizacji procesu produkcyjnego i od organizacji systemu kontroli. Nie są bowiem rzetelnymi miernikami podejmowania przez ludzi efektywnej roboty zakładowe zegary, umieszczone z reguły przy bramach, gdzie odbija się o stosownej porze karty, by następnie podążać na miejsce faktycznego zatrudnienia przez przebieganie i narzędziownie w ciągu następnych dwudziestu minut. Znana to prawda, że zwiększony pobór mocy od notowanej energetycy nie szybciej niż w 15—20 minut od momentu nominalnego terminu podejmowania roboty przez fabryczne zmiany. Dodajmy, że wspomniane zegary mierzą czas pracy — lepiej czy gorzej — tylko części zatrudnionych; że system organizacji pracy, a zwłaszcza nadzór jej przebiegu, w przedsiębiorstwach budowlanych, usługowych, a szczególnie w rozmaitych biurach — jest bardziej niedoskonały.

Nieraz słyszy się opinie, iż wiele dających o sobie znać trudności w zakresie organizacji — rozwiązać potęgę techniczny. Jest to prawda częściowa. Sama technika cudów nie sprawi. Mamy, na przykład, coraz więcej komputerów, a zarazem sporo paradoksów, takich jak przedstawiony niedawno na naszych łamach: że maszyna elektroniczna oblicza należności za prąd czy gaz, „dzięki” czemu będziemy otrzymywali obecnie rachunki nie

co dwa (jak to się działo przy współudziale inkasentów), lecz co sześć miesięcy. Nie brakuje też tu i tam — nieraz o przysłowiowy krok od najnowszych zdobyczy techniki — zwyczajnego bałaganu i niechlujstwa. A zatem: postęp — tak, lecz organizacyjno-techniczny.

Życie społeczeństwa socjalistycznego ostatniego ćwierćwiecza XX wieku ma charakterystyczny wysoki poziom produkcji oraz usług i wyższy poziom zaspokajania naszych potrzeb — stwierdzają Wytyczne na VII Zjazd PZPR. Jest to nie do pomysłenia bez usilnej pracy nad polepszeniem organizacji — we wszystkich sferach ludzkiego działania. Co to jest bowiem „wyższa jakość pracy i życia”? Według mini-ankiety „Życia Gospodarczego” (nr 41) na to pojęcie składają się warunki mieszkaniowe, poziom zarobków oraz relacja pomiędzy nimi a cenami produktów, harmonia w stosunkach rodzinnych jako też i to, czy nabywane obuwie ciśnie bądź nie, jacy trafiają się pracownicy szef i koleś, czy codzienny dojazd do pracy i z powrotem odbywa się w ciemności lub nie, jak długo trzeba stać w kolejce po żywność i przy okienku pocztowym, czy naprawa ciekącego zlewu jest czymś prostym, czy trudnym.

Nie brak w Polsce przykładów dobrej organizacji roboty. Nazbyt często dotyczy to jednak spraw wielkiego formatu: wyłaniania z galimatiasu pawilonów, dekoracji i skrzyń — międzynarodowej ekspozycji Targów Poznańskich; wznoszenia w szybkim tempie centralnego dworca w Warszawie, przy utrzymywaniu ruchu pociągów. A w życiu codziennym — zbyt powszechnie potykamy się o „korki” przy kasach w samoobsługowych sklepach, o brak noży w mlecznych barach, o zepsute automaty telefoniczne.

Osoby odpowiedzialne za organizację pracy różnego typu bronią się, argumentując: — Jak można należeć do układów roboty, gdy ludzie są nieobowiązani i z dyscypliną pozostają na bakier. — Jest to stwierdzenie nie pozbawione racji, ale jego uzupełnienie stanowi teza przeciwna: nie sposób domagać się sumiennego wypełniania obowiązków

Dokończenie na str. 6

WIESŁAW PORZYCKI

Polskie tarpany



Malowniczo położony nad jeziorem Śniardwy — Zakład Doświadczalny PAN w Popielnie (woj. suwalskie) zajmuje się hodowlą bydła, bóbrow i badaniami doświadczalnymi na zwierzętach. Głównie zaś znany jest z tego, że żyją tu na wolności 33 polskie koniki — tarpany w stanie dzikim, a 54 w zagrodzie. Na zdjęciu — stado tarpanów na pastwisku. CAF — fot. Moroz

Zawartych w tym katalogu tkanin można by prawdopodobnie przygotować — z racji ich jakości i kolorystyki — niejedną atrakcyjną kolekcję wiosenno-letnią. Okazuje się jednak, że dotyczą one... odzieży roboczej. Tradycyjnie granatowe lub stalowe ubiory z wolną ustępują bowiem miejsca barwniejszym, lepszym i bardziej funkcjonalnym wzorom. Znajduje to uznanie użytkowników, co potwierdza potrzebę zmiany, ściśle wiążącej się z poprawą warunków pracy. Przyjemniej pracuje się bowiem w kolorowym fartuchu, niż w drelichowym uniformie.

Tkanina nie stanowi wszakże o wszystkim, więc podejmuje się starania, by odzież robocza bardziej dostosowana była do specyfiki zawodu, posiadała wyższe walory użytkowe i zapewniała dobre samopoczucie oraz pełną swobodę ruchów. Na co dzień zaobserwować można, iż wiele w tym względzie już zrobiono. Nie bez przyczyny mówi się także coraz częściej o kolorowych halach produkcyjnych, których estetyka nie pozostaje bez wpływu na warunki pracy. Stopniowo eliminuje się „wizualną monotonię” pomieszczeń w wielu przedsiębiorstwach i zakładach, w których dominowały dotąd szare kolory ścian, maszyn i dodatkowo jeszcze ubiorów pracowników. Sprawy te dostrzegane są dzisiaj wyraźniej i w niedalekiej przyszłości stanowiąc będą zapewne jeden z istotnych elementów działalności powołanych niedawno służb pracowniczych.

Poznańskie Przedsiębiorstwo

SZATA CHRONI CZŁOWIEKA

Zbyt Artukuiów Technicznych „Technozbyt” — skąd pochodzi wspomniany katalog — przejęło z początkiem tego roku zaopatrzenie w odzież roboczą około 70 zakładów przemysłu lekkiego z kilkunastu województw. Wcześniej zajmowało się tym Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe w Poznaniu. Zrazu powstała też wzorcownia — dotychczas jedna z dwóch w kraju. Zgromadzono w niej ponad 70 różnorodnych wzorów odzieży roboczej. Są pośród nich także liczne nowości sztywne, m. in. z bawełny i stłektu, materiałów skutecznie zastępujących tradycyjny drelich.

I one cieszą się największym zainteresowaniem odbiorców. Wymagania wobec odzieży roboczej znacznie bowiem wzrosły. Na przykład w poznańskiej „Modenie” wydatki związane z zakupem odzieży i obuwia roboczego wyniosły w tym roku 1 255 000 złotych. Stanowiąc to ponad połowę funduszu przeznaczonego na utrzymanie bezpieczeństwa i higieny pracy. Toteż dba się tu o celowość tego wydatku. Podobnie jest w innych zakładach. Dlatego wzięciem cieszą się wzory przewidziane nawet dla nielicznych grup zawodowych i bynajmniej nie najtańsze, ale najbardziej właściwe dla użytkownika.

Znajdują je bhp-owcy we

wzorcowni, do której obowiązują też możliwości wyboru odpowiedniej tkaniny. We wzorcowni zadano jeszcze o szczegółowe informacje dotyczące rozmiarów. Co istotne, wielkość oferty hurtu i producentów odpowiada rzeczywistości zapotrzebowaniu przedsiębiorstw.

Chcąc bliżej poznać opinie użytkowników „Technozbyt” organizuje często spotkania z załogami pracowniczymi. Niedawno jedno z nich odbyło się w kaliskim „Runotexie”. Wszelkie uwagi przekazywane są producentom i bywają później uwzględniane w produkcji.

Wartość tegorocznych dostaw odzieży roboczej z „Technozbyt” wyniesie 25 milionów złotych. Większymi odbiorcami są m. in. Toruńska Przędzalnia Czesankowa, „Merinotex”, Wielkopolskie Zakłady Obuwia, Lubuskie i Północne Zakłady Przemysłu Skórnego. Wszelkie wygoszczające rezerwy przeznacza się przede wszystkim dla przemysłu meblarskiego i maszynowego.

Jak informuje dyrektor handlowy Miłosz Krzywani, w przyszłym roku „Technozbyt” przejmie także obuwie robocze, zwiększając równocześnie wielkość zaopatrzenia w odzież. Podpisane zostały już na giełdzie w Poznaniu umowy, w pełni pokrywające zapotrzebowanie.

W ogólnym obrocie tego przedsiębiorstwa (w bieżącym roku przekroczy on miliard złotych) odzież robocza stanowi niewielką jeszcze pozycję. Niemniej jej udział wznosić będzie systematycznie. Troska o poprawę warunków pracy wyraźnie wynika bowiem z partyjnego programu rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, zawartego w Wytycznych na VII Zjazd PZPR:

„Kontynuowane będą wysiłki na rzecz poprawy warunków pracy i zakładowej działalności socjalnej. Polepszenie warunków pracy oraz zaspokojenie potrzeb socjalno-bytowych załóg i rodzin pracowników powinno być traktowane na równi z podstawową działalnością zakładów. Tworzenie coraz bardziej bezpiecznych i higienicznych warunków pracy stanowić powinno istotny czynnik poprawy zdrowotności załóg pracowniczych i dalszej eliminacji wypadków przy pracy”.

Kto wnuknie w treść tej dyrektywy zrozumie doskonale, ile ważkich przedsięwzięć wiązać się będzie z jej realizacją.

ANDRZEJ PIECHOCKI

Zyczliwość, uprzejmość, uśmiech na co dzień — tak często mówimy o potrzebie tych wartości. Że słowa te stały się banałem. Czy jednak rzeczywiście ludzka życzliwość ma dla nas jedynie sens ornamentalny życia? Czy to tylko ozdoba potrzebna, aby żyło nam się nieco przyjemniej, czy także treść?

Dość interesujące są pod tym względem badania przeprowadzone przez S. Kowalską na uniwersytecie warszawskim i łódzkim. Za pytała studentów o wartość zdobywaną przez nich za wodę. Na pierwszym miejscu znalazły się odpowiedzi: zawód ciekawy, daje szansę rozwoju. Na drugim: umożliwili interesujące kontakty z ludźmi. Ten wóal przy szłej pracy podkreślało dwa razy więcej respondentów niż tych, którzy upominali się o zabezpieczenie materialne, i prawie trzy razy więcej od tych, którzy mają nadzieję, że przyszła praca umożliwi im zdobycie wysokiej pozycji społecznej. Wśród czterech wymienionych wartości przyszłej pracy (poza tym wchodziło w grę zaspokojenie ambicji, praca pożyteczna) wartość człowieka zdobyła miejsce poczesne. To dość wymowne.

Wyobrażenie o przyszłej pracy jest wyobrażeniem o życiu. Świadczy o nadziejach i oczekiwaniach. Również o sposobie własnej realizacji. Człowiek realizuje się i sprawdza w stosunkach

z ludźmi. Antoni Kepiński pisał o tym, że człowieka gniebia w życiu dwa rodzaje lęków: lęk przed śmiercią i lęk przed rówieśnikami. Oba są nerwicotwórcze, oba zakłócają normalną egzystencję. Człowiek jak gąbka o tym wzdierał. Pragnienie spotkania w pracy „ciekawych ludzi” jest młodzieńczą i może nieco naiwną transmisją pragnień głębszych: potrzeby i nadziei

Nie zawsze na linii

Życzliwości nigdy za wiele

spotkania w przyszłym życiu takich ludzi, z którymi kontakt będzie kształcący, budujący, zmniejszą obszar frustracji i samotności.

Istnieją dowody na to — i każdy może zgromadzić ich bez trudu w swoim życiu — że jeśli praca tworzy środowisko ludzi rozumiejących się, współdziałających ze sobą, a nie tylko rywalizujących, to jednocześnie daje lepsze wyniki. Przynosi również rzecz bezcenną — satysfakcję. Od zespołów, w których ludzie się lubią i rozumieją, nikt nie odmówi, że chce odchodzić — chyba w przypadku konieczności życiowej. I odwrotnie. Wysoka fluktuacja kadr zawsze nie najlepiej świadczy o stosunkach panujących między ludźmi.

o cechach jego charakteru. Ze despotyczny, że ordynarny, że niezdolny. Jeśli patologiczny charakter jednego człowieka wpłynął na koleżanów całej grupy, to znaczy, że bez odrobiny życzliwości, bez minimum przyjaźni nie można się obejść.

Znamienne były także badania przeprowadzone kładem przez socjologów wśród ciężko chorych pacjentów jednego ze szpitali. Zapytano ich mianowicie, czy wolą leczyć się u dobrego specjalisty (podkreślano tu przy tym zawodowe walory lekarza), czy u dobrego lekarza, który nie tylko zajmie się ich chorobą, ale także człowiekiem. Większość pacjentów wyraziła chęć leczenia się u dobrego lekarza. Chorobę można po-

wierzyć specjalistę, ale żyć cię tylko człowiekiem.

I znów okazało się, że życzliwość lekarza to nie tylko forma zachowania, dzięki której może nam być trochę milej obcować z tym panem, ale także treść.

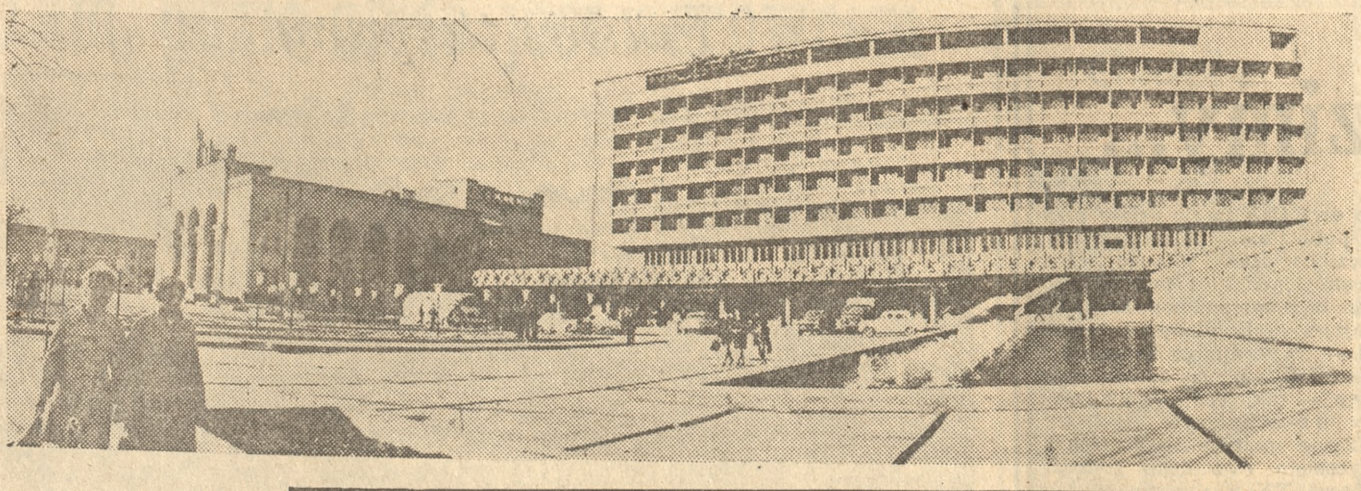
Bardzo rzadko zdarza się, że, mając możliwość wyboru, wybieramy szefów —

znakomitych w sensie zawodowym, ale upiornych pod względem charakteru. A jeśli nawet takiego wyboru byliśmy w stanie dokonać, to też z uwagi na pewne cechy charakteru: wprawdzie niesympatyczny, ale sprawiedliwy. Podobne są kryteria wyboru lekarza. Nie mówiąc już o życiu osobistym, gdzie życzliwość i ciepło ludzkie są po prostu bezcenne. I jeśli wskaźnik rozwodów tak bardzo wraża na całym świecie, choć nikt z ludzi rozwiedzionych nie twierdzi na ogół, aby był to w jego życiu swobodny wybór, a raczej smutna konieczność, to także dlatego, że coraz mniej bezinteresownej życzliwości jesteśmy w stanie zaofiarować drugiemu człowiekowi.

Natomiast potrzeba uczuć, a przede wszystkim ich odbierania stale rośnie. Wymowny jest pod tym względem nasz stosunek do psów.

W rodzinach ludzi żyjących we względnie dobrobycie chyba w żadnej jeszcze cywilizacji pies nie był tak wyróżniony. Ale psu dość bezpiecznie można ofiarować uczucia, ponieważ nie wiele w zamian wymaga. I jeszcze z jednego powodu: zawsze się odwołujemy. Kochając psa nie nosimy ryzyka porażki. Pies zawsze się w nas zakocha. I będzie wierny.

KRYSTYNA JAGIELLO



W Aschabadzie

Na zdjęciu: nowy hotel w śródmieściu stolicy Turkmenii — Aschabadzie (ZSRR).

CAF — TASS

Muzeum fresków

Województwo białostockie nie ma zbyt wielu zabytków, gdyż najcenniejsze zostały zniszczone podczas wojen. Taki los spotkał m. in. arcydzieła sztuki ciesielskiej — drewniane synagogi w Zabłudowie i Suchowoli. Liczne dworki, kościółki i lamusy.

Ostatnia wojna pochłonęła też gotycko-bizantyjską cerkiew w Supraślu. To właśnie z ruin tej cerkwi udało się uratować słynne freski. W br. mają rozpocząć się prace przy zabezpieczeniu murów tej świątyni. W ruinach cerkwi ma powstać tzw. lapidarium mieszczące freski znajdujące się obecnie w Białostockim Muzeum Okręgowym. Przewiduje się też zakończenie prac przy XVI-wiecznej synagodze i na zamku w Tykocinie.

Na uwagę zasługuje inicjatywa Politechniki Białostockiej, która postanowiła zaopiekować się starym dworkiem w miejscowości Strabla. Położone nad Narwią budynki mają być wykorzystane na ośrodek wypoczynkowy. (PAP)

W 20-lecie Towarzystwa „Polonia“

Pole badawcze jest ogromne...

Mija 20 lat od powołania do życia Towarzystwa Łączności z Polonią zagraniczną „Polonia”. Z tej okazji rozmowa z dyrektorem Instytutu Zachodniego w Poznaniu, kierownikiem Zakładu Badań nad Polonią Zagraniczną PAN, prof. dr. Lechem Trzeciakiem.

Panie profesorze, zjawisko emigracji polskiej ma prawie dwuwiekową historię. W przeszłości nie było ono jednak przedmiotem metodologicznej penetracji naukowej...

— Badania nad dziejami naszej emigracji sięgają wieku XIX. Początkowo skupiały się one na emigracji politycznej, stanowiącej zaledwie część polskiego wychodźstwa. Stopniowo podejmowano rozważania nad emigracją zarobkową. Jeszcze nie liczyć powstałego w 1926 roku Instytutu Naukowego do Badań Emigracji i Kolonizacji, który z różnych przyczyn nie rozwinął szerszej działalności, to można powiedzieć, że badania nad Polonią nie przybrały formy instytucjonalizowanej. Nie podważa tego stwierdzenia fakt, iż znajdowały się one w programie Instytutu Gospodarstwa Społecznego w Warszawie, a z problematyką polonijną związane są tak wielkie nazwiska naszej humanistyki, jak Florian Znaniecki, Józef Chalasiński czy Witold Doroszewski. Nowy etap rozpoczął się przed dwoma — trzema laty, kiedy ze

wspólnej inicjatywy Towarzystwa „Polonia” i ludzi nauki zainteresowanych tą problematyką powstały w kraju trzy ośrodki badawcze, zajmujące się instytucjonalnie problematyką polonijną: przy Uniwersytecie Jagiellońskim, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz przy poznańskim Instytucie Zachodnim, przy którym utworzony został Zakład Badań nad Polonią Zagraniczną PAN.

— Jakże podstawowe zadania wytycza sobie ośrodek poznański?

— Interesuje nas głównie kształtowanie się więzi polonijnej zagraniczej z krajem, zarówno w aspekcie historycznym, jak i współczesnym. Co w gruncie rzeczy o tych więzach decyduje: subiektywne poczucie przywiązania do ojczyzny przodków czy też bardziej obiektywny czynnik, jakim jest język, w tym wypadku język polski? Jawią się również inne pytania, na które będziemy się starali odpowiedzieć. Na przykład — jakie czynniki decydują o procesach adaptacyjnych emigracji, jak wypracować najwłaściwsze formy współdziałania kraju z Polonią? W jaki sposób pomóc młodszej generacji polonijnej, która po wygranej walce o stabilizację i zdobycie pozycji w społeczeństwie, zaczyna stawiać sobie pytanie: „Where are you from”? Interesuje nas też sprawa wkładu Polonii w rozwój kraju osiedlenia.

Pole badawcze jest ogromne, zmienne, wymagające współpracy historyków, socjologów, językoznawców, politologów, geografów, specjalistów od spraw kultury oraz demografów. Badania interdyscyplinarne zawsze były podstawą działalności naukowej Instytutu Zachodniego, co właśnie zadecydowało o tym, że merytoryczny został z nim związany Zakład Badań nad Polonią Zagraniczną PAN, którego kierownikiem jest dyrektor Instytutu Zachodniego.

— Czy po dwóch latach istnienia można mówić o pierwszych rezultatach działalności naukowej zakładu?

— Z pewnością tak. Zakład zgromadził i rozbudowuje warsztat badawczy, który stał się podstawą także osiągnięć indywidualnych. Mamy zaawansowanych kilka prac naukowych, szereg publikacji pomieszczonych w czasopiśmie specjalistycznym. W ubiegłym roku wydaliśmy numer „Przeglądu Zachodniego”, w całości poświęcony problematyce polonijnej. Będzie to stała praktyka w działalności wydawniczej tego periodyku Instytutu Zachodniego. Chciałbym mocno podkreślić, że w naszych badaniach ogromnie pomagają nam bezpośrednie kontakty z przedstawicielami nauki i działaczami Polonii. Ze swoimi wykładami, które zawsze wywoływały żywą dyskusję, gościli u nas przedstawiciele środowisk polonijnych z Nowej Zelandii, Australii, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Republiki Federalnej Niemiec, Włoch, Kanady.

— Gdybyśmy mieli wskazać cel przyszłościowy poznańskich ośrodków badań polonijnych — jak pan profesor by go określił?

— Stworzenie syntezy polonijnej zachodnioeuropejskiej, a także — jako drugie zadanie — syntezy życia politycznego Polonii amerykańskiej. Z każdej zaś syntezy wynikają nowe potrzeby badawcze.

Rozmawiał:

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

URSZULA SZYPERSKA

POCZTA ODMŁODZONA

Nocą, kiedy posażerowie od dawna opuścili dworzec lotniczy z warszawskiego Okęcia startują samoloty z pocztą przeznaczoną dla wielu województw. Także nocą prześlą z tych województw wędrują do stolicy z lotnisk Gdańska, Katowic, Krakowa, Poznania, Szczecina i Wrocławia. Mija właśnie rok od chwili, gdy łączność zainicjowała lotniczo-samochodowy transport zwykłych, nielotniczych przesyłek. Wkrótce upłynę też 3 lata od wprowadzenia kodu pocztowego, wzorowanego na systemach obowiązujących w większości krajów europejskich. Jest to tylko część działań podjętych ostatnio dla przyspieszenia biegu listów. Można jednak śmiało stwierdzić, że starania te pozostały niezauważone; oczywiście, poza wprowadzeniem kodu, który — mówiąc ogólnie — nie został przyjęty ciepło...

Wielką popularność zdobyły u nas w ostatnich latach działania, podjęte dla przyspieszenia rozwoju telefonii, łączności teleksowej; w rezultacie poczta znalazła się trochę w cieniu.

Żadna dotychczas pięcioletnia nie przyniosła naszej poczcie tyle nowego sprzętu, co obecna. Do końca ub. roku podwoiła się liczba maszyn do liczenia i wag listowych, przybyły nowe urządzenia do mechanicznego dzielenia paczek, maszyny księgujące. W rezultacie „panienki z okienka” obsługują nas dziś, średnio biorąc, nieco szybciej niż 3 lata temu. Oczywiście, różnicę rejestruje tylko statystyka. W naszym odczuciu czekamy w kolejce ciągle zbyt długo.

Innym osiągnięciem, zrealizowanym niejako za pocztowymi

„kulisami”, jest całkowita mechanizacja transportu i dzielenia paczek w urzędach dworcowych największych miast. Zastosowano w tym przypadku w pełni nowoczesne rozwiązania, łącznie z pulpitemi sterowniczymi, fotokomórkami, telewizją. Warto dodać, że wszystkie urządzenia dla tych placówek pocztowych wyprodukowane zostały w Polsce. Nasze doświadczenia uznano za na tyle interesujące, że przyznano Polsce rolę wiodącą w wytwarzaniu takiego sprzętu w ramach całej RWPG.

„Kuracja odmładzająca”, jaką przechodzi ostatnio nasza poczta, zaczyna przynosić pierwsze rezultaty. Według danych wojewódzkich urzędów, około 80 procent przesyłek dociera w tym roku do docelowych placówek pocztowych w ciągu 24 godzin. Sukces ten zasługuje na uwagę tym bardziej, że przychodzi po siedmiu letnim okresie ciągłego wydłużania się biegu listów. Oczywiście, nadal od reguły zdarzają się wyjątki. Opowieści o listach, wędrujących wolniej, niż gdyby je niósł pieszy posłaniec, będą pewnie długo jeszcze należały do ulubionych anegdot.

Jak będzie wyglądała poczta przyszłości, możemy zobaczyć już dziś w kilku największych miastach. Te wzorcowe urzędy wyposażone zostały w automaty do sprzedawania znaczków, kart pocztowych, rozmienniania bilonu. Jak dotąd, polska poczta dysponuje 600 takimi automatami. Prawdę mówiąc, nie cieszą się one wielkim powodzeniem. Jednak kierownictwo resortu łączności widzi przyszłość poczty właśnie w jak najrozszerzonej automatyzacji i wprowadzaniu samoobsługi.

Przez 8 naszych placówek pocztowych przechodzi w cią-

gu roku 2 miliardy listów. Choć pojawiają się coraz bardziej nowoczesne, sprawne środki komunikacji między ludźmi, poczta pozostaje niezastąpiona. Ostatnio ujawniono np., że najznakomitsi uczeni naszych czasów to właśnie drogą wymieniającą między sobą informacje; tak samo, jak działa się to np. w XVII wieku. Zmienia się tylko sposób, w jaki przewozi się i dostarcza te przesyłki.

Miejsce związanych z pobytem Chopina jest w Warszawie wiele i choć większość budynków, w których przebywał, kształcił się i koncertował, zniszczyli hitlerowscy barbarzyńcy, to jednak większość zabytków udało się zrekonstruować.

DOM RODZINNY

Idąc więc śladami Fryderyka Chopina należy zatrzymać się na Krakowskim Przedmieściu pod numerem 5. We frontowej oficynie pałacu Krasińskich (później Raczyńskich), gdzie dziś znajduje się Akademia Sztuk Pięknych, w latach 1827 — 1830 mieszkał wraz z rodziną Fryderyk Chopin. Było to jego ostatnie mieszkanie w Warszawie. Na I piętrze tej oficyny odtworzono w 1960 ro

Warszawa chopinowska

ku, według rysunku Antoniego Kolberga — kolegi i przyjaciela Chopina — salonik państwa Mikołajostwa Chopinów, rodziców kompozytora. Projekt rekonstrukcji opracowali architekci Stanisław i Barbara Brucki. Jest to obiekt muzealny dostępny dla wszystkich.

Na Krakowskim Przedmieściu znajduje się również kościół Wniebowstąpienia, wzniesiony w roku 1761, który za czasów młodości Chopina był kościołem akademickim i w którym grał on często na organach. Tu także śpiewała Konstancja Gładkowska — jego pierwsza miłość.

Na ulicy Senatorskiej stoi pałac Mniszchów (obecnie siedziba Ambasady Królestwa Belgii), gdzie w roku 1829 impro wizował Chopin podczas zebrań towarzyskich.

W pobliżu pałacu Mniszchów, koło gmachu „Zachęty” — największej galerii wystawowej Warszawy — znajduje się kościół ewangelicki zbudowany w formie rotundy w 1779 roku. W tym właśnie kościele w roku 1825 koncertował na eolomelodikonie 15-letni Fryderyk w obecności cara Aleksandra

Z Teatrem Nowym w NRD

CZTERDZIESTU AKTORÓW

Długo nie milkną brawa. Aktorzy po raz któryś z rzędu wychodzą na proscenium. Jest ich dwudziestu. Nie — czterdziestu. Naprzeciw każdego aktora polskiego z pięknymi jesiennymi chryzantem staje aktor z Teatru Kleista. Scena nie jest za duża, trudno tak się z niej od razu wycofać. I gdy rozentuzjasmowani widzowie dalej biją niezmordowanie brawo, kłaniają się prawem aktorskiego odruchu — wszyscy. I ci w scenicznych kostiumach, teraz z kolorowymi kwiatami jesieni na ręku, i aktorzy w odświętnych, wieczorowych ubraniach.

Spektakl „Oni” Stanisława Ignacego Witkiewicza. Przyjechał z tym przedstawieniem do Frankfurtu nad Odrą Teatr Nowy z Poznania. To już trzecia wizyta poznańskiego teatru. Poprzednie — wiosną 1974 — spektakl „A jak królem a jak katem będziesz?”, jesienią 1974 — „Opera za trzy grosze”. Tegoroczny przyjazd — w ramach „Dni Teatru Polskiego w NRD”. Obchodzone są te Dni bardzo uroczysto, w Berlinie m. in. występują Teatr Narodowy i Warszawska Opera Kameralna. Na wielu scenach NRD odbywają się premiery sztuk polskich. Numer 10 „Theater der Zeit” (pismo jest odpowiednikiem naszego „Dialogu” i „Teatru” łącznie) — prawie w całości poświęcony jest teatrowi polskiemu. Także w nim — pełen tekst poznańskiej wersji scenicznej „A jak królem, a jak katem będziesz”. Tłumaczenie poprzedzono artykułem o poznańskiej inscenizacji utworu Tadeusza Nowaka. Według tej inscenizacji, w konsultacji z Teatrem Nowym przygotowano premierę „A jak królem...” w Stralsundzie...

Każdy występ teatru poza granicami kraju jest wielką przygodą i — niewiadomą. To nie muzyka, operująca systemem znaków uniwersalnych. Teatr — jakże bezwzględnie zespólny jest z językiem ojczystym...

A przecież trzeci ten przyjazd Teatru Nowego do Frankfurtu był trzecim wielkim sukcesem. Wielominutowe, przedłużające się w owacje brawa i oklaski po zakończeniu spektaklu — one nie mogły być zdawkowe, autentycznym wzruszeniem musiały być dyktowane.

Do programu dołączono niemieckie streszczenie sztuki. „Oni” w reżyserii Izabelli Cywińskiej to sugestywne, wyraziste widowisko teatralne. Wszakże jego gorące, rzekłbym polskie przyjęcie przez frankfurcką publiczność z jeszcze jednego chyba faktu wynikało.

Sztuka — ta przedziwnie delikatna forma ludzkiego działania, wyrażająca najbardziej ukryte i trudne do określenia ludzkie odczucia — potrafi przenosić równocześnie, mimochodem jakby, treści niemal plakatowe.

Należę do pokolenia, dla którego jakakolwiek wizyta w kraju na zachód od Odry nie będzie nigdy wizytą li tylko turystyczną czy też nawet — artystyczną.

Pierwszy przyjazd do Frankfurtu nad Odrą Teatru Nowego z Poznania — był przyjazdem do jednego z miast zaprzyjaźnionych kraju. Trzeci ten przyjazd tutaj — to przybycie do przyjaciół. Bo nie tylko tam na scenie przy wręczaniu kwiatów po spektaklu aktorzy polscy i NRD-owscy tworzyli wspólnotę. Już zawiązały się autentyczne przyjaźnie osobiste... A dyskusje były — o wszystkim. O sztuce (aktorzy poznańscy oglądali grany właśnie we Frankfurcie „Awans” Edwarda Redlińskiego), o sprawach codziennych. Też — o historii... Podobne dyskusje słyszeć można było w czasie przerw i po spektaklu w foyer. Większość widzów oglądała już przecież trzeci program polskiego teatru. Kultura polska — stała się częścią ich świata wewnętrznego. Bo przecież także i Teatr Kleista zrealizował na swej scenie już 16 polskich sztuk...

Na zakończenie pobytu w NRD odbył się przejazd wodolotem z Eisenhuettenstadt do Frankfurtu. Na statku — aktorzy poznańscy i aktorzy Teatru Kleista. To poniedziałek, tradycyjny dzień aktorskiego relaksu. Wspólny śpiew, wspólna radość. Wodolot wysoko wyrzuca w górę wodne bryzgi Odry. Wystarczy tylko zwrócić głowę — z jednej strony brzeg NRD-owski, z drugiej polski...

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

SERCE WRÓCIŁO DO STOLICY

Powróćmy na Krakowskie Przedmieście, gdzie w kościele św. Krzyża, w środkowym filarze nawy głównej, spoczywa serce Fryderyka Chopina. Z miejscem tym wiąże się ciekawa i charakterystyczna dla dziejów polskich zabytków historia. Serce Chopina, zgodnie z życzeniem wyrażonym przez niego przed śmiercią, zostało przewiezione z Parvża do Warszawy w roku 1849, w tajemnicy przed władzami carskimi. Przez pewien czas spoczywało w katakumbach kościoła św. Krzyża i dopiero w roku 1880, już po śmierci Ludwika, w wyniku starań jej syna Antoniego Jędrzejewicza, zostało przeniesione do górnego kościoła i złożone w jednym z filarów. Na filarze umieszczono zaprojektowaną przez architekta Władysława Marconiego tablicę pamiątkową, ufundowaną przez Warszawskie Towarzystwo Muzyczne.

W roku 1944, w czasie powstania warszawskiego, serce Chopina w tajemnicy przewieziono do Milanówka pod Warszawą. Dopiero po wyzwoleniu na szczyt stolicy powróciło uroczysto na dawne miejsce 17 października 1945 roku, w 96 rocznicę śmierci kompozytora.

PAŁAC NA SKARPIE

Wreszcie — pałac Ostrogskich, będący dziś siedzibą Towarzystwa im. Fryderyka Chopina. Ten piękny barokowy pałac, położony na skarpie Wisły, przy ul. Okólnik nr 1, jest dziełem słynnego architekta hollenderskiego Tylmana z Gamera, który był nadwornym budowniczym króla Jana III Sobieskiego. Pałac Ostrogskich uchodził za jedno z jego najdoskonalszych osiągnięć. Na przestrzeni blisko czterech wieków był kilkakrotnie przebudowywany, a w czasie powstania warszawskiego uległ całkowitemu zniszczeniu. W roku 1954 ukończono jego rekonstrukcję na podstawie zachowanego

Tam, gdzie złoto jest surowcem

Oglądając i kupując biżuterię wykonaną ze złota lub srebra, podziwiając misternie zdobione pierścienie i kolczyki, bransolety i obrączki, sądzimy, że są one rekwizytem rzemieślników. Niektóre rzeczywiście są, ale... Fabryka Wyrobów z Metali Szlachetnych „Warmet” w bieżącym roku dostarczy do sklepów jubilerskich 537 000 obrączek i 150 000 pierścieniów ze złota oraz 150 000 obrączek i 140 000 pierścieniów ze srebra, a także inne wyroby — w sumie na 2 miliardy złotych. Do produkcji na tak dużą skalę metody rzemieślnicze nie wystarczają, konieczny jest przemysł biżuteryjny. W naszym kraju tworzy go właśnie „Warmet” i jej filie.

Kiedy wspólnie z pracownikami tej fabryki oglądałem wyprodukowane przez nich pierścienie, poproszono mnie, abym wśród kilkunastu od-

nalazł wykonane ręcznie. Wybrałem trzy o najbardziej skomplikowanych kształtach i pomyliłem się. Okazuje się, że każdy wzór nowego wyrobu jest najpierw wykonany ręcznie, potem oceniany przez kilka komisji, a gdy zostanie dopuszczony do produkcji, to pierwszy egzemplarz jest wzorcowym przy kontroli jakości. Każde najmniejsze odstępstwo kwalifikuje wyrób jako „bubel”, a w „Warmecie” dbają o to, by „bubli” nie produkować.

W tej fabryce określenie „złote ręce” nabiera bardzo konkretnego znaczenia, bo wykonywanie biżuterii ze złota i srebra wymaga nie tylko dokładności, ale delikatności i oszczędności. Każdy miligram obrabianego surowca bez żadnej przelotki jest tu na wagę złota. A że wymienione cechy najlepiej występują u kobiet, więc stanowią one 70 procent

załogi zatrudnionej bezpośrednio w produkcji.

Wyroby z „Warmetu” — mimo przemysłowej powtarzalności — odznaczają się wysokim poziomem artystycznym, który osiągnięto dzięki ciekawym wzorom i wyrobieniu plastyczności całej załogi. Składa się ona po części z ludzi młodych — głównie absolwentów szkół plastycznych — po części zaś z pracowników o dużym stażu i dorobku umiejętności zawodowych. Załoga „Warmetu” dla uczczenia VII Zjazdu PZPR postanowiła dodatkowo wykonać biżuterię wartości 50 milionów złotych.

Zakład, zlokalizowany w Warszawie, nie wygląda imponująco — można go przynajmniej do szarej kurtki z bajki, która znosiła złote jajko. Mieści się w kilku niepozornych barakach. Do nowych pomieszczeń fabryka przeniesie się w roku 1977. Umożliwi to dalszy wzrost produkcji, zwłaszcza wyrobów ze srebra. W br. ich produkcja jest 10-krotnie większa niż obecnie.

Przyjęto założenie, że asortyment wyrobów produkowanych w filiach zakładów powinien powiększyć się o „regionalne specjalności” — np. w Kłodzku i Cieplicach podejmie się zdobienie kryształów srebrem, a w Nowym Targu — produkcję wyrobów, w których nastąpi połączenie srebra z drewnem. Przemysł biżuteryjny w naszym kraju dopiero się rozwija, lecz z każdym rokiem w sklepach znajdziemy coraz więcej atrakcyjnych wyrobów wykonanych „złotymi rękami” przemysłowych jubilerów.

JANUSZ AMPUŁA

Ozdoba



CAF — CTK

Zagłada słoń?

Słoń afrykański — największy ssak lądowy, stoi w obliczu groźby całkowitego wyginięcia, jeśli nie na całym kontynencie to w każdym razie w znacznej części lądu afrykańskiego. Przyczyną gwałtownego zmniejszenia się pogłowia słoń jest nagły wzrost ceny kości słoniowej.

Chociaż słoń afrykański oficjalnie nie znalazł się jeszcze na liście gatunków zagrożonych wymarciem, to jednak wielu czołowych specjalistów w dziedzinie ochrony środowiska uważa, iż powinien się na niej natychmiast znaleźć. Nielegalne polowania na słonie w Afryce przybrały takie rozmiary, iż ich odstrzał przewyższa znacznie przyrost naturalny.

W Kenii, gdzie handel kłami słoniowymi był bliżej badany i która jest głównym eksporterem tego surowca, eksport jego w latach 1939—1970 wahał się w granicach 10—45 ton rocznie. Natomiast w 1971 zanotowano nagły wzrost do 90 ton, w 1972 roku wyeksportowano już 150 ton, a w 1973 r. trzy razy tyle — 450 ton. Do 1970 r. zapotrzebowanie na kość słoniową było zaspokajane prawie całkowicie przez zbieranie kłów tych zwierząt, które padły z przyczyn naturalnych. Odkupowano je również od myśliwych, którzy mieli zezwolenie na odstrzał słoń, a pewnej ilości dostarczał także departament myślistwa, który rego urzędnicy co roku zabijali słonie, które z tych czy innych powodów stawały się niebezpieczne dla otoczenia.

Chociaż kość słoniowa nie jest, jak niegdyś, używana głównie na kule bilardowe i na klawisze, jest ona jednak nadal cennym surowcem rzeźbiarskim, a na Wschodzie uważana powszechnie za dobrą lokatę kapitału.

Większość słoń żyje na terenach Afryki Wschodniej i Środkowej. Również większość kości słoniowej pochodzącej z kłusownictwa sprowadzana jest z Tanzanii, Ugandy, Sudanu i Zairu. W Kenii pogłowia słoń liczy dziś około 120 000 sztuk i jak się ocenia, 10 do 20 tys. jest co roku zabijanych. Jeśli tak dalej pójdzie, nie trudno obliczyć, że słonie, które nawet na wolności niezbyt łatwo się rozmnażają, znikną z terytorium Kenii w ciągu 10 lat.

PAP

Z książką na ty

Wspominki i relacje

To nie jest zjawisko wyłącznie polskie. Na całym świecie okazuje się olbrzymia liczba studiów, opracowań, pamiętników i wspomnień związanych z dziejami drugiej wojny światowej. Była to wojna o tej skali, że długo jeszcze wiele jej będzie pozostawało nieznanym, wiele faktów będzie się pojawiało z ukrycia, będą się otwierały tajne archiwa, będą publikowane dokumenty, pełniej i wyraźniej naświetlające tamten złowrogi czas. I coraz pełniej będzie z tego wszystkiego wyłaniała się istota nazizmu. Z ogromnym zainteresowaniem przeczytałem wspomnienia sarkar radzieckiej, Heleny Rzewskiej — „Berlin, maj 1945”, w przekładzie Aleksandra Bogdanowskiego, a w wydaniu „Czytelnik”. Jest to opowieść bardzo osobliwa i bardzo autentyczna. Rzeńska podczas wojny pracowała jako tłumaczka

frontowa, a w końcowym etapie wojny znalazła się w ekipie, której zadaniem było stwierdzenie ostatnich losów Hitlera i jego najbliższego otoczenia. Ta wydzielona grupa była świadkiem wydarzeń zarówno tych największych, gdy pod naporem radzieckim w szturmie Berlina upadł faszyzm, ale uczestniczyła następnie — na szczególnych prawach — w poszukiwaniu, a następnie identyfikacji zwłok prominentów III Rzeszy. W tym czasie robiła notatki służbowe, które obecnie opublikowała wraz z nieznanymi dotąd w ogóle materiałami archiwalnymi, tej wagi, jak fragmenty dzienników Goebbelsa i Bormanna, jak zeznania komendanta straży przybocznej Hitlera — Rattenhubera i wielu innych.

Pojawiły się ostatnio tu i ówdzie znane już z innego okresu głosy, że właściwie dosyć pisanie o wojnie, o martyrologii, dosyć przypominania. Nowe czasy stawiają nowe zadania, kultywacja pamięci dramatycznych wojenno-okupacyjnych wydarzeń traciła swój sens. Unikam tu określeń podobnej postawy, dosyć, że przeciwstawiam się jej najbardziej stanowczo. Tej pamięci nie tylko nie można, ale nie wolno przekreślać, właśnie odwrotnie, należy ją utrwalać, ukazując z wyjątkowością, do jakiego mogą dojść ludzie. I dlatego każda kolejna publikacja, każdy rozdział w wielkiej księdze wspomnień ma swą wartość, raz dla przestrogi, dwa, dla kultywacji tradycji, i tej dawnej i tej najnowszej, bez wsparcia, o którą nowego świata nie da się zbudować. Jan Michalski w to mi „Obóz przy Sandstrasse”, ukazuje szeroki, choć stosunkowo mało znany wycinek postwojennej, ale związanej z wojną najcięższej, rzeczywistości. Autor, z zawodu nauczyciel, oficer rezerwy, który okupację jako jeńiec po kampanii wrześniowej przeżył w kilku obozach, zaraz po kapitulacji Rzeszy staje się komendantem obozu polskich wysiedleńców (tzw. dipisów) w pobliżu Hamburga. Dzieje tego obozu w Geesthacht, gdzie skupiło się bardzo różnorodne zbiorowisko ludzkie, ukazuje wiele sytuacji drama-

tycznych, trudnych, z drugiej strony zaskakujących o zdarzenia tragiczne. Autor zadziwia nie tylko swoją pamięcią, ale i talentem.

Refleksje budzące się przy czytaniu wspomnień z okresu II wojny, z lat po niej następujących, pobudzają do wielu refleksji, choćby o zasadniczych przeobrażeniach zaszłych na świecie. Jeszcze pełniejszą niż własna pamięć, niż skromna suma osobistych doznań, różnicę tej wypukłej wspomnienia innego typu, pisane przez ludzi często leżące żyjących, a że wspomnieliśmy świat z całkiem innej epoki, dla co młodzieży w ogóle niepojęty, niezrozumiały. Tak jest chyba z odbiorem książki Zofii Stulgiskiej — „Gruski na wierzbie”, sięgającej zakresem czasowym od lat 1911—1913 i późniejszych po Rewolucję na terenie Rosji carskiej, po okres powojenny, gdzie do pierwszych lat trzydziestych już w Polsce i w powiązaniu z Polską w Paryżu, Bukareszcie, na tzw. szerokim świecie. Autorka przez powiązania rodzinne, znajomości, kontakty, osobliwie swoje małżeństwo, żyje w środowisku wiodących sfer plutokratyczno-sanacyjnych, ociera się o kółka rządowe, przygląda się mechanice robienia kariery, ogląda i przeżywa romansowe historie, uczy się doceniać wagę pieniądza w ówczesnych warunkach.

Z satysfakcją sięgnąłem po przeczytaniu „Gruszek na wierzbie” do nowej książki z „czytelnikowskiej” serii „Z zagłębieniem”, by zagłębić się w lekturę wrażeń naszego globotrottera, Wojciecha Dworczyka, tym razem z wysp należących do Australii — „My dżicy Pa puasi”. Dworczyk w przeciągu dwóch lat objechał całą kulę ziemską. Gdy dodamy, iż podróżuje właściwie permanentnie od kilkunastu lat, że trudno o zakątek ziemi, gdzie by nie był, można być pewnym, iż łączy się z tym i solidne przygotowanie i nabywana dopiero z czasem umiejętność właściwego obserwowania, potem zaś selekcji do znanych wrażeń. Roczny niemal pobyt w Australii, zwłaszcza na obszarach mało podlegających spenetrowaniu, pobyt będący zresztą przystankiem w wielkiej podróży, zaowocował tą książką.

Autor ten umie pisać, oddawać nastroje, od humoru przechodzi do momentów grozy, dzielić się refleksjami i zawsze zaciekać.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Mamy ich utrzymywać?

W jedną z niedawnych nocy dzielił prof. Henryk Jankowski w ramach swego telewizyjnego felietonu „Refleksje obywatelskie” omawiał problem ludzi z marginesu społecznego. Stwierdził, że do pracy nie można nikogo przymusić, bo (streszczając wypowiedź z dużym uproszczeniem) po pierwsze w naszym ustroju jest ona zaszczytnym przywilejem, a więc nie powinna być środkiem represyjnym, po drugie zaś — nie chodzi o nominalne zapewnienie etatów, lecz o efektywne osobiste zaangażowanie się w wykonywane czynności, to zaś wypływa z wewnętrznej świadomości, a nie z przymusu.

Wszystko to prawda, chociaż w przeświadczeniu moim, jak też wielu osób z kręgu znajomych, nikt nie powinien mieć prawa żyć kosztem innych, bo to jest przecież forma wyzysku i żerowania. Ponadto jeśli ogół ludzi nie wyobraża sobie życia bez pracy, bo ją po prostu lubi, chociaż może nie zawsze zdaje sobie z tego sprawę (i dlatego uważam za szczególnie udany cykl „Polubić pracę” w Waszym piśmie) to ci z marginesu dopóty będą uważali nas za „ciężkich frajerów”, dopóki nie zostaną postawieni przed ultimatum: „nie zarobisz sobie na chleb, to go nie będziesz jadł”. Nie twórzmy sobie bowiem, że na takich osobników oddziałają (jak chciał by prof. Jankowski) atmosfera społecznej dezaprobaty.

Zmierzam jednak do czego innego. Otóż w Wytocznych na VII Zjazd partii czytamy na 12 stronie w punkcie 16, że napływ nowych rąk do pracy będzie w latach 1976—1980 o blisko 1 milion mniejszy niż w pięćdziesiąt, które zbliża się do końca. Zakłada się, że nastąpi zwiększenie efektywności pracy w rezultacie podnoszenia kwalifikacji zawodowych, lepszego zrationalizowania zatrudnienia, wzrostu wydajności. Na pewno tak będzie, ale czy nawet wówczas będziemy mogli pozwolić sobie na to, by z naszej pracy utrzymać tych, którym nie chce się pracować i którzy zresztą nie tylko lenistwem pasywnym na społeczeństwo; bo przecież oni właśnie — i to chyba nierzadko z nierobstwa oraz z nudy — często wchodzą w konflikt z prawem.

Fachowcy, tzn. socjologowie, ekonomiści, psycholodzy być może mają inne i prawidłowsze rozeznanie w tej materii, ale takie uwagi nasunęły mi się po wysłuchaniu owego felietonu w telewizji. (3368)

ROMAN CZERWINSKI
Leszno

Uznanie dla zaangażowanych

Gdy 5 września br. jechałem pociągami osobowym nr 217, odjeżdżającym z Poznania o godz. 18.50 na szlak Opalenica — Porąbno, uległ atakowi padaczki mężczyzna, zamieszkujący w Swiebodzinie. Ponieważ byłem współpasażerem z nieszczęśliwym, prosiłem jednego z pasażerów, wysiadającego w Porąbnie, by przez dyżurnego ruchu tej stacji powiadomić o wypadku Pogotowie Ratunkowe w Nowym Tomyślu. Gdy pociąg przybył do Nowego Tomyśla, czekała tam już karetka pogotowia i lekarz udzielił pomocy. Ponieważ oświadczyłem, że w drodze do Swiebodzina będę się chorą opiekował, lekarz zapewnił, że powiadomi o wypadku Pogotowie Ratunkowe w Zbąszynku i Swiebodzinie. I tak też było.

Dowiołem nieszczęśliwego do Swiebodzina i oddałem w ręce lekarza, przybyłego karetką pogotowia.

Należą się — moim zdaniem — słowa uznania za zaangażowanie w tej sprawie lekarzom pogotowia oraz służbie kolejowej: dyżurnemu ruchu w Porąbnie i kierownikowi pociągu nr 217. (3329)

LEON F.
Zbąszyń

„Dziwna higiena”

W odpowiedzi na list czytelnika zatytułowany „Dziwna higiena” („Głos” z 26/27/28.IX.75 br.) pozwalam sobie wyjaśnić co następuje:

Z przykrością muszę zgodzić się, że utrzymywanie czystości w Instytucie Ginekologii i Położnictwa AM w Poznaniu (ul. Polna 33) napotyka na trudności, mimo dużych wysiłków i przeprowadzania z naszej strony lustracji terenu. Stale stwierdzamy zaśmiecenie niektórych pomieszczeń. Główną uwagę koncentrujemy oczywiście na tych odcinkach zabudowań, których zły stan sanitarny mógłby spowodować katastrofalne skutki dla pacjentek i dzieci. Z powodu nie możliwości utrzymania wszyściego w należytym czystości musimy znieść codziennie odwiedzin chorych. Decyzja ta została spowodowana brakiem personelu, który by po każdorazowych odwiedzinach doprowadzał cały szpital do porządku.

Pewne szczeroty regulaminu szpitalnego, które mogą być przykro odczuwane przez ludzi, nie rozumiejących istoty rzeczy, są podyktowane wyłącznie i jedynie dobrem społecznym. Obecnie zakażenia szpitalne stają się znów jednym z naczelných niebezpieczeństw o nieobliczalnych wprost skutkach. Apelujemy zatem do rodzin i bliskich, którzy odwiedzają chore, aby pomogli nam w utrzymaniu czystości np. przez zwracanie uwagi niektórym osobom, że rzucanie niedopałków papierosów, resztek opakowań itp. w wysokim stopniu utrudnia nam opanowanie sytuacji — przy stałym braku wystarczającej liczby sprzątaczek. (3119)

Dyrektor Instytutu
Prof. dr med.
W. MICHAŁKIEWICZ

Wymagały wymiany

W odpowiedzi na notatkę „Było warto” zamieszczoną w „Głosie Wielkopolskim” z dnia 26. IX. 1975 r. informujemy, że przełożenie schodów do gmachu Opery było konieczne ze względu na bezpieczeństwo. W tej sprawie stanowisko zajęli specjaliści. Schody, wykonane 65 lat temu, wymagają wymiany, bowiem kończyła się już wytrzymałość nośności. Po zakończeniu robót będą wyglądały na pewno dobrze. Dyrekcja Opery, podobnie jak czytelnik, ubolewała z powodu ślimacznego tempa robót, ale za to odrobowiadając Nowotarskie Zakłady Kamienia Budowlanego — Oddział w Szaflarach. (3118)

Zastępca dyrektora
Opery im. St. Moniuszki
TADEUSZ PEKSA

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

obrazu słynnego malarza włoskiego Bernarda Belotto, zważnego Canalettem.

Od roku 1955 pałac Ostrogskich jest siedzibą Towarzystwa im. Fryderyka Chopina. Celem tej instytucji jest pogłębianie wiedzy o Chopinie i popularyzowanie jego twórczości. Towarzystwo sprawuje pieczę nad miejscami związanymi z życiem Chopina, organizuje międzynarodowe konkursy pianistyczne jego imienia, festiwa le w Duszniakach, koncerty w Żelazowej Woli, prowadzi również akcje stypendialną oraz dokumentację naukową i muzealną. Zbiory Muzeum TIFC obejmują ogółem 1077 eksponatów i pamiętek po naszym wielkim kompozytorze i ludziach mu najbliższych. Do najważniejszych należą autografy dzieł Chopina, jego listy i dyktacje, portrety, fortepiany marki Pleyel i osobiste drobiazgi. Biblioteka TIFC obejmuje 4000 tomów dzieł na temat życia i twórczości Chopina, a także zbiór 600 płyt z nagraniami jego kompozycji.

LAZIENKOWSKI KONCERTY

Także w Warszawie, w pięknym parku Łazienkowskim w Al. Ujazdowskich znajduje się malowniczo położony nad ma-

łym stawem pomnik Fryderyka Chopina. Pomnik ten, dłuta rzeźbiarza i malarza Wacława Szymanowskiego, wybrany został z 68 projektów zgłoszonych w konkursie w roku 1908. Realizacji doznał się jednak dopiero o wiele później. Odslonięty został w listopadzie 1926 roku podczas uroczystości, na którą zjechało do Warszawy wielu najwybitniejszych przedstawicieli środowisk muzycznych całego świata.

W maju 1940 roku okupujący Warszawę hitlerowcy, ogarnięci pasją niszczenia polskiej kultury, zniszczyli również pomnik Chopina. Pocięty na złom, został wywieziony z Warszawy w nieznanym kierunku. Głową pomnika odnaleziono w roku 1945 na terenie fabryki wagonów we Wrocławiu i natychmiast przystąpiono do jego rekonstrukcji. Zadanie to było możliwe dzięki temu, że zachował się gipsowy model pomnika. Prace trwały prawie trzydzieści lat. Wreszcie w maju 1958 roku nastąpiło ponowne uroczyste odsłonięcie pomnika. W każdą wiosnę i letnią niedzielę odbywają się tu koncerty chopinowskie w wykonaniu polskich i zagranicznych pianistów.

ZOFIA JEŻEWSKA

Polskie wizytówki w Iraku

Od wielu lat Irak jest nabywcą naszych towarów inwestycyjnych, w tym także kompletnych obiektów. Obroty handlowe między obu krajami systematycznie wzrastają i obecnie Irak zajmuje drugie miejsce w naszym handlu z obszarem Bliskiego Wschodu (po Iranie). Podkreślić należy szczególnie dynamiczny wzrost wymiany towarowej w roku ubiegłym. W stosunku do roku 1973 polski eksport do Iraku zwiększył się wówczas o około 110 proc., import zaś z tego kraju — o ponad 45 proc. Charakterystyczną cechą polsko-irackiej wymiany handlowej jest zdecydowana przewaga polskiego wywozu nad importem. W 1974 r. nasz eksport stanowił 95 proc. wzajemnych obrotów, przy czym łączna wartość wymiany sięgała 43 milionów dolarów.

Według wstępnych szacunków w tym roku nastąpił dalszy poważny wzrost polsko-irackich obrotów towarowych. Powinny one sięgnąć 60 mln dol.

W dalszym ciągu na wzrost ten w decydującej mierze wpłynęło rozszerzenie się polskiego eksportu.

Głównymi pozycjami tego eksportu są wyroby przemysłu elektromaszynowego. W roku ubiegłym stanowiły one około 62 proc. naszych dostaw towarowych do Iraku. Na dostawy te złożyły się głównie maszyny i urządzenia dla budownictwa, a m. in. dla kopalni siarki w Mishraq. Ponadto trzeba wymienić eksportowane przez nasz kraj samochody osobowe i ciężarowe, ciągniki drogowe i autobusy, części motoryzacyjne, towarowe wagony kolejowe, a także artykuły przemysłowe powszechnego użytku, jak np. elektrotechniczny sprzęt gospodarstwa domowego, żarówki itd. Warto dodać, że w stosunku do roku 1973 wartość wyeksportowanych do Iraku wyrobów naszego przemysłu elektromaszynowego wzrosła w ubiegłym roku blisko dwu i półkrotnie.

Znaczny udział w imporcie Iraku z Polski mają wyroby przemysłu lekkiego. W ubiegłym roku osiągnęły one wartość około 6,2 mln dolarów, tj. prawie trzykrotnie większą, niż w 1973 roku. Do ważniejszych pozycji z tej grupy towarów trzeba zaliczyć tkaniny bawełniane, jedwabne i wełniane, nici, odzież, bieliznę.

Eksportujemy także do Iraku wyroby metalurgiczne, a zwłaszcza wyroby walcowane i blachy, kauczuk syntetyczny, środki farmaceutyczne, artykuły spożywcze. Jak dotąd nasz import z Iraku jest bardzo skromny i ogranicza się do takich towarów, jak tytoń przemysłowy, daktyl oraz siarka.

Poziom polsko-irackich obrotów handlowych i ich udział w handlu zagranicznym obu krajów jest zbyt mały jak na możliwości obu stron. Pomimo że Polska należy do pierwszej dziesiątki potęg przemysłowych świata w eksporcie do Iraku nasz kraj zajmował w ub. roku dopiero 17 miejsce. Przewidywany na rok bieżący poziom wzajemnych obrotów handlowych wskazuje na utrzymywanie się wysokiej dynamiki wzrostu w tej dziedzinie, co w niedługim czasie powinno doprowadzić do zwiększenia roli Iraku w polskim handlu zagranicznym i vice versa.

Rozwojowi handlu sprzyja rozszerzanie współpracy w dziedzinie inwestycji. Dotychczas Polska wybudowała w Iraku m. in. cukrownię, kopalnię siarki, podstację energetyczną, fabryki anilany i barwników, zakłady drzewno-papiernicze itd. Pomyślnie rozwija się eksport urządzeń i wyposażenia dla zakładów przemysłu budowlanego. Największym przedsięwzięciem w tej dziedzinie jest kontrakt na zaprojektowanie i zbudowanie przez stronę polską cementowni w miejscowości Fallujah, wraz z dostawą urządzeń. Budowę realizuje „Zremb-Makrum” z Bydgoszczy, którego specjalistą będą również przez rok nadzorować funkcjonowanie cementowni. Należy też wymienić budowę wytwórni płyt spłasnionych z drewna palmowego oraz dostawy urządzeń dla wytwórni cegły silikatowej w miejscowościach Basrah i Mosul, wspomnieć o udziale Polski w budowie irackich dróg i mostów. Polscy specjaliści wybudowali już m. in. most na rzece Tygrys.

Duże znaczenie we wzajemnych stosunkach gospodarczych ma nasz „eksport specjalistyczny”. Działalność w Iraku ponad pięćdziesięciu. Najliczniejszą w inżynierowie budownictwa wodno-melioracyjnego, geodeci, topografowie, energetycy, architekci, a także wykładowcy wyższych uczelni. W najbliższych latach należy spodziewać się dalszego rozwoju tej formy współpracy, przy czym działalność polskich specjalistów koncentrować się będzie na takich dziedzinach, jak rolnictwo, gospodarka wodna, budownictwo mieszkaniowe.

Zważywszy na szybkie uprzedmiotowienie się Iraku i zasoby gospodarcze tego kraju należy oczekiwać, że najbliższe lata przyniosą dalszy wzrost wymiany handlowej i rozwój współpracy gospodarczej.

ZENON RAK

W Kaliszu trwają Dni Muzyki Kameralnej

Niewiele mniejszą tradycję i rangę od Kaliskich Spotkań Teatralnych mają Kaliskie Dni Muzyki Kameralnej. Tegoroczne są dziewiątymi z rzędu. Oprócz młodych artystów spotykają się na koncertowej estradzie Państwowej Szkoły Muzycznej w Kaliszu zastępcy i znani muzycy.

Imprezie patronuje znakomity wiolonczelista, dyrygent, kompozytor i pedagog — Kazimierz Wilkomirski. To dzięki niemu oraz głównemu organizatorowi tych muzycznych spotkań, prezesowi Kaliskiego Towarzystwa Muzycznego — Stanisławowi Fibingerowi, impreza ta stała się wydarzeniem kulturalnym w mieście nad Prosną.

Tegoroczne Dni Muzyki Kameralnej rozpoczęły się w czwartek, 16 bm., koncertem Kaliskiej Orkiestry Symfonicznej, którą poprowadził Kazimierz Wilkomirski. W piątek wystąpił w pierwszym koncercie kameralnym warszawski duet fortepianowy — Barbara Halska i Maja Nosowska, a następnie Krystyna Makowska — fortepian i Mirosław Ławryniewicz — skrzypce. Dzisiaj koncertować będzie gdańskie trio fortepianowe Sucheckich, a w niedzielę — trio barokowe z Elżbietą Stefańską-Łukowicz na klawesynie. Na zakończenie — w poniedziałek — wystąpi Warszawska Opera Kameralna z solistami Julią Juranek i Leszkiem Zawadzkiem.

Na przyszłoroczne, jubileuszowe Dni Muzyki Kameralnej organizatorzy zamierzają zaprosić do Kalisza również znanych wykonawców zagranicznych — głównie z krajów socjalistycznych. (par)

Słodkie nowości „Goplany”

Nowe rodzaje czekoladowych łakoci przygotowała p. znana „Goplana” dla amatorów słodkości. Wśród zapowiadanych nowości w listopadzie br. ukaza się w sprzedaży czekoladki „Savoy”, które zawierają nadzienie o sześciorakim smaku, m. in. arakowym, sliwkowym, kokosowym. Bombonierzy „Savoy” ukaza się w atrakcyjnej oprawie graficznej. Jeżeli wyrób ten spotka się z pozytywną oceną klientów — „Goplana” jest w stanie produkować do 7 ton dziennie tego przysmaku.

W okresie przedświątecznych zakupów ukaza się na rynku nadzwyczajne czekoladki-łaleczki o egzotycznych imionach: „Manuella” i „Dolores”. Będzie to seria czekoladek 25-, 50- i 100-gramowych o 6 smakach sprzedawanych w opakowaniach z nadrukiem kolorowych łaleczek. (PAP)

Nowy typ „Bizona”

„Mini-gigant” dla polskiego rolnictwa

Konstruktorzy Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Maszyn Żniwnych w Ploku opracowali nowy model kombajnu zbożowego typu „Bizon” oznaczony symbolem KZS-6. Otrzymał on już kwalifikacyjne testy resortowych instytucji w Poznaniu i Warszawie.

W stosunku do znanych modeli Bizon-super i Bizon-gigant nowa konstrukcja jest rozwiązaniem pośrednim najbardziej odpowiadającym warunkom występowającym obecnie w polskim rolnictwie.

„Mini-gigant” jak określają go sami konstruktorzy, zbiera średnio w ciągu godziny zboże z powierzchni ponad 2 ha. Mimo zwiększonej wydajności i uzyskiwania znacznie lepszych wyników eksploatacyjnych, nowa maszyna w całości niemal montowana jest z elementów dotychczas produkowanych seryjnie w plockiej fabryce. Największe zmiany dotyczą silnika, urządzeń tnących i wytrząsaczy. Ujednolicenie około 80 proc. detali we wszystkich typach produkowanych obecnie kombajnów znacznie upraszcza gospodarkę częściami zamiennymi, obsługę techniczną i bieżące naprawy maszyn.

„Mini-giganty” z serii informacyjnej przekazane zostaną rolnikom przed przyszłorocznymi żniwami. W 1976 r. ruszy także ich produkcja seryjna. (PAP)



„W TE DNI PRZEDWIOSENNE” — to nowy, barwny film produkcji polskiej, który swą ogólnopolską prapremierę miał na ekranie kina „Koral” w Pile. Nazwiska renomowanych współtwórców: autora scenariusza — Zbigniewa Safiana i reżysera — Andrzeja Konica sprawiły, iż oczekiwaliśmy go z niecierpliwością, bowiem jest on dziełem twórców, którzy utrwalił się w pamięci widzów „Stawką większą niż życie”.

Ci jednak, którzy obiecują sobie, że film „W te dni przedwiosenne” będzie posiadał charakter sensacyjno-przygodowy, podobny do „Stawki”, rozczarują się całkowicie, bowiem najnowsze dzieło Safiana i Konica to dramat psychologiczny, przedstawiający wojenną drogę oficera ludowego Wojska Polskiego, przedwojenne go komunisty, uczestnika walk w Hiszpanii, któremu los nie szczędził osobistych ran i tragedii. One to kształtują świadomość i osobowość Kaszyby, który jest człowiekiem śmiałym, ale zarazem rozważnym i konsekwentnym.

Charakterystycznym rysem losów tego bohatera — mówi reżyser filmu — przy całej jego prawdziwości i dyscyplinie wewnętrznej, jest niemożliwość ułożenia sobie życia osobistego. Ile razy podejmuje taką próbę, tyle razy brutalnie wkracza historia, stając na przekór jego planom. Taki był los wielu komunistów, wielu Polaków o lewicowych poglądach, najpierw w latach 30-tych, potem w latach wojny. Kaszyba nie ujął swych przeżyć, pokrywa je surową dyscypliną; dopiero w ostatniej scenie widok rannej dziewczyny, którą pokocha, wyrwa mu okrzyk rozpacz i buntu...

Przeżycia polskich żołnierzy w latach minionej wojny zawsze fascynowały twórców, zawsze też chętnie chłonęła je publiczność kinowa. W tym filmie pozbawionym niemal całkowicie obrazów wielkich wojennych zmagania, kreślą realizatorzy zarys jednego z „życiorysów współczesnych” — życiorys człowieka, którego ideowość i konsekwencja determinują całkowicie jego życie osobiste.

Najnowszy film Konica pozwala nam pełniej zrozumieć bliską nam przeszłość, właściwiej ocenić ludzi z tamtych lat i ich postawy.

Postać głównego bohatera odzwierciedla „W tych dniach przedwiosennych” — Leonard Pietraszak, a obok niego w tym barwnym, szerokoekranowym filmie zobaczymy jeszcze m. in. Emilię Krakowską, Mieczysława Kalenikę, Henryka Baka i Macieja Rayzachera. (ask)

Bali się, że to inwazja

Niektórzy mieszkańcy Mediolanu bardzo zaniepokoiili się, widząc na ulicach swego miasta wojskowy samochód pancerny, ze znakami brytyjskimi. Nie omylił się zawiadomienie policji, zapytując czy przypadkiem nie chodzi tu o inwazję. Pojazd, który służył do transportowania żołnierzy przed drugą wojną światową, został skonfiskowany. Jego kierowcą i właścicielem okazał się włoski kolekcjoner pojazdów wojskowych, Carlo Giorgio, który nabył wehikuł w czasie niedawnego pobytu w Anglii. (PAP)

„Desa” przybywa klientów

„Desa”, która niedawno wkroczyła w 26 rok działalności, jest obecnie nie tylko pośrednikiem w sprzedaży dzieł artystycznych, lecz także mecenasem i propagatorem sztuki współczesnej.

Obok salonów sztuki dawnej, przedsiębiorstwo zaczęło zakładać sieć galerii plastyki współczesnej, gdzie można nie tylko obejrzeć prace artystów, uczestniczyć w ciekawych spotkaniach i dyskusjach, lecz

także nabyć na miejscu obraz lub piękną biżuterię. Galerii takich jest obecnie 11. 4 w Warszawie, 3 w Krakowie, po jednej w Poznaniu, Gdańsku, Gdyni i Białymstoku. Wkrótce przybędą nowe w Lublinie, Opolu i Szczecinie.

W dalszych planach przedsiębiorstwa przewiduje się otwarcie po jednej przynajmniej placówki w każdym większym mieście. Galerie te spełniają rolę podwójną — umożliwiają artystom wystawianie i sprzedaż swych dzieł, a także skutecznie pobudzają zainteresowanie sztuką nawet u ludzi, którzy dotychczas nie wiele z nią mieli wspólnego. O powodzeniu galerii świadczy m. in. rosnąca liczba zakupów dzieł współczesnych plastyków. W tym roku stanowią one 28 procent ogólnych obrotów, które w ciągu trzech pierwszych kwartałów wyniosły ponad 57 mln zł.

Domem działalności „Desy” zostaje jednak nadal ochrona zabytków przez wykupywanie ich z rąk prywatnych właścicieli. W ciągu ostatnich lat za pośrednictwem przedsiębiorstwa trafiło do różnych muzeów w kraju m. in. pięć obrazów Aleksandra Giermskiego, wśród nich „Katedra w Amalfi” uważana za zaginioną, płótno olejne flamandzkiej szkoły z II połowy XVI wieku i wiele innych dzieł, często o unikalnej wartości muzealnej. Na przełomie listopada i grudnia br. „Desa” ma za miar zorganizować specjalną wystawę w Warszawie. Znajdzie się na niej 100 wybranych dzieł sztuki, które dzięki „Desie” trafiły do muzeów w kraju. (PAP)

„Reduwag” nowy preparat odchudzający

Poznańskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa” wyprodukowały nowy preparat odchudzający — „Reduwag”. Charakterystyka się on lepszymi właściwościami niż wyrabiany także przez te zakłady „Normex”. Nowy preparat jest bardzo smaczny. Po rozpuszczeniu tworzy zawieszistą substancję przypominającą kisiel. Witaminizowany „Reduwag” o smaku cytrynowym i malinowym zawiera mało kalorii, a jedna jego porcja pokrywa dziennie zapotrzebowanie organizmu człowieka na witaminę.

„Reduwag” zyskał pozytywną ocenę lekarzy. Zastosowano go już w poznańskiej i warszawskiej klinice gastroenterologicznej. Poznańska „Polfa” rozpoczęła już produkcję nowego preparatu. (PAP)

250 000 ludzi ginie rocznie w wypadkach drogowych

Według danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), na drogach naszego globu rocznie ginie 250 000 ludzi ponosi śmierć, a około 2 mln doznaje obrażeń.

Miesięcznik wydawany przez WHO pt. „Zdrowie świata” stwierdza, że prowadzenie pojazdów jest uważane, zwłaszcza w Europie, za przyjemność nie pozbawioną ryzyka. Największą liczbę wypadków śmiertelnych na drogach notuje się wśród osób od 15 do 25 lat, a w niektórych krajach obliczono, że spośród każdego 100 nowo narodzonych dzieci — dwoje czeka śmierć w wypadku samochodowym, a ponad 100 zostanie rannych.

WHO stwierdza, że po raz pierwszy w r. 1974 w wielu krajach liczba wypadków drogowych i liczba ofiar śmiertelnych znacznie się obniżyła. Jest to wynikiem wzrostu cen benzyny i opłat drogowych, większego nadzoru służby ruchu oraz obaw przed mandataми za przekraczanie nowych ograniczeń szybkości. (PAP)

Jak sobie urządzimy...

Dokończenie ze str. 3

tam, gdzie sporo do życzenia pozostawia organizacja pracy. Warunki, w jakich pracujemy i żyjemy, zależą od nas wszystkich. Ale od niektórych w większym stopniu. Na pewno w większym stopniu od ludzi na kierowniczych stanowiskach, bowiem ich głównym obowiązkiem jest właśnie organizowanie zbiorowego wysiłku i troska o rosnącą jego efektywność. A że organizowanie to nie innego jak urządzanie czego, przeto zważmy: jak sobie życie urządzimy tak będziemy żyli. Prosta ta prawda nie całkiem utarowała sobie drogę do świadomości części polskiej inteligencji.

WIESŁAW PORZYCKI

*) „Życie Gospodarcze”, nr 41, A. Nalecz-Jawecki „Braki kradną...”



wiec, wypowiada się na temat eutanazji czyli śmierci lekkiej lub śmierci łagodnej. Tytuł publikacji: „Lekarze wobec eutanazji”. — W moim przekonaniu — pisze profesor — eutanazja czynna nie daje się pogodzić z żadną miarą z zawodem lekarza. życie stwarza jednak sytuację, w której istnieją formy eutanazji biiernej, niezamierzony, jak też sytuację, dla której należy zakreślić granice zadania lekarskiego.

W „PERSPEKTYWACH”: pierwsza wypowiedź z cyklu „Co mi utkwiło w pamięci”, w którym głos zabierają będą dziennikarze, działacze się swymi refleksjami na temat spraw, z którymi się zetknęli w czasie realizacji programu partii między VI i VII Zjazdem. Pierwszy głos zabiera red. Jan Mielkowski przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. — Dziennikarski nos (niezależnie od badań socjologicznych) mówi mi — czytamy — że psychologia społeczna ostatnich lat nie notuje już nastrojów zawartych w starym powiedzeniu: „Jakoś to będzie, aby do jutra”. Coś się zmieniło. Coś nadal się zmienia. Zmienił się przede wszystkim ludźmi, przed którymi otwartą została nagle nowa perspektywa pracy, zarobku, wypoczynku. Chcą więcej, lepiej, korzystniej, łatwiej, wygodniej. Bardzo pięknie, ale ktoś musi na to zapracować — właśnie ci, którzy chcą więcej, lepiej, korzystniej, łatwiej, wygodniej.

W „ARGUMENTACH”: Maciej Gembicki, znany poznański nauko-

podziale wojewódzkim kraju pisze Marek Arpad Kowalski. Autor przy pomina dobre doświadczenia Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego. Uważa, że reforma powinna okazać się korzystną dla stowarzyszeń regionalnych. Stowarzyszenia, nie rezygnując z działalności w gminach powinny próbować łączyć się w międzywojewódzkie związki czy federacje.

W „KULTURZE”: rozmowa z p. Zygmuntem Jaroszem, komendantem głównym Straży Pożarnej na temat aktualnej sytuacji pożarowej w kraju. Komendant stwierdza, że w roku bieżącym (do końca września) liczba pożarów zmniejszyła się o ponad 1 600. Co do nowoczesnego budow-

nictwa w naszym kraju to komentant stwierdza, iż z punktu widzenia zagrożenia pożarowego jest ono bezpieczne.

W „TYGODNIU”: Edward Polanowski z okazji prapremiery filmu Jerzego Antczaka, opartego na powieści Marii Dąbrowskiej „Noce i dnie” przypomina kaliskie przyjaźnie Marii Dąbrowskiej, przytaczając m. in. listy pisarki do Łucji Fulde.

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM”: Bogdan Bartnikowski w artykule „Przypieszenie... co to takiego?” pisze o rozwoju telewizyjnej przygodzie Państwowych Zakładów Teletransmisyjnych.

W „PRAWIE I ŻYCIU”: Piotr Ambroziewicz rozważa problem budownictwa mieszkaniowego.

W „TYGODNIU DEMOKRATYCZNYM”: rozmowa z dyrektorem Departamentu Kadr i Spraw Socjalnych w Ministerstwie Oświaty i Wychowania Jerzym Kołodziejczykiem o tym, jakie są szanse, by w chwili rozpoczęcia reformy oświatowej, tj. w 1978 r. większość nauczycieli miała wyższe wykształcenie.

W tym miesiącu w 89 polskich szkołach wyższych podjęło naukę blisko 450 tysięcy studentów — rozpoczął się kolejny, trzydziesty drugi rok akademicki w Polsce Ludowej. Dla 69 tysięcy młodych zaczął się ich pierwszy studencki rok. W salach wykładowych, laboratoriach, czytelniach, bibliotekach trwa codzienny niełatwy proces zdobywania wiedzy i umiejętności, które potrzebne będą w pracy dla ojczystego kraju. Trwa również nieustanna obywatelska edukacja młodzieży akademickiej.

W jakich warunkach odbywa się kształtowanie ideowych, społeczno-politycznych postaw studentów? Z czym przychodzi im na uczelnię, jak w niej dojrzewają? Czy w swoim środowisku znajdują i współtworzą wzorce społecznej aktywności i zaangażowania? Jak studencka droga, kształt młodzieńskich dążeń, odbija się potem na postawach absolwentów szkół wyższych, gdy wchodzi on w życie zawodowe, w szeregi młodej polskiej inteligencji?

Oto tylko niektóre pytania, na które staraliśmy się odpowiedzieć w czasie redakcyjnej dyskusji, zorganizowanej z inicjatywy „Głosu Wielkopolskiego” w naszym stałym cyklu „Forum: pytań, opinii, wniosków”. W dyskusyjnym spotkaniu udział wzięli: Andrzej Anholcer — student IV roku Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Poznaniu, przewodniczący komisji informacji i propagandy Rady Uczelnianej SZSP; Władysław Dykciak — adiunkt w Zakładzie Pedagogiki Społecznej Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu im. A. Mickiewicza; dr inż. Władysław Olejnik — sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR Politechniki Poznańskiej, zajmujący się sprawami propagandy i młodzieży; Elżbieta Sołska — studentka II roku Instytutu Nauk Politycznych na Wydziale Nauk Społecznych UAM oraz Krystyna Świder — wiceprzewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego SZSP, sekretarz komisji kształcenia politycznego Rady Wojewódzkiej Federacji SZMP w Poznaniu. Z ramienia redakcji dyskusję prowadzili Zbigniew Kościelak i Grażyna Szulak.

Student bliski ideału

FORUM PYTAŃ OPINII WNIOSEKÓW

„GŁOS”: — Nie tylko nauka jest treścią studenckich dni. Na drodze do wiedzy kształtują się bowiem również postawy i charakter młodzi. Dlatego też nie sama dydaktyka jest zadaniem każdej uczelni. Dla wprowadzenia w atmosferę naszej dyskusji chcielibyśmy przytoczyć słowa Edwarda Gierka, który na tradycyjnym spotkaniu z przedstawicielami nauki polskiej powiedział: „Powinno stać się wspólną ambicją wszystkich nauczycieli akademickich, organizacji partyjnych, Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, przekształcenie każdej uczelni, każdego wydziału, instytutu i katedry w placówkę o najwyższym poziomie naukowym i dydaktycznym, w kuźnię ideowości, patriotyzmu i rzetelnej pracy dla socjalistycznej Ojczyzny”.

PRZYMIARKA DO MODELU

W. DYKCIK: — Problem postaw młodzieży studenckiej — i młodzieży w ogóle — można sprowadzić do trzech grup problemów: po pierwsze — jakie postawy obserwujemy wtedy, kiedy młódzież przychodzi na uczelnię, a więc kiedy zaczyna studia; po drugie — w jaki sposób te postawy należałoby kształtować i rozwijać w czasie pobytu młodego człowieka na studiach i po trzecie — jakie te postawy powinny być w sensie postulatywnym, modelowym...

„GŁOS”: — Można chyba przyjąć, że zarówno kadra naukowo-dydaktyczna uczelni jak i organizacja studencka mają jasną świadomość tego ideału i teoretyczne założenia „modelu” współczesnego studenta. Bez tego trudno byłoby programować pracę ideowo-wychowawczą z młodzieżą...

W. OLEJNIK: — Oczywiście, jeżeli chodzi o tę pożądaną, wzorcową osobowość studenta, to treści do tego tematu nie brakuje. Mamy je na przykład w materiałach VII Plenum KC, i w Wytycznych na VII Zjazd, określają one również wymagania naszej rzeczywistości. Nie znaczy to jednak, że wiemy już wszystko. Wciąż potrzebne są badania osobowości (u nas dopiero się je podejmuje), bo przecież musimy znać „tworzywo”, które chcemy na ten idealny obraz ukształtować. Niedawno mieliśmy na Politechnice planarne posiedzenie Komitetu Uczelnianego PZPR poświęcone omówieniu zadań władz dziekańskich i kierownictw instytutów w zakresie ideowego wychowania studentów. Wiele nowego powiedzieliśmy sobie o celach i sposobach kształtowania postaw młodzieży. To uświadamianie celów jest wciąż istotną sprawą, zwłaszcza wobec tej grupy pracowników naukowo-dydaktycznych, którzy kształtują młodych na swoją modłę, nie zawsze adekwatną do celów, które my sobie stawiamy. Chodzi więc o upowszechnienie wśród wszystkich pracowników uczelni modelu ideowo-wychowawczego oddziaływania na młodzież.

K. ŚWIDER: — Te cele zgodne są również z programem naszej studenckiej organizacji — SZSP, która jest przecież masową, ideowo-polityczną organizacją o powszechnym charakterze działania, obejmującą nie tylko członków SZSP...

NIE PRZYCHODZĄ ZNIKĄD

„GŁOS”: — W społecznym życiu uczelni co roku pojawiają się nowi, którzy dopiero stali się studentami...

E. SOŁSKA: — „I ci „nowi” chcą od razu włączyć się w życie studenckie, zostają członkami i działaczami SZSP. Tak dzieje się na przykład w naszym Instytucie Nauk Politycznych. Chociaż może jest to właśnie specyfiką naszych studiów, gdzie przy doborze kandydatów bardzo liczyły się opinie o działalności społecznej w szkolnej organizacji ZMS, pewna społecznikowska tradycja...

A. ANHOLCER: — Studenti nie przychodzą znikąd, są już przecież w jakiś sposób ukształtowani przez rodzinę, przez szkołę, przez organizację młodzieżową.

K. ŚWIDER: — Jeżeli ktoś miał możliwość społecznego działania już w szkole podstawowej czy średniej, to i na studiach ujawni się w tym działaniu, bo rozbudzona potrzeba działania, robienia czegoś dla innych, wstępem do życia w uczelni. Już wówczas



„...i ci „nowi” chcą od razu włączyć się w życie studenckie, zostają członkami i działaczami SZSP...”

bycia w kolektywie, którego członkowie mają wspólne potrzeby, wspólne cele — musi mieć kontynuację...

W. DYKCIK: — Miałem możliwość, jako członek komisji egzaminacyjnej, obserwować młodzież przychodzącą na uczelnię (ponad 300 osób zdających egzaminy wstępne) od trochę innej strony. I muszę powiedzieć, że jeżeli chodzi o wiedzę ogólną i ukierunkowaną na przyszłą specjalizację w studiach, to wykazywali się oni naprawdę dużymi wiadomościami. Ale wykazywali też niekiedy wyraźny brak wyrobienia społecznego, wyrażający się na przykład brakiem kultury zachowania się lub umiejętności przystosowania się do pewnych stressowych sytuacji — taką jest chociażby egzamin. I ci właśnie — potem, w czasie studiów — stawiają się raczej głównie na zdobywanie wiadomości, mniej natomiast dbają o społeczną obecność w grupie. Brakuje im umiejętności współżycia z ludźmi, umiejętności wchodzenia w różne role.

W. OLEJNIK: — Zgadza się z opinią, że młodzież przychodząca na studia nie zawsze jest w sposób należyty przygotowana do życia. Niepokojąca jest mała procentowa liczba działaczy przychodzących ze szkół średnich, mających doświadczenie w pracy organizacyjnej, które się zawsze potem przydaje. Mając świadomość tego, że trzeba młodzież kształtować w nurcie aktywności społecznej, pierwsze kroki podejmujemy już na praktykach robotniczych, które są bardzo istotnym

prezentujemy uczelnianą organizację partyjną i SZSP, zachęcamy do wstępowania w szeregi studenckiego związku. Jest to naprawdę potrzebne. W dyskusjach spotykałem się z różnymi problemami i pytaniami — na przykład: czy wierzący może wstąpić do SZSP, czy przynależność do tej organizacji rzeczywiście się opłaca — w szerokim tego słowa znaczeniu.

NIE WSZYSCY SĄ DZIAŁACZAMI

E. SOŁSKA: — Właściwa informacja o zadaniach i działalności SZSP jest ogromnie dla nowo wstępujących ważna. Mówiliśmy o tym podczas seminarium w Środowiskowej Szkole Aktywności Młodzieżowej w Mierzynie. Nie wystarczy przecież wymienić, że SZSP to komisje: szkolenia, propagandy, turystyki, sportu...

W. OLEJNIK: — ...a najważniejsza jest komisja ekonomiczna, bo ona przydziela stypendia, zasiłki, wczasy, obozy wypoczynkowe! Nieraz działacze studenckiej organizacji zupełnie zapominają o przedstawieniu ideowo-wychowawczych celów SZSP. Przecież jest to organizacja konkretnie ideowa i jej działalność nie sprowadza się do „zawodowej”, „usługowej”, czy „charytatywno-społecznej”.

K. ŚWIDER: — Trzeba jednak uświadomić sobie, że i tym działaniom towarzyszą wychowawcze, ideowo-społeczne, treści. Grupa studencka, która decyduje o przyznaniu akademika czy stypendium, jednocześnie ocenia postawy i członków, to, jakimi są studentami i kolegami, czy angażują się w sprawy ogółu.

„GŁOS”: — Nie wszyscy jednak są działaczami. Nie brak przecież i tych, którzy po prostu są na studiach. Albo i takich, którzy — nawet jeżeli pełnią funkcje w organizacji — nie cieszą się autorytetem kolegów...

K. ŚWIDER: — Autorytet i akceptacja w środowisku, to bardzo ważne atuty społecznego działania. Zakładamy, że dobry student — bo wiedza jest wartością nadrzędną w tym środowisku — ma zawsze szansę być dobrym działaczem. Jeżeli oczywiście posiada jeszcze „obywatelskie” cechy: jest koleżeński, lubi angażować się w sprawy innych, umie żyć w kolektywie.

W. DYKCIK: — Mnie się wydaje, że jest to sprawa utożsamiania się ludzi z realizacją określonych zadań uczelni — ukierunkowanych albo na naukę (i tu mamy typ naukowca), albo na społeczne działanie — i tu mamy typ społecznika, który czasem „przepada” jako student, dlatego, że nie potrafi gościć tylu różnych zadań. I mamy jeszcze typ studenta hedonisty, który studia traktuje jako przygodę (nie zawsze dobrze się kończąca). Młodzi ludzie nie zawsze potrafia łączyć kilka różnorodnych ról w sposób prawidłowy, harmonijny. Trzeba więc studentów „od najmłodszych lat” wprowadzać w rozmaite role i to nie tylko w SZSP, czy kole nauko-

wanie tej działalności. Po prostu będzie mu czegoś brak...

„GŁOS”: — Czyżby to jakiś nałóg?

A. ANHOLCER: — Tak bym to określił. To nawet nałóg większy niż palenie papierosów. Z tego trudno się wyplatać, chociaż zabiera to wiele czasu, który można by poświęcić na zupełnie prywatne sprawy. Warto by jednak sprawdzić, jak zachowują się studenci po skończeniu studiów. Czy potrafią z pełnym zaangażowaniem wejść w życie zawodowe i społeczne po studiach? Nasza uczelnia, Akademia Medyczna, jest uczelnią specyficzną: praktycznie rzecz biorąc, bez działalności społecznej jej absolwent w swym zawodzie nie nie osiągnie. Dlatego, że — jak powiedział podczas inauguracji roku rektor, profesor Roman Góral — jeżeli lekarz nie jest społecznikiem, nie będzie nigdy dobrym lekarzem.

E. SOŁSKA: — Absolwent-działacz będzie do swoich obowiązków na pewno podchodził bardziej sumiennie. Na niego będzie można bardziej liczyć niż na człowieka niezaangażowanego.

PONAD PRZECIĘTNOŚĆ

„GŁOS”: — Może wróćmy jeszcze do tematu „przeciętnego” studenta, bo dotychczas mówimy tylko o działaczach...

W. DYKCIK: — Chcemy, żeby nie było przeciętnych.

„GŁOS”: — Czy jednak możliwe jest absolutne studenckie przeciętniactwo? Czy ktoś zupełnie bez twarzy i bez charakteru może przejść przez studia i potem jeszcze coś osiągnąć w życiu?

A. ANHOLCER: — Na uczelnię przychodzi młódzież, chętni do społecznego działania ludzie. Jeżeli władze uczelni i organizacja młodzieżowa zaprzeczają te chęci, wtedy stwarza się „warunki” do postaw konsumpcyjnych, niezaangażowanych...

W. OLEJNIK: — Krzywdzące są zbyt pochopnie uogólnione opinie, że studenci są mało aktywni... Ja się z nimi nie zgadzam. Nasi studenci sami zgłaszają chęć wykonania czynów przedziadkowych, zasilają szeregi naszej organizacji partyjnej, uznając to za bardzo ważne i zobowiązujące wydarzenie w życiu. Bez wątpienia aktywna jest współczesna społeczność studencka.

E. SOŁSKA: — U nas na roku ambicja osiągnięcia więcej ujawnia się w wynikach egzaminacyjnej sesji — zdobyliśmy przeciętną 4.3. Nikt z tych, którzy oprócz nauki mieli wiele społecznych zajęć, nie prosił o przełożenie egzaminu na późniejszy termin.

W. OLEJNIK: — Chęć do wyjścia ponad przeciętność obserwujemy już u studentów roku zerowego, na ich praktykach robotniczych. Tego lata wyraziło się to samorządnie podejmowanymi zobowiązaniami i czynami społecznymi. Nikt im przecież tego nie kazał. Podejmowali dodatkowo pracę w fabryce, w okresie urlopów wzięli, pracowali przy budowie boiska, pomagali rolnikom w czasie żniw.

A. ANHOLCER: — Do wyrażanych tutaj opinii o postawach studenckiej młodzieży chciałbym dodać jeszcze jedną wypowiedź. W czasie spotkania grupy przodujących studentów z władzami partyjnymi i państwowymi, które odbyło się 1 października, a w którym miałem możliwość uczestniczyć, minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Sylwester Kaliski, powiedział, że młodzież studencką charakteryzuje społeczno-polityczna i obywatelska postawa ideowo-moralna. I na tę pozytywną ocenę nie powinny rzutować sporadyczne, jednostkowe, niepożądane postawy.

W. OLEJNIK: — Żyjemy w okresie ogromnego przyspieszenia naszego życia, w okresie znacznych przemian gospodarczych, naukowych, technicznych, społecznych. To rodzi twórczy niepokój, świadomość, że trzeba wciąż nadać, by nie pozostać w tyle. Dotyczy to także studenckiej młodzieży...

„GŁOS”: — Puentując to pewna literacka parafraza można więc chyba powiedzieć, że student — tak jak każdy z nas — dopóty jest coś wart, dopóki dąży...

W. OLEJNIK: — Za to, żeby miał jasne cele i ambitne dążenia, my także jesteśmy odpowiedzialni.

„GŁOS”: — Możemy już chyba pozwolić sobie na pewne uogólnienia i wnioski, chociaż — rzecz jasna — na pewno nie o wszystkich aspektach postaw studentów powiedzieliśmy. Mówiliśmy głównie o potrzebie społecznego działania, ideowego zaangażowania się, o aktywnej społecznej obecności w środowisku i na uczelni — o studencie bliskim ideału. Tak bowiem wzorcowy, taka postawa jest szczególnie pożądana — warto ją dostrzegać, upowszechniać, uświadamiać jej znaczenie zarówno w procesie dydaktyczno-wychowawczym uczelni, jak i w studenckim i nie-studenckim życiu.

I tym postulatywnym stwierdzeniem chcielibyśmy zakończyć naszą dyskusję. Dziękujemy za udział w spotkaniu.

Dyskusję opracował:
ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Przeceniliśmy siebie...

Kiedy raz jeszcze wertuję pisma codzienne i tygodniki pełne pomyślnych prognoz dla polskich piłkarzy, przed ich rewanżowym pojedykiem w Amsterdamie, dochodzę do wniosku, iż przyczyn porażki z wicemistrzami świata upatrywać można także w atmosferze, jaką wytworzyło przed tym spotkaniem. Oczywiście nie tylko. Gdy jednak naprzeciw siebie stają dwaj mniej więcej równorzędni przeciwnicy, czynnik psychologiczny odgrywa rolę niezmiernie istotną.

Holendrzy przyjechali do Chorzowa pewni zwycięstwa. W ostateczności godzili się na remis. Z nami podobnie było w Amsterdamie. Cena zbytniej niekiedy pewności siebie jest wysoka. Bardziej dotkliwie niż Polacy i Holendrzy odczuli to w ostatnich latach Anglii i Włoch. Dla pierwszych problemem było w decydującym meczu przed dwoma laty na Wembley nie zwycięstwo z biało-czerwonymi, lecz jego rozmiary. Włosi przyjechali w ubiegłym roku do RFN po mistrzostwo świata, a odpadli w eliminacjach.

Akrobaci z Wałcza czynią postępy

„Dziecko” wałeckiego sportu — sekcji gimnastyki akrobacyjnej, mimo dopiero 8-miesięcznej działalności, warto poświęcić nieco uwagi. Skupia ona około 50 dziewcząt i chłopców z tamtejszych szkół podstawowych, którzy pilnie trenują 5 razy w tygodniu. Pod okiem trzech instruktorów — Teresy Stadnik, Haliny Tarasiewicz i Alfreda Miklaszewicza, czynią oni stale i szybkie postępy. Z takich gimnastek, jak Poćwiardowska, Herman, Karbowiczek, Kwiatkowski czy Ziolkowski, sport Wałcza i całego województwa pilskiego winien mieć niebawem dużą pociechę.

Często organizuje się zawody wewnątrzsekcyjne i pokazy, które cieszą się coraz większą popularnością; sami rodzice młodych akrobatów przychodzą na treningi i interesują się ich postępami. Dużą zaś pomoc organizacyjną i finansową okazują sekcji sportowe władze miejskie, szkoły, Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz TKKF „Sokół”. W najbliższą niedzielę odbędą się w sali Technikum Mechanicznego zawody akrobacyjne, połączone z popisami najlepszych członków sekcji. (bop)

Piłka nożna

Uczniowie-budowlani najlepsi w Pile

Dobiegł końca piłkarski turniej szkół ponadpodstawowych Pily, zorganizowany przez miejscowy Wydział KPiT Urzędu Miejskiego oraz MKS Polonia. W spotkaniu decydującym o I miejscu drużyna Zasadniczej Szkoły Budowlanej pokonała zespół ZSZ ZNTK 1:0, zapewniając tym zwycięstwem pierwsze miejsce w turnieju, którego główną nagrodę stanowił puchar prezesa MKS Polonia. Faworyci — piłkarze ZSZ przy ZNTK stracili w całym turnieju tylko jedną bramkę i to zdecydowało o zajęciu dopiero drugiego miejsca. Trzecie było Technikum Budowlano-Drogowe, a czwarte Liceum Za Wodowę. W piętnastu rozegranych spotkaniach strzelono 55 bramek. (usz)

Spartakiada w Skokach

Jesienna spartakiada sportowa LZS-owców z całej gminy emocjonowała się ostatnio mieszkańcy Skoków (woj. poznańskie). Rozegrano ją w 10 konkurencjach lekkoatletycznych, pilce nożnej mężczyzn i ręcznej kobiet oraz strzelectwie. We wszystkich tych zmaganiach startowało ogółem 411 zawodników i zawodniczek z kilkunastu wsi. Największe zainteresowanie towarzyszyło turniejowi piłkarskiemu, który po niezłych meczach przyniósł sukces jedenastce Różniaka przed zespołami z Rakonawą i Jełowca. Zawody zaś lekkoatletyczne przebiegały pod dyktando reprezentantów gospodarzy. Zdobywcy czołowych lokat otrzymali od organizatorów — Urzędu Miasta i Gminy oraz Rady Gminnej LZS — upominki i dyplomy. (bop)

Polscy piłkarze od czasu, kiedy reprezentację prowadzi trener Kazimierz Górski, nie przegrali nigdy wyżej niż dwoma bramkami. Ostatnia porażka z grupy tzw. kompromitujących spotkała nas 6 września 1970 roku (5:0 w Rostoku z NRD). Wówczas jednak drużynę prowadził ktoś inny.

Zazwyczaj w pojedynkach o dużą stawkę Polacy potrafili się zmobilizować i ulegli w nich dwukrotnie tylko RFN (w poprzednich eliminacjach ME 1:3 i podczas finałów MS 0:1). Mimo niekiedy niepokojących oznak reprezentacja miała liczące się w świecie wyniki.

W Amsterdamie przeceniliśmy siebie. Odnosiliśmy wrażenie, iż zawodnicy wyszli na boisko z przekonaniem: wygramy, a przynajmniej zremisujemy. Ta wiara we własne możliwości nie zniknęła nawet wówczas, kiedy Holendrzy prowadzili 1:0. Polacy grali jakby nie „w swoim stylu”, zbyt wolno, ospale, chaotycznie. Trochę tak, jak gdyby mecz amsterdamski był dalszą częścią chorzowskiego.

Druga bramka wytrąciła polskich piłkarzy z równowagi. Na pewno rozpoczęli grę po przerwie z mocnym postanowieniem odrobienia strat z I połowy. Nieoczekiwany gol okazał się ciosem nokautującym.

Mimo przegranej uważam, iż polska reprezentacja jest na daleko lepszym poziomie. Nie umie jednak grać w roli faworyta. Holendrzy po niespodziewanym nieudanym występie w Chorzowie, potrafili wykorzystać w środę wszystkie słabe nasze strony: częste błędy obrońców, niedyspozycję drugiej linii. Nie pozwalali też niemal na swobodne rozgrywanie piłki przez najsilniejszą polską formację — atak. Przy tym wszystkim niestępcie ambitnie walczyli o pełną rehabilitację za chorzowskie 1:4. W pełni im się to udało.

A. K.

I-ligowe turnieje koszykarzy

Porażka Lecha z Wisłą

W Łodzi i Krakowie rozgrywane są turnieje o mistrzostwo I ligi w koszykówce mężczyzn. W czwartek, w drugim dniu imprezy krakowskiej zespół poznańskiego Lecha przegrał z drużyną wicemistrza Polski — miejscową Wisłą 75:82 (33:45). Zwycięstwo gospodarzy było w pełni zasłużone, kolejarze nawet przez chwilę nie byli dla nich równorzędnymi partnerami. Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli: Langosz — 25 i Ładnia — 24; dla Lecha: Glinka — 22, Durejko — 20.

W pozostałych wczorajszych spotkaniach padły następujące rozstrzygnięcia: Resovia — Lublinianka 89:63 (42:34), Śląsk — ŁKS 71:70 (34:31), AZS Warszawa — Pogoń 80:73 (po dogrywce) — w normalnym czasie wynik — 72:72 (34:38), Polonia — Start 63:61 (33:31), Wybrzeże — Spółnia 75:69 (39:34). (w)

Najmłodszy mistrzowie Pily w la.

Reprezentanci wszystkich (1) pilskich szkół podstawowych rywalizowali o tytuły mistrzowskie w lekkoatletyce. Zespołowo zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 5 — 133 pkt. przed SP nr 7 — 111 pkt. i SP nr 1 — 106 pkt. Wśród dziewcząt dwa indywidualne zwycięstwa odniosła Ewa Kuśnierska (SP 7), zwyciężając w skoku w dal i w rzucie oszczepem. Oto zwyciężczynie w pozostałych konkurencjach: 100 m — T. Hyla (SP 1), 200 m — I. Grześkowiak (SP 5), 400 m — H. Hyla (SP 5), 800 m — E. Janczak (SP 1), 1000 m — J. Kozuch (SP 5), 1500 m — J. Kozaczko (SP 5), 4x100 m — SP nr 1. Wśród chłopców po dwa zwycięstwa odnieśli: M. Panglis (SP 5) — w kul i dysku, K. Bańczyk (SP 5) — w skokach w dal i w rzucie oszczepem. W meczach w wyżej 5 m. w Mazar (SP 7) w biegu na 100 i 400 m. Oto zwycięzcy pozostałych konkurencji: 200 m — A. Biela (SP 7), 1000 m — S. Pochylicki (SP 1), oszczep — P. Pszczółka (SP 5), Sztafeta 4x100 m wygrała SP nr 8 przed SP nr 5 i SP nr 7. Zespołowo zwyciężyły dziewczęta ze SP nr 5 i chłopcy z tej samej szkoły. (usz)

PAZDZIERNIK	Ziemowita Plotra,
18 Sobota	Lukasza Juliana,
19 Niedziela	Słońce: 6.09—16.40

TEATRY

POZNAN

OPERA — sob. g. 19 „Trubadur”; niedz. g. 19 „Traviata”.
MUZYCZNY — sob. i niedz. g. 19 „Rakietka serc” (premiera).
POLSKI — sob. i niedz. g. 19 „Wesele”.
NOWY — sob. i niedz. g. 19 „Opera za trzy grosze”.
LALKI i AKTORA Scena Marceinek sob. g. 10 „Szalony odkurzac”.
Detektyw ręką, g. 17 i niedz. g. 17 „Tygrysek”.

KALISZ

TEATR im. W. BOGUSŁAWSKIEGO — niedz. „Przeziwiew” (premiera).

KINA

SOBOTA I NIEDZIELA

CHODZIEŻ Ceramic: niedz. „Stała panna”; Notec: „Dzieje grzechu” i „Ani słowa o futbolu”.
CZARNKÓW: „Orzeł i reszka”.
GNIEZNO Lech: „Znikąd donikąd”; Polonia: „Doktor Judym”.
GOSTYN: „Złoto dla zuchwanych”.
GÓRA: „Polska gola”.
JAROCIN: „Kaszany miłości”.
KALISZ Oaza: „Sugarland Express”; Stylowe: „Komisarz Pepe” i „Safari 5000”.
KEPNO: „Y-17”.
KOŁO: sob. „Człowiek z cudzym mózgiem”; niedz. „Strasza tesciowa”.
KONIN Centrum: „Joe Kidd”; „Filip i Flap w Legii Cudzoziemskiej”; „Mario i Nino”; Górniki: „Moja wojna, moja miłość”.
KOŚCIAN: „Płonąca tajga”.
KÓRNIK: „Och, jaki pan szalony”.
KROTOSZYN: „Godzina za godziną”.
LESZNO: sob. „Bądź z nim szczęśliwa”; sob. niedz. „Polska gola”; „Szczury Paryża”.
NOWY TOMYŚL: „Szczęśliwego Nowego Roku”; „Junga z Floty Północnej”.
OBORNIKI: „Aresztuję cię przy jaciuku”.
OSTRÓW Słońce: „Czerwone i białe”; Roma: „Jankes” i „Dziewczyna jak iskry”.
OSTRZESZÓW: „Człowiek w dzi czy”.
PIŁA Iskra: „Dzień Szakala”; Sokół: niedz. „Kochany drapieżnik”; sob. niedz. „Strach”.
PLESZEW: „Wielki Gatsby”.
RAWICZ: „Romanca dla zakochanych”.
SŁUPCA: „Dzieje grzechu”.
SREM Klubowe: niedz. „Samy swoi”; sob. niedz. „Urodziny Matyldy”.
ŚRODA: „Bilans kwartału”; SZAMOTULY: „Zwycięstwo”.
SYCÓW: niedz. „Dzieci twicy z buszu”; sob. niedz. „Ważki”.
TRZCIANKA: „Kraksa”.
TUREK: „Awans”.
UNIEJÓW: „Orzeł i reszka”.
WAŁCZ: „Bądź z nim szczęśliwa”.
WSCHOWA: niedz. „Śniegówik”; sob. niedz. „33 zgłoś się” i „Grzech Antoniego Grudy”.
WRZESNIA: „Pierwsza spokojna noc” i „Drogi do ojczyzny”.
WĄGROWIEC: „Tajemniczy blondyn w czarnym bucie”.
WYRZYSK: „Orzeł i reszka”.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 7.40 Propozycje do Listy Przebojów; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Kielecki konc. rozrywk.; 9.05 Dla kl. III i IV (wych. muz.); „Leśne śpiewanki”; 9.30 Moskwa z melodiami i piosenkami; 9.45 Przeboje na instrumentach; 10.08 Staro i nowa muzyka wojkowa; 10.30 „Rozmowa z nad Christa T” fragment; 10.40 „Nasi ulubieńcy”; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.12 Z muzyki dla kierowców; 11.30 Konc. przed hejmalom; 12.25 Jazdowe nagrania; 13.15 Piosenki i tańce sudeckie; 13.15 Trzy plusy dla nrody; 13.35 Rytmy młodych; 14 Sport to zdrowie; 14.05 „Ze świata nauki i techniki”; 14.10 Przekrój muzyczny tygodnia; 14.40 Studio muzyki instrum.; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Muzyka i poezja — Wiersze o jesieni J. Iwaszkiewicza; 16.06 U przyjaciół; 16.11 Radiowa kronika muzyczna; 16.30 Felieton literacki; 16.45 Muz. ludowa; 17 Studio Młodych — Radio kurier; 18 Muz. i Aktualn.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Parada piosenek; 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie; 21.48 Muzyka; 22.20 Rep. z IX Międzynar. Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Sobotnia dyskoteka.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23.
PROGRAM II: 7.35 Muz. rozrywkowa; 8.35 „W świecie współczesnej humanistyki” — socjoterapia — Rola grup społecznych — aud. z udz. doc. C. Czapowa; 8.55 Muzyka spod strzechy; 9 Chór PR; 9.30 W kregu muz. romantycznej; 10 Teatr PR „Szara aureola” słuch.; 10.45 Współczesne utwory na instrumenty dęte; 11 Gra pianista L. Hoffmann; 11.20 Avison — Concerto D-dur; 11.35 Uniwersytet dla rodziców; 11.40 Od Tatr do Bałtyku; 11.45 „Polska Ewa 75”; 12.05 Aud. literacka pt. „Przyjaciół wśród wilków”; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13 Dla kl. III i IV (j.

polski) „Kocia rodzina”; 13.20 Muzyka rozrywkowa; 13.35 „Przygodny mikrofon”; — gawęda; 13.55 Mi ni przegląd folklorystyczny; 14.15 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Rep. literacki pt. „Poletko pana profesora”; 14.35 Studio Gdańsk przedstawia; 15 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Piosenki chórne kompozytorów japońskich; 15.50 Poezja z Rozgł. Szczecińskiej; 16 „Czata” — magazyn wojskowy; 17.25 „Listy spod lipy” — felieton; 17.40 Public. zagraniczna; 17.50 Radioexpress; 18.05 Grajaca szafa; 18.40 „Radiolatornia” — czyli przewodnik pop-naukowy; 19 Zespół „Ars Antiqua de Paris”; 19.15 Język francuski; 19.30 „Matysiakowie”; 20.40 Kącik starej płyty; 21 Przegląd filmowy — Kamera; 21.15 Muz. klasyczna; 21.50 Barok dla wszystkich; 22.30 Radiokabaret 3X3; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Aristokracja ery swingu.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.05 Muzyka ze garynką; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9 „Werbale żabne dla Rancas” odc. pow. M. Szczygi; 9.10 Mainstream po polsku; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Interdico — magazyn muzyczny; 10.25 „Znalazłem nową dziewczynę” — gra Zesp. G. Wash board; 10.35 Muzyczne klimaty J. Jarczyka; 10.50 „Mnich” — 19 odc. pow.; 11 Od pierwszego przeboju Zespół „2+1”; 11.20 Życie rodzinne — magazyn; 11.50 Muzyczne klimaty Heikki Sarmanto; 12.25 Za kierownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.45 Czytamy pamiętniki — K. Lorenz; „Rozmowy ze zwierzętami”; 14 Szigeti i Horszewski grają Sonaty skrzypcowe Mozarta; 14.20 Światowe przeboje po czesku; 14.35 O dwóch takich, którzy wrzucili przemówili — rep.; 14.45 Światowe przeboje po polsku; 15.10 Piosenki z różnych obrotów; 15.30 60 minut na godzinie; 16.30 Tańce razem z Kuby; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „Werbale żabne dla Rancas” odc. pow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Rep. pt. „Portret arabskiej kobiety”; 18 Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Quincy Jones przedstawia; 19.15 Książka tygodnia; 19.35 Zapraszamy do Teatru; 20.05 Opera tygodnia — M. Rimski-Korsakow — Noc majowa; 2.08 Śpiewa Oleg Lundstrem; 22.15 Pow. w wyd. dżw. „Cichy Don”; 22.45 Piosenki rodziny Pospechskich; 23 „Ziemia poraniona” — wiersze G. Lorki; 23.05 Wieczorne spotkanie z R. Charlesem; 23.50 Gra na gitarze C. Byrd.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.21 Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 7.30 Moskwa z melodiami i piosenkami; 8.15 Przeboje sprzed lat; 9.05 Wiadom. sport; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Rep. z IX Międzynar. Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie; 10.45 Standard w 3 wersjach; 11 Niedzielny koncert OIRT organ. przez radio fińskie; 12.35 Lista przebojów; 13 Tropami ludzi i piosenki; 14 Recital z pauzą — Violetta Villars; 14.10 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 Recital z pauzą — Violetta Villars; 14.30 „W Jerozolimach”; 15 Konc. żywe; 16.05 Teatr PR „Świat w plomienach”; 16.51 Gwiazd jazzu; 17.15 Studio Młodych — Radiokurier; 18.05 3X3 — Radiowa Rewia Rozrywkowa;

18.55 Dobranocka; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.05 Dyskusja na temat międzynarod.; 20.20 Spotkanie z dziełem literackim S. M. Salin-skiego; 21.05 Rep. z IX Międzynar. Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie; 21.45 Radio forum; 22.15 Z nagrań ork. tanecznej PR i TV; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Ogólnop. wiadom. sport.; 23.20 Z lekka muzyka przez lata; 23.45 Jazz.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14, 19.30, 22.

18.55 Dobranocka; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.05 Dyskusja na temat międzynarod.; 20.20 Spotkanie z dziełem literackim S. M. Salin-skiego; 21.05 Rep. z IX Międzynar. Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie; 21.45 Radio forum; 22.15 Z nagrań ork. tanecznej PR i TV; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Ogólnop. wiadom. sport.; 23.20 Z lekka muzyka przez lata; 23.45 Jazz.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 20, 21, 23.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 „Zawsze w niedzielę” — felieton; 8.35 Radioproblemy; 10 „Cztery pory roku” — magazyn literacki; 12.05 Pozn. konc. żywe; 12.35 Czy znasz te książki?; 13 Poranek symf.; 14 Program z dywanikiem; 15.05 Z operetek E. Kalmana; 15.30 Teatr dla Dzieci i Młodzieży „Gorška cząstka pomarańczy” słuch.; 16.15 Tu horoskop reklamowy; 16.30 Konc. chopinowski; 17.02 Przegląd wielkopolskich aktualności kulturalnych; 17.30 Kto się z czego śmieje; 18.35 Felieton aktualn.; 18.45 Kabarek reklamowy; 19 Teatr PR „Siła przyciągania” słuch.; 20 Z twórczości J. Straussa; 21 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.50 Sulkowski, 6 tańców bułgarskich; 22 Pozn. wiadom. sport.; 22.10 Śniawa Chór Chłopców i Męski p/d S. Śniulę; 22.30 Osiągnięcia światowej fonografii; 23.35 Zespół wokalny — „The Kings Singers”.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM WŁASNY NA UKF 69.74 MHz: 18.30 Ogólnop. program steryl.

PROGRAM III: 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz — magazyn; 8.30 Co kto lubi; 9 „Werbale żabne dla Rancas” — pow.; 9.10 Johnny czy miał różówkę? — groteski Zespołu „Hagaw”; 9.30 Gdy się mówi A.; 9.50 Grające listy; 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów; 11.15 Wielkie recitale; 12.05 „Niebieski krzyż” — słuch.; 12.30 Nowości muzyczne pr. III; 13 Pionierskie inwentaryzacje M. Delnicha; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Oklaski dla W. Matuszki; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Muzyczne parafrazy zesp. „Ekspres”; 15.30 Przypominyamy Zespół The Kings; 15.50 Zapraszamy do studia; 16.15 Nieznane o znanych — Ambroży Strug; 16.45 Mel. w rytmie tani; 17.05 „Werbale żabne dla Rancas” — pow.; 17.15 Antologia piosenek francuskich; 17.40 Lektury, lektury... 17.55 Mini max; 18.30 „Niedzielnia przejażdżka” — słuch.; 18.55 Konc. koncertów; 19.35 Muz. poczta UKF; 20 Przed godziną „W” — gawęda; 20.10 Koncerty fortepianowe Mozarta; 20.45 Tele-piosenki; 21 „Poe ta z Bieżunia” — S. Golebiowski; 21.20 Rozmowa o szczecińcu; 21.50 Opera tygodnia „Noc młowa”; 22.08 Śpiewają Oleg Lundstrem; 22.15 Rozmowy notoczne — Erazm z Rotterdamu; 22.30 Z nowej płyty Joe Hendersona; 23 „Ziemia poraniona” — wiersze G. Lorki; 23.05 „Dobranoc ukochny” śpiewa Ellis Regina; 23.30 Spotkanie w Nowym Jorku; 23.50 Śpiewają J. Birkin i S. Gainsbourg.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14, 19.30, 22.

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH i HISTORII m. POZNANIA — są zamknięte.

MUZEUM ADAMA MICKIEWICZA (Śmiełowski k/Jarocina) — g. 10-18.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORIA m. POZNANIA (St. Rynek) — „Rozwój Poznania w okresie XXX-lecia PRL” — codziennie g. 10-15 srody i piątki g. 12-18, soboty i dni przedświąteczne — zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO — codziennie g. 10-18, niedz. i św. g. 10-16 „Rozwój okręgu Ciotbus 1945-1975” (do 20. XI).

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

MUZEUM NARODOWE — g. 9-18, niedz. g. 10-15 „100-lecie Teatru Polskiego” do 26. X — (Galeria malarstwa polskiego — nieczynna).

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 10) — codziennie g. 10-15, srody g. 10-16.

ROLNICTWA (Śreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i św. g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — „Wystawa waz gotchowskich” oraz od 2. X do 31. X „Koronki artystyczne Eleny Holeczyowej z Brna” — g. 9-15, pon. i śr. g. 12-18, niedz. i św. g. 10-15, sob. i dni przedśw. i 19. X zamknięte.

MUZEUM WIELKOPOLSKIEGO PARKU NARODOWEGO (Puszczykowo, Wczasowa 1) — codziennie g. 10-15, niedz. i św. g. 10-15.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

MUZEUM WYWOJENIA M. POZNANIA (na Cytadeli) — g. 9-16, niedz. i św. g. 10-16.

MUZEUM W GOLUCHOWIE — z powodu remontu do odwołania nieczynne.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16 (Galeria malarstwa nieczynna).

MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA — w Puszczykowie; wtorki, srody, nie dziele g. 10-13, piątki g. 15-18. (Wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykowo 190).

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 10-16, sob. g. 9-13.

KLUB MPK (Ratajczaka 39) — Wystawa fotografii kolorowej Rafała Jasnowicza — g. 10-20, niedz. i św. — nieczynne.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — Wystawa malarstwa i grafiki Izabelli Gustowskiej i Wojciecha Muellera — g. 11-18, niedz. i św. g. 10-15, poniedziałek nieczynne (do 19. X), od 9. X do 19. X „Szutka nowocześnie Iraku”.

PTF (Paderewskiego 7) — Fotografika Dieter Dopplera (Austria) i Rudolfa Bierl (Szwajcaria) — do 14. X; Wystawa Grupy „3+1” P. Jasińskiego, L. Morawskiego, R. Zielewicz (do 16. X do 2. XI).

PALAC KULTURY Sala Marmurcowa: „O teatrze i ludziach teatru w „Włócznie polskim” w zbiorach F. Wagnera (do 19. X) — g. 12-20.

zawszad o wszystkim

SPOTKANIE PO LATACH

MUROWANA GOŚLINA. Tradycje Leśnego Zakładu Doświadczalnego — jako placówki dydaktycznej poznańskiej Akademii Rolniczej — sięgają pierwszych lat powojennych. Studenci tej uczelni po raz pierwszy pogłębiali tam wiedzę i zdobywali praktyczne umiejętności w latach 1946-50. Absolwenci tego właśnie rocznika spotkali się ostatnio na jeździe. Byli oni świadkami odsłonięcia w Zielonce tablicy pamiątkowej ku czci organizatora lasów doświadczalnych w tym rejonie — prof. dr. Kazimierza Sucheckiego, zwiędzi także obiekt LZD. Zjazd połączony był z sympozjum ogólnopolskim nt. „Gospodarka leśna i drzewna na tle nowoczesnej ochrony środowiska”. (bop)

ZBIERAJĄ PŁONY JESIENI

PILSKIE. Młodzież woj. pilskie go, zrzeszona w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, aktywnie uczestniczy w kampanii pod hasłem „Zbieramy plony jesieni”, pomagając rolnikom indywidualnym, gospodarstwom państwowym i spółdzielczym w wykopkach ziemniaków i buraków cukrowych. Członkowie ZSMW z gminy Wieleń Północny pracują na polach gospodarstw państwowych w Międzylesiu i Żelichowie. Do jesiennych prac polowych włączyły się także grupy młodzieży z gmin Siedlisko, Krzyż, Wągrowiec i Gołańcz, junacy ochotniczych hufców pracy, członkowie kół ZMS i drużyn hufcerskich. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Ochotniczy Hufiec Pracy z Wałcza, którego członkowie zebrali ponad 110 ton ziemniaków na polach Stacji Nasiennoszkółkarskiej w Chwiramie. (zr)

Gaz ziemny dla Gniezna

Szybka rozbudowa Gniezna — powstało tu nowe osiedle Tysiąclecia, kończy się budowę pierwszych bloków mieszkalnych osiedla Winiary — spowodowała wzrost zapotrzebowania na gaz. Stara, stuletnia gazownia miejska nie mogła sprostać rosnącemu zadaniom. Podjęto decyzję doprowadzenia

nia do Gniezna gazu ziemnego. W połowie tego roku stawa nitka, którą niebawem popłynie gaz, dotarła do granic miasta.

Pomyślnie zakończyły się próby urządzeń redukcyjnych i stabilizacyjnych. Trwa budowa rurociągu w kierunku osiedla Winiary. Jeszcze w tym roku gaz ziemny doprowadzony zostanie do osiedla Tysiąclecia i części domów śródmieścia. W połowie przyszłego roku korzystać z niego będzie całe miasto. W związku z wyższą kalorycznością gazu jak i zwiększoną jego ilością, planuje się w Gnieźnie w latach 1976-80 rozbudowę sieci miejskiej — założenie nowych rurociągów wzdłuż 20 ulic. W budynkach, do których w pierwszej kolejności doprowadzić gaz ziemny trwa już przystosowywanie grzejników i palników. (p)

Pilskie

Obywatelskie zaangażowanie służby zdrowia

O podjęciu zobowiązań przed zjazdowych zameldowali niedawno pracownicy służby zdrowia woj. pilskiego.

Członkowie partii z chodzieskiego ZOZ-u postanowili m. in. przebadać dzieci i młodzież szkolną. W czynnie społecznym przebadane zostaną również dzieci przedszkolne oraz pracownicy fabryki mebli w Szamocinie.

Przebadani objezy zostaną także uczniowie z Czarnkowa, Technikum Przemysłu Spożywczego w Krajece oraz — dzięki zobowiązaniom ZOZ-u w Wałcu — około 2000 dzieci przedszkolnych i szkolnych w Jastrowiu, gdzie z powodu trudności kadrowych nie można tych badań wykonać siłami miejscowej służby zdrowia. Warto wymienić jeszcze zobowiązania „białego personelu” z Wyrzyska (w dniach wol



Sobota 18 X

PROGRAM I

6.30 — TV Technikum Rolnicze — Matematyka, 1. 5 — Funkcja liniowa;
7.00 — TV Technikum Rolnicze — Mechanizacja rolnictwa i — „Znaki i sygnały drogowe” (premiera);
10.10 — „Szalona głowa” — jugos. film fab. (kol.);
13.45 — TV Technikum Rolnicze — Historia, 1. 5 — „Polska za czasów Kazimierza Wielkiego”;
14.30 — TV Technikum Rolnicze — Hodowla zwierząt, 1. 42 — „Choroby inwazyjne u zwierząt gospodarskich i zasady zapobiegania chorobom zakaźnym” (pow.);
15.25 — Program I proponuje; 15.40 — Redakcja Szkolna zapowiada;
15.55 — Reklama;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektów”;
16.30 — „Za kierownicą”;
16.50 — „Sport dla Ciebie”;
17.05 — „Sobota Młodych”;
18.05 — „Serenada czystości okien” — film;
18.15 — „Co kto lubi”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Monitor (kol.);
20.20 — „Galia” — franc. film fab. (dowz. od 18 lat);
22.00 — Dziennik (kol.);
22.20 — Wiadomości sportowe;
22.30 — „Dobry wieczór tu Łódź”;
23.25 — „Opowieści starszego pana” — „Dziewczyna pachnąca szczyściem”;

PROGRAM II

16.20 — Program II proponuje;
16.30 — Program dnia;
16.35 — Z wizytą w Azerbejdżanie — reportaż filmowy R. Badowskiego; „Zagadki Kobytanu” i „Dobre wspomnienia”;
17.05 — Relacja z Konkursu Chopinowskiego (powt.);
17.30 — „Myśliwskie pozdrowienie” — film dokum. prod. TV NRD z cyklu: „Polowanie i ochrona przyrody”;
18.00 — „Godzina z Jeuneses Musicale”;
19.00 — „Spotkanie”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Monitor (kol.);
20.20 — „Wieczorny gość” — Wiera Głuska;
20.55 — „24 godziny” (kol.);
21.05 — „Venus 1483”;
21.45 — „Skaldoteka” — recital;
22.15 — Nowy Scotland Yard — „Papa Charlie” — kryminalny film ser. prod. ang. (kol.);
23.05 — Z cyklu: „Zespoły, które lubimy” — program muzyczny TV radzieckiej (kol.);

Niedziela 19 X

PROGRAM I

6.15 — TV Technikum Rolnicze — Historia, 1. 5 — „Polska za czasów Kazimierza Wielkiego”;
6.45 — TV Technikum Rolnicze — Hodowla zwierząt, 1. 42 — „Choroby inwazyjne u zwierząt gospodarskich i zasady zapobiegania chorobom zakaźnym” (powt.);
7.15 — TV Kurs Rolniczy — „Wszystko o cięgnikach”;
7.50 — „Przypominamy, radzimy” (kol.);
8.00 — „Alarm przeciwpożarowy trwa”;
8.10 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;
8.35 — „Bieg po zdrowie”;
8.50 — Wiadomości sportowe;
8.55 — Program dnia;
9.00 — „Teleranek”;
10.20 — „Antena”;
10.40 — „Michał Anioł” — cz. II — w film fab.;
11.50 — Lektury Pegaza (kol.);
12.05 — Spotkanie z Arturem Rubinsteinem (kol.);
12.55 — Dziennik (kol.);
13.15 — „Tydzień” — magazyn spraw codziennych (kol.);
13.45 — „Piórkami i węglem”;
14.10 — Dla dzieci: „Znacie to posłuchajcie”; „Sny Tadeusza Kwinty do wierszy Tadeusza Śliwaka”;
14.50 — Klub Sześciu Kontynentów — „Rękodzieła” (kol.);
15.35 — „Losowanie Toto-Lotka”;
15.50 — „Wielka gra” — teleturniej;
17.00 — Sprawozdawczy magazyn sportowy;
18.45 — „Refleksje obywatelskie”;
18.50 — „Progi i bariery” (kol.);
19.15 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Bałka dla dorosłych — „Anty Love story”;
20.25 — Z cyklu: Adaptacje filmowe opowiadań Josepha Conrada „Szaleństwo Almayera” — film prod. francuskiej (kol.);
22.00 — „Niezapomniane melodie” — program muzyczny-rozrywkowy (kol.);
22.30 — Informacyjny magazyn sportowy (kol.);
23.00 — „Sto pytań” — do Witolda Fillera;

PROGRAM II

14.30 — Program dnia;
14.35 — Dla młodych widzów — Niedziela z piosenką — „Barwa mi obraz malowany”;
15.15 — „Bitwy, kampanie, dowódcy”;
15.45 — Z cyklu: Czas i ludzie — „Gwatemala” — w film dok. (kol.);
17.00 — „Kapelusz pana Anatola” — polski film fab.;

18.30 — Sprawozdawczy magazyn sportowy (kol.);
19.15 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Bez dysonansu” — gra ze spot. „Konsonans”;
20.45 — Teatr TV — Konstanty Paustowski — „Opowieść północna” — Adaptacja i reż. Wiesław Wodecki;
21.55 — Z cyklu: Pasja — przygoda, ryzyko — „Ludzie z Wysokich Gór” — film dokumentalny (kol.);
22.50 — Fantazje jazzowe.

Poniedziałek 20 X

PROGRAM I

16.55 — NURT — Nauki polityczne: „Rola państwa w rozwoju życia społecznego”. Wykład prof. dr. Zygmunta Rybickiego;
16.25 — Program dnia;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Obiektów”;
17.00 — „Zwierzyńcie” (kol.);
17.40 — „Echo stadionu”;
18.00 — „Dzień po dniu” — odc. 5 pt. „26 czerwca — sobota” — film ser. prod. ZSRR;
18.55 — Reklama (kol.);
19.00 — „Sława na złoto” — „Mam pomysły”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Teatr TV — William Styron: „Pograżę się w mroku” — Scenariusz TV i reżyseria — Ireneusz Kanicki (kol.);
21.50 — „Miedzy nami rodzicami” — program publicystyczny;
22.20 — Dziennik (kol.);
22.35 — Reklama (kol.);
22.45 — Wiadomości sportowe;
22.55 — Relacja z Konkursu Chopinowskiego.

PROGRAM II

16.25 — Program dnia;
16.40 — „Polska w Iraku”;
17.20 — „Nasi nad Wschodnią Ręką”;
17.50 — „Złota nuta” — program rozrywkowy (kol.);
18.00 — „Echo tygodnia”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Świat, obyczaje, polityka”;
20.50 — Muzyka w zaskakującej starości — „Adrety Czakowskiego i Prokofiewa”;
21.20 — „24 godziny” (kol.);
21.30 — Sprawozdawczy magazyn sportowy — w tym: sprawozdanie z Mistrzostw Europy w siatkówce (kol.);
22.35 — NURT — Matematyka — Omówienie programu klas I — cz. I Wykład prof. dr. Zbigniewa Semadoni;
23.05 — „Język angielski w nauce i technice” (powt.) 1. 3. kurs dla zaawansowanych.

Wtorek 21 X

PROGRAM I

8.30 — Z cyklu: Adaptacje filmowe opowiadań J. Conrada „Szaleństwo Almayera” — film prod. franc. (kol.);
16.25 — Program dnia;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Obiektów”;
17.00 — „Nie tylko dla pań”;
17.25 — „Na wielkim i małym ekranie” (kol.);
17.50 — Studio Telewizji Młodych;
18.40 — Fakty, opinie, hipotezy — „Jak dożyć do 100 lat”;
19.20 — Dobranoc;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Przypominamy, radzimy...” (kol.);
20.25 — „Bracia Lautensack” — odc. 6 (ostatni) filmu ser. prod. NRD;
21.15 — „Interstudo” (kol.);
22.00 — „Skąd my to znamy” — program TV NRD (kol.);
22.20 — Dziennik (kol.);
22.35 — Reklama;
22.40 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.25 — Język angielski — 1. 3. kurs podstawowy;
16.55 — Program dnia;
17.00 — Relacja z Konkursu Chopinowskiego;
17.25 — Teatr TV — William Styron: „Pograżę się w mroku” — scenariusz TV i reż. Ireneusz Kanicki (kol.);
19.00 — „Poradnik rodzinny”;
19.15 — Telereklama;
19.20 — Dobranoc;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Wtorek melomana: Sonata fortepianowa Mozarta i Muzyczne wizyty: Luiz Alva (tenor) (Peru) (kol.);
21.10 — „24 godziny” (kol.);
21.20 — Malarstwo i film (kol.);
22.00 — Spotkanie z Melpomeną — „Tragedia grecka”;

Środa 22 X

PROGRAM I

10.00 — „Bracia Lautensack” odc. VI filmu ser. prod. NRD;
15.45 — NURT — Matematyka: Omówienie programu kl. I, cz. II. Wykład prof. dr. Zbigniewa Semadoni;
16.15 — Program dnia;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Obiektów”;
16.50 — Losowanie Małego Lotka;
17.00 — Dla dzieci: „Entleczek — słowniczek” (kol.);
17.30 — Sprawozdawczy z meczu II rundy Piłkarskiego Pucharu Europy (kol.);
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Bitwa o szynę” — franc. film fab.;
21.50 — „Listy i polityka” (kol.);
22.20 — Dziennik (kol.);
22.35 — „Informacje towarzyszące”;
22.45 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.35 — Język francuski I. 4 — kurs I stopnia;
17.05 — Program dnia;
17.10 — Dla młodzieży: „Audytoryum Maximum”;
17.40 — „Poradnia młodych”;
18.10 — „Blask czarnej świecy” — odc. II — „Półki starczy tchu” — film ser. prod. NRD;
19.00 — Program reklamowy;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Pieśni Claude Debussy’ego — śpiewa Halina Łukomska (kol.);
20.45 — Dziecko w świecie dorosłych — Przerwa jesienna (kol.);
21.25 — „24 godziny” (kol.);
21.35 — Sprawozdawczy magazyn sportowy — w tym: sprawozdanie z meczu piłki nożnej o Puchar UEFA — Karl Zeiss Jena — Stal Mielec;
22.30 — NURT — Pedagogika — „Współczesna koncepcja wychowania przedszkolnego. Wykład prof. dr. W. Dynera;
23.00 — Język angielski — kurs podstawowy powt. lekcji 3.

Czwartek 23 X

PROGRAM I

8.00 — Telewizyjny Kurs Informatyki — „System wyszukiwania informacji”;
8.30 — Telewizyjny Kurs Informatyki — „System WASC”;
10.00 — „Bitwa o szynę” — franc. film fab.;
12.30 — „Deficyt piętnastolatków”;
15.05 — Matematyka w szkole;
16.25 — Program dnia;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Obiektów”;
17.00 — „Ekran z bratkiem”;
18.05 — Reklama;
18.15 — Program publicystyczny;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Przypominamy, radzimy...” (kol.);
20.25 — „Kim jest Wam?” — ang. film fab. (kol.);
21.10 — Pegaz (kol.);
21.55 — Dziennik (kol.);
22.10 — Reklama (kol.);
22.15 — Wiadomości sportowe;
22.25 — Relacja z Konkursu Chopinowskiego.

PROGRAM II

16.35 — Język rosyjski — 1. 4. kurs podstawowy (kol.);
17.05 — Program dnia;
17.10 — Z cyklu: „Projektuj z nami”;
17.40 — Polski Film dokumentalny — „Poeta na traktorze” i „Srodek drogi”;
18.20 — „Belchatów — raport I” — Od wczoraj do jutra (kol.);
18.35 — „Yao” — film ser. prod. franc. pt. „Zasadzka” — (kol.);
19.00 — Spotkania z Wielkopolską — (dok.);
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Z twórczości kompozytorów rosyjskich i radzieckich — „Nie tylko taniec z szablami” (kol.);
20.55 — „24 godziny” (kol.);
21.05 — Sprawozdawczy magazyn sportowy — Mistrzostwa Europy w siatkówce;
22.30 — Język francuski — 1. 4. (powt.) kurs I stopnia;
23.00 — Oferty.

Piątek 24 X

PROGRAM I

9.10 — „Kim jest Wam?” — agn. film fab. (kol.);
15.45 — Redakcja Szkolna zapowiada;
15.55 — NURT — Psychologia — Rozwój psychoruchowy ucznia, cz. I — „Zaburzenia rozwoju uczniów i ich przyczyny”. Wykład dr. Małgorzaty Kościelskiej;
16.25 — Program dnia;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Obiektów”;
17.00 — „Pora na Telesfora”;
17.25 — „Sesam”;
18.00 — TV Informator Wydawniczy (kol.);
18.15 — Mała Encyklopedia Zwierząt — „Pawian”;
18.50 — „Giełda reporterów”;
19.20 — Dobranoc;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Teatr Młodych Form — William Faulkner: „Dym”. Reżyseria — Zbigniew Zbrojewski;
20.55 — „Panorama”;
21.35 — Żywoty instrumentów — „Były sobie dwa oboje” (kol.);
22.35 — Dziennik (kol.);
22.50 — „Informacje, towary, propozycje”;
23.00 — Wiadomości sportowe;
23.10 — „Mroczne przejście” — film fab. prod. USA.

PROGRAM II

15.30 — Z koszar i poligonów”;
15.50 — TV Kurs Informatyki — System wyszukiwania informacji;
16.20 — TV Kurs Informatyki — System WASC;
16.30 — Język angielski w nauce i technice — 1. 4. kurs dla zaawansowanych;
17.20 — Program dnia;
17.25 — Na końcu języka — „Krasomówcy”;
17.45 — Relacja z Konkursu Chopinowskiego (powt.);
18.10 — „Kim jest Wam?” — ang. film fab. (kol.);
19.00 — „Saldo”;
19.20 — Dobranoc;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — MOST — „Szansa współczesnej geologii”;
20.50 — „24 godziny” (kol.);
21.00 — „Jutro sobota” — Widowski estradowy (kol.);
21.45 — Sprawozdawczy magazyn sportowy;
22.40 — NURT — Nauki polityczne: „Rola państwa w rozwoju życia społecznego” — Wykład prof. dr. Zygmunta Rybickiego;
23.10 — Język rosyjski 1. 4. powt. kurs podstawowy (kol.);
CODZIENNE w programie I TV Technikum Rolnicze: w poniedziałek o godz. 12.45; w wtorek i czwartek o godz. 6.30 i 13.45; w środę i piątek o godz. 6.30 i 13.45.

Praca Nauka

Krawka przyjmie, praca miarowa, lub współnika. Poznań — Smochowice, ul. Chodzieska 18. 27465g

Zapiekuję się dzieckiem w swoim domu. Słowackiego 12 m. 2. 27473g

Gospodarstwo rolne zatrudni kobietę do prac domowych. Poznań, Staroleśka 184. 27492g

Gospośia do domu profesora (4 osoby) potrzebna. Szaniackiego 4 m. 15 po 16. 26844g

Uczennica potrzebna, pracownia modniarska. Poznań, Garbary 64. 26968g

Rzemieślnik przyjmie pomoc domową na dobrych warunkach. Ul. Chwiałkowskiego 10a m. 17 61-543 Poznań. 26979g

Wzję pod opiekę dziecko ko. Grunwald, tel. 705-93. 27010g

Pracownice przyjmie Byczyńska 3. 27020g

Pałac emeryt do centralnego ogrzewania potrzebny. Sztylowska 4. 27039g

Czeladnika malarskiego, dobrego fachowca przyjmie. Zgłoszenia — Czerwonej Armii 25. 27140g

Uczniów na dobrych warunkach przyjmie warsztat silników samochodowych. Poznań — Piłkowsko, Obornicka 286. 27142g

Opiekunka 2-letniego chłopca potrzebna. Hiberna 9a m. 23 po 16.00. 27262g

UWAGA — PANIE!

UWAGA — PANIE!



Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą
„OTEX”
w Poznaniu

ZAPRASZA

DO URUCHOMIENIYCH PO MODERNIZACJI SKLEPÓW WŁÓKIENNICZYCH

— przy ul. Dzierżyńskiego 20
— przy ul. Dąbrowskiego 8

SKLEPY POLECAJĄ W SZEROKIEJ GAMIE
WZORÓW i KOLORÓW:

jedwabie, kremliny, bistory, wełny płaszczywe
i sukienkowe na nowe kreacje
jesiennie-zimowe.

ZAPRASZAMY
i ŻYCZYMY
UDANYCH
ZAKUPÓW
5622-K1

Fryzjerka potrzebna na cały albo 1/2 etatu. Telefon: 67-28-44. Ul. Niecała 14. 27299g

Poszukuję opiekunki do 7-miesięcznego dziecka na 7 godzin. Ul. Nowowiejskiego 43 m. 10, telefon 539-32. 27318g

Małżeństwo przyjmie jakąkolwiek pracę chałupniczą w godz. popołudniowych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27332g

Potrzebna opiekunka do dziecka. Ul. Engeströma 16 m. 83. 27333g

Małżeństwo z dzieckiem poszukuje pokoju z kuchnią. Płatne miesięcznie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27335g

Kierowca III kategorii za wodowę poszukuje pracy. (Posiadam samochód Nysa). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27370g

Zatrudnię ucznia w zawo- dzie ślusarsko-mechanicznym, również powyżej 18 lat, stażystę i tokarza. Poznań — Staroleśka Kowicza 4. 27377g

Pomoc domowa lub opiekunka do 2,5-letniego dziecka potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Niecała 1 m. 7 od godz. 16—18.00. 27384g

Pomoc domowa dochodząca potrzebna zaraz. Hełwuska 12 (boczna Palacza) godz. 15—17.00. 27389g

Potrzebny piekarz oraz uczeń cukierniczy. Poznań, Dzierżyńskiego 66 (dla zamieszkowców z mieszkaniem). 27391g

Kobieta do sprzątnięcia mieszkania jeden raz w tygodniu potrzebna. Dąbrowskiego 168a. 27691g

UWAGA — WŁAŚCICIELE PSÓW!

przed podjęciem kontroli sprawdzających wypełnienie obowiązku zaszczepienia psów przeciw wściekliznie

Miejski Lekarz Weterynarii w Poznaniu informuje, że w Miejskiej Lecznicy dla Zwierząt w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 248, tel. 983 — można jeszcze dokonać w.w. szczepień w godzinach otwarcia Lecznicy (9.00—21.00); właściciele psów, którzy uiszcili opłatę sanitarno-weterynaryjną bezpłatnie — pozostali za opłatą 50,— złotych. 5717-K1

Tokarz i uczeń w mechanice pojazdowej na dobrych warunkach, może być rencista na pół etatu, potrzebni. Poznań, Mickiewicza 11, tel. 428-60. 27337g

Małżeństwo przyjmie dozorstwo, warunek mieszkaniowy, może być stare bu downtowo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27350g

Przyjmę dozorstwo, warunek mieszkaniowy. Alojzy Przybecki, Poznań, ul. Zagrze 5 m. 7. 27695g

Elektromonterów i ucznia zatrudni zakład elektrotechniczny. Poznań, Dąbrowskiego 35 m. 19. 27957g

Dziewiarke do robienia swetrów (aniłana) poszukuje prywatną pracownia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27520g

Instalatora — spawacza — przyjmie. Zgłoszenia: Jezycka 4 m. 1. 27962g

Zapiekuję się dzieckiem w domu od lat 2,5, tel. 33-11-66. 27622g

Studentka V roku udzieli korepetycji z matematyki, fizyki, chemii, angielskiego. Tel. 406-53 Jabłoń ska. 27692g

Uczę matematyki, chemii. Zeylanda 7 m. 9, telefon 450-73 Sulek. 27707g

Angielski dla dzieci, młodego. Mylna 54a m. 10. 27720g

Kupno Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Tel. 33-28-63. 27496g

Kupię fotel ginekologiczny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27462g

Kupię wózek inwalidzki Picoło, może być niesprawy. Tel. 454-69 rano i wieczorem. 27455g

Silnik górnozaworowy — W-wy — może być do remontu kupię. Tel. 67-37-85. 27497g

Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości, kupi kolekcję ner. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27670g

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27113g

Bony PeKaO kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27205g

Pianino kupię. Tel. 439-06. 27208g

Pilnie kupię kłosek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27236g

Kupię nowy kożuch damski z importu na średnią figurę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27363g

Meble ładne kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27387g

Sprzedam biżuterię. Tel. 465-41. 26852gpr

Sprzedam rozsade tatarski. Michał Kiebasinski, 62-031 Luboń 3, ul. Cmentarna 35. 26845g



Kożuch męski — nowy — sprzedam. Skryta 7 m. 2. 26931g

Sprzedam taksometr „Pol tax”. Mieczysław Ratajczak, Środa, Paderewskiego 2, tel. 22-77. 27494g

Piec c.o. 11 m² mało używany — sprzedam. H. Cieślak, Czerwonak, ul. Gdynska 31. Oglądać godz. 8—12.00. 27490g

Kożuch damski, męski — sprzedam. Osiedle Kosmonautów 2 m. 106. 27471g

Sprzedam ciągnik „Super”, bardzo dobry stan. Kilian, Złocień, tel. 131 woj. koszaliński. 26374g

Storczyki Paphiopedilum Insigne Hybrydy sprzedam część hodowli (500 doniczek) import Indie. Antoni Zoll, Puszczyków ko. ul. Marchlewskiego 46. 26973g

Sprzedam tanio piec ES-ka 22 m², tel. 708-28. 26959g

Sprzedam żrzwarkę na folię. Gorzelańczyk, Rataj, Os. Jagiellońskie 106 m. 5. 26994g

Sprzedam Volkswagena 1200. Tel. 754-61 wew. 477. 26995g

Sprzedam organy elektonowe, wzmacniacz, kolumny, saxofon tenor. Tel. 443-39. 27011g

Futro łapki karakulowe, czarne, nowe, duży rozmiar sprzedam. Dąbrowskiego 106 m. 3. 27028g

Sprzedam nowe futro, łapki karakulowe. Poznań, tel. 445-70. 27320g

UWAGA — MIESZKAŃCY RATAJ!

KRAWIECKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „POKÓJ”

uprzejmie zaprasza
mieszkańców do
**NOWO OTWARTEGO
ZAKŁADU USŁUGOWEGO**
na Osiedlu Powstań Narodowych 37

Zakład świadczy usługi w zakresie
**OKRYĆ DAMSKICH Z TKANIN
WŁASNYCH I POWIERZONYCH**

USŁUGI WYKONUJEMY
W TERMINACH

- EXPRESSOWYCH
- PRZYSPIESZONYCH
- i ZWYKŁYCH.

5690-K1

Praca • Nauka

Elektroinstalator oraz po-
mocnika zatrudnia. Zgło-
szenie Wyspiańskiego 15a
m. 11. 27791g

Opiekunka do północnej
dziewczyny pilnie po-
trzebna. Osiedle Przyjaź-
ni 5 K m. 135. 27789g

Uczniów do lakierni przy-
jęcie. Zgłoszenia Poznań,
Kościelna 29. 27815g

Palacz — emeryt potrzeb-
ny do ogrodnictwa. A.
Tomiak Poznań, Pułaskie-
go 9. 26848g

Tańców towarzyskich wy-
uczyć Adela Szczurkówna.
Poznań, al. Marcinkow-
skiego 2a, parter. 25438g

Kupno • Sprzedaż

Bony kupię. Tel. 32-16-65
po godz. 15. 27829g

Kupię pianino. Zgłoszenia
tel. 632-37. 27814g

Kupię bony PeKaO. Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka
19 dla 27775g.

Asparagus springeri i pli-
mosus w doniczkach dzie-
siatkach, sprzedaż: Ogrod-
nictwo Suchy Las, Szkół-
karska 20, tel. 25. 27395g

Sprzedam wyrównarkę,
taśmówkę, trak poziomy.
64-510 Wronki, ul. Mar-
chlewskiego 9. 27043g

Sprzedam magnetofon —
ZK-120. Tel. 745-22. 27217g

Pokój stołowy, zegar sto-
jący sprzedam korzystnie.
Strzelecka 30 m. 8. 27247g

Ogrodniczy! Sprzedam 22-
metrowy komin żelazny,
nowy. Kleiber, Mosina,
Strzelecka 20, tel. 455. 27309g

Sprzedam „Gazetę”. Lubo-
ń, ul. Okrzei 13. 27357g

Sprzedam kożuch męski.
samowar, kalkulator, ze-
garek złoty. Swoboda 34
m. 6. 27361g

Sprzedam kożuch dam-
ski. Ul. Woźna 10 m. 13
po 16.00. 27374g

Sprzedam buraki pastew-
ne nowoczesna odmiana,
około 80 ton. Banaszak.
Poznań — Sławie — Łą-
ki. 27392g

Sprzedam futro karaku-
lowe, nowe, średnia figu-
ra. Poznań, Kniewskiego
21 m. 15. 27347g

Sprzedam kożuch damski,
biały, nowy. Tel. 508-54.
27349g

Sprzedam telewizor Nep-
tun 611. Ul. Odrzycka 3.
Tel. 728-72. 27422g

Sprzedam futro piżmow-
ce mało używane, czap-
kę z jasnych norek. Tel.
429-27 godz. 13—18. 27423g

Sypialnię — piękny kom-
plet mebli giętych fornir
brzoza sprzedam. Poznań,
ul. Nałęczowska 5. 27435g

Kożuch damski i męski
oraz futro z łapek kara-
kułowych (kanadyjskich)
sprzedam. Wiadomość, te-
lefon 67-43-57. 27439g

Balans — mimośrodowy,
naciąg 6 ton sprzedam.
Oglądać godz. 8—14.00. Po-
znań — Raszyn, Podchora-
zych 18. 27355g

Kożuch damski wytwor-
ny sprzedam. Cena 18.000
zł. Tel. 69-04-83. 27609g

Sprzedam nową pelisę
męską. Tel. 731-16. 27683g

Sprzedam futro damskie
z nutili, ciemne na wy-
szą i tęszą figurę. Poznań
— Naramowice, ul.
Łużycka 82. 27620g

Sprzedam skórki karaku-
lowe, popielate. Telefon
33-11-66. 27623g

Futro karakułowe, mini-
kalkulator japoński spre-
dam. Tel. 647-95. 27627g

Sprzedam nową maszynę
dziewiarską „Veritas”, a-
merykańską dwuosobową,
lawe. Os. Przyjaźni 8 m.
35 po 16.00. 27637g

Sprzedam bojler 100 l, e-
lektryczny, gwarancja.
Swierczewo, Bucza 39.
27647g

Sprzedam 1 tonę tarabo-
ny popielatej, kożuch mę-
ski (nowy). Tel. 442-38.
27648g

Drzwi pokojowe 6 sztuk
fornirowane — jesion —
sprzedam. Tel. 67-38-81.
27656g

Sprzedam kamienie szla-
chetne i półszlachetne,
także osobie prywatnej.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 27684g.

Kalkulator japoński o-
śmiódzielnikowy — opi-
nia rzeczoznawcy, spre-
dam. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27514g.

Pianino białe — płyta
metalowa, sprzedam. Tel.
504-51 wieczorem. 27695g

Sprzedam wózek głęboki.
Bonin 18 m. 34, XI piętro.
27597g

Sprzedam aparaty na-
głaśniające 80 W. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 27964g.

Platforme gumowa na
na 20, 4—5 tony okaz-
nie sprzedam. Poznań,
Głogowska 404. 27693g

Suknie ślubna biała spre-
dam. Nowakowskiego 16,
po godz. 15.00. 27700g

Jadalnię — „Czarnków
65” sprzedam tanio. Tel.
78-07-92. 27704g

Sprzedam ciągnik Zetor
z plugiem dwusobowym,
i platformę konną. Fra-
ciszek Formanek, Wróble-
wo 10 Kostrzyn Wilko-
w. 63-030. 27797g

Sprzedam zegar Poltax 2
nowy. Tel. 67-55-33, nie-
działa od 12—13. 27726g

Sprzedam tapczan, skrzy-
nię do pościeli i koidre.
Poznań, Jesienna 16 m. 5.
27727g

Najnowsza maszynka do
golienia Braun-sixant, ce-
na 3.600 — sprzedam. Ra-
szyńska 17 m. 6. 27733g

Sprzedam okazyjnie per-
kusję Everplay-Szpoder-
ski, Grochowska 87c m. 9
Wróblewski. 27737g

Sprzedam kożuch damski
nowy. Adres wskaże „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
26905g.

Samochody

Sprzedam Volkswagena
1200. Tel. 500-28. 27447g

Sprzedam Fiata 132 po
wypadku do remontu lub
na części. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27652g.

Fiata 127p sprzedam za
bony PeKaO. Tel. 707-34.
27419g

Sprzedam Warszawę M-20
po kapitalnym remoncie.
Ul. Odrzycka 5. 27399g

Kupię Fiata 125p Os. Rze-
czypospolitej 11 m. 1. (Ra-
taje). 27348g

Sprzedam Skodę S 100,
1973 r. Bonin 22 m. 31.
27342g

Sprzedam Skodę 8-ton
Poznań — Przeźmierowo,
Dolina 7. 27767g

Lokale

Oddam mieszkanie samo-
dzielne (suterena) 2 poko-
je, łazienka, możliwość
kucharki, płatne trzy ła-
ta z góry. Osiedle War-
szawskie, Kwiryny 94
przy Ludmily. 27564g

Małżeństwo z dzieckiem
wynajmie na pół roku po-
kój lub mieszkanie. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 27457g.

Pokój oddam na 2 lata —
płatne z góry. Poznań,
Zupańskiego 14 m. 17.
27822g

Polacy z Ameryki, mał-
żeństwo z córką student-
ką, poszukują wolnego
mieszkania z wygodami,
c.o. telefonem, garażem
na okres do roku, dzielni-
ca: Jeżyce, Grunwald, So-
łacz. Warunki do uzgod-
nienia. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27837g.

Puszczkowo, Mosina!
Wynajmie lub kupię samo-
dzielny pokój. Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 27469g.

Kupię mieszkanie włas-
nościowe. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27117g.

Łódź — M-3 (47 m²) w za-
cisznym centrum, okna
na park, telefon, zamie-
nienie na podobne w Pozna-
niu. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27662g.

Pilnie! Dwa pokoje z przy-
należnościami poszukuje
małżeństwo, członkowie
SM. Możliwość zapłaty z
góry. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27774g.

Przyjmę na pokój nie-
mowlany z kuchnią,
c.o. płatne rok z góry.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 26796g.

Przyjmę na pokój panie-
pracującą. Poznań — Smo-
chowice, ul. Chodzieska
18. 27466g

Poszukuję lokalu lub mie-
szkania powyżej 20 m² na-
dającego się na ciche rze-
miosło w centrum Pozna-
nia. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27500g.

Młode małżeństwo (cór-
ka lekarza) poszukuje po-
koju. Okolice Politechni-
ki. Oferty: „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 27449g.

Kupię własnościowe M-3
Oferty: „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 26490g.

Małżeństwo wynajmie
mieszkanie M-3 w Sre-
mie. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 26838g.

Sprzedam mieszkanie wy-
łącznie na Sołacz jeden
pokój wolny. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
26974g.

Kupię własnościowe lub
spółdzielcze M-1, M-2, po-
kój lub pokój, kuchnia.
Oferty: „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 26932g.

Sprzedam nowe mieszka-
nie M-3 własnościowe Po-
znań, Os. Lecha. Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 27008g.

Dwuosobowy pokój wy-
najmie studentem. Adres
wskaże „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 27049g.

Zaraz kupię mieszkanie
M-3, M-4 własnościowe.
Oferty: „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 27053g.

Kulturalny spokojny pan
(służba zdrowia) szuka
pokoju Jeżyce — Grun-
wald. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27135g.

Kupię mieszkanie włas-
nościowe. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27139g.

Starsza osoba zamierza
czasowo zamieszkać wspólnie
z samotną kulturalną
panią, bez utrzymania.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 26977g.

Kulturalny, pracujący
studenci, poszukuje po-
koju jednoosobowego. Of-
erty: „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 27200g.

Pani pracująca poszukuje
pokoju na okres pół ro-
ku. Płatne z góry. Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 27261g.

Student pracujący poszu-
kuje samodzielnego po-
koju. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27263g.

Poszukuję pomieszczenia
na warsztat w Plewi-
skach. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27271g.

Kupię M-3 lub M-2. Of-
erty: „Prasa” Grunwaldz-
ka 19 dla 27288g.

Wynajmie duży z wygo-
dami 3-osobowy pokój
dla studentów lub panów
pracujących i uczących
się. Dąbrowskiego 193.
27382g

Zamienię mieszkanie spół-
dzielcze 2 pokoje z przy-
należnościami 53 m², ga-
raż, telefon — Jeżyce, na
równorzędne w mniej-
szym metrażu, śródmie-
ście, Grunwald. Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 27295g.

Sprzedam nowe M-5 włas-
nościowe (Rataje). Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 27308g.

Przyjmę na pokój. Tel.
67-27-35. 27316g

Asystentka, członek SM
poszukuje pokój lub
mieszkania na okres 2
lat, tel. 38-02-31 do 15.
27325g

Łódź! Zamienię spółdziel-
cze M-4 na podobne lub
M-3 w Poznaniu. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 27394g.

Pracująca po studiach po-
szukuje pokój. Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 27393g.

Kupię M-4 lub M-5 włas-
nościowe. Dzwonić: śro-
dy, czwartki w godz.
17—20, nr tel. 521-69.
27397g

Pilnie kupię M-2, M-3.
Oferty: „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 27412g.

Panna pracująca i uczą-
ca się poszukuje niekre-
pującego pokoju z c.o.
Oferty: tel. 408-51 wewn.
11-89 do godz. 14.30.
27433g

Kulturalna Pani poszu-
kuje pokój. Oferty: „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
27441g.

● Nieruchomości

Blisko Poznania sprzedam
plantację. Korzystna lo-
kata. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 26927g.

Gnieźno — działkę bud-
owlaną, teren uzbrojony
sprzedam. Oferty: „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
1274p

Kupię wille, pół bliźniaka
lub piętro w okolicach
Winogrod. Do zamiany
M-4 własnościowe. Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 27116g.

Zamienię dwie działki bu-
dowlaną i warsztatową
przy Dąbrowskiego na bu-
dowlaną w dobrym punk-
cie. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 27513.

Kupię działkę 0,5 ha — 1
ha z prawem zabudowy
w obrębie 15 km od Pozna-
nia. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27546g.

Kupię działkę budowlaną
koło Poznania w promie-
niu 20 km. Adres wskaże
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 27554g.

Dom bliźniaczy 3-pokoj-
owy z ogrodem, pełen kom-
fort zamienię na większy
z ewentualną dopłatą. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 27565g.

Kupię dom z ogrodem
lub w stanie surowym.
Szczegółowy opis z poda-
niem ceny M. Zawadzka,
37-200 Przeworsk, ul.
Wierzbowa 10. 27158g

Wzemię w dzierżawę dział-
kę z domkiem gospodar-
czym do zamieszkania o-
kolice Poznania. Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 26965g.

Kupię ogródek działko-
wy. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 26936g.

Puszczkowo — sprzed-
am okazjnie wille pię-
trową z garażem i dom-
kiem letniakiem, woda,
światło, w.c., c.o. ogród
1700 m². Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27030g.

Zamienię działkę bud-
owlaną na działkę warsz-
tato-budowlaną w Smo-
chowicach. Oferty: „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
27350g.

Sprzedam wille wolnosto-
jącą przy Poznaniu, 5
pokoi. Wiadomość: ul. Cie-
nista 10 od godziny 15 —
17.00. 27642g

Sprzedam ogródek dział-
kowy, tel. 672-509. 27963g

Kupię działkę budowlaną
Osiedle Plewiska. A-
dres wskaże „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27675g.

Sprzedam działkę bud-
owlaną, Czerwonak, tel.
67-22-43. 27705g

Sprzedam na wsi 15 km
od centrum Poznania do-
mek parterowy z garażem
i ogrodem. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
27712g.

Sprzedam pół bliźniaka
Poznań Nowe Miasto. Bu-
dowa w stanie zamknię-
tym. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27713g.

Sprzedam 3,75 ha pola, bu-
dynek gospodarczy 100 m²
zelektryfikowany 30 km
od Poznania. Zygmont
Sawicki 89-380 Mroczka,
woj. bydgoskie. 27967g

Sprzedam dom jednorod-
zinny w Poznaniu. W
rozbiciu dwa mieszka-
nia samodzielne. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 27973g.

Kupię działkę pod budo-
wę Sołacz, Grunwald, Wi-
nogrody. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27736g.

Kupię działkę budowlaną
w Poznaniu do 800 m²
Oferty: „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 27463g.

Kupię działkę budowlaną
posiadam pierwopu. Of-
erty: „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 26949g.

Sprzedam działkę ogrod-
niczą 1,6 ha cena 130 000
zł Bolechowo — Osiedle,
komunikacja miejska
PKS, Kolej z prawem bu-
dowy. Damulewicz poczt-
ta Owinska. 26953g

Działkę budowlaną w
dobrym punkcie kupię
Oferty z podaniem wici-
kości i położenia działki
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 27812g.

Kupię wolną wille jedno-
rodzinną z wszelkimi wy-
godami: c.o. telefon, ga-
raż + ogród — dzielnica
Grunwald, Sołacz. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 27838g.

Kupię dom z ogrodem
lub w stanie surowym.
Szczegółowy opis z poda-
niem ceny M. Zawadzka,
37-200 Przeworsk, ul.
Wierzbowa 10. 27158g

Kupię działkę 0,5 ha — 1
ha z prawem zabudowy
w obrębie 15 km od Pozna-
nia. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27546g.

Kupię działkę budowlaną
koło Poznania w promie-
niu 20 km. Adres wskaże
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 27554g.

Dom bliźniaczy 3-pokoj-
owy z ogrodem, pełen kom-
fort zamienię na większy
z ewentualną dopłatą. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 27565g.

Kupię dom z ogrodem
lub w stanie surowym.
Szczegółowy opis z poda-
niem ceny M. Zawadzka,
37-200 Przeworsk, ul.
Wierzbowa 10. 27158g

Wzemię w dzierżawę dział-
kę z domkiem gospodar-
czym do zamieszkania o-
kolice Poznania. Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 26965g.

Kupię ogródek działko-
wy. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 26936g.

Puszczkowo — sprzed-
am okazjnie wille pię-
trową z garażem i dom-
kiem letniakiem, woda,
światło, w.c., c.o. ogród
1700 m². Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27030g.

Zamienię działkę bud-
owlaną na działkę warsz-
tato-budowlaną w Smo-
chowicach. Oferty: „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
27350g.

Sprzedam działkę bud-
owlaną 900 m² w Kobylnicy
k/Poznań. Informacje
J. Sekula, Kobylnica ul.
Katarzynki 7. 27146g

Kupię działkę budowlaną
na Górczynie. Oferty
z ceną „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 27274g.

SKLEP „SPOŁEM” PRZENIESIONY

UPRZEJMIIE INFORMUJEMY, ŻE SKLEP „SPOŁEM” Z ARTYKUŁAMI GOSPODARSTWA DOMOWEGO ZNAJDUJĄCY SIĘ PRZY UL. WROCŁAWSKIEJ 16, ZOSTAŁ PRZENIESIONY DO WIĘKSZEGO LOKALU NA OSIEDLU WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA (ZESPÓŁ PAWILONÓW PRZY UL. SŁOWIAŃSKIEJ).

WSZYSTKICH NASZYCH KLIENTÓW ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW.

5724-K1

Spółem

Samochody

Sprzedam Skodę S-100 rok 1970. Stasiak — Zadory 4, telefon 251 Czempin (po 20. X 75). 26966

Sprzedam Fiat 125p — 1300 r. 1971. Opolska 20 m. 8, tel. 33-27-09. 27035g

Kupię nowego Fiat 125p. Zapłacę bonami PeKaO Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27273g.

Sprzedam Fiat 126p, odbiór IV kwartał Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27197g

Odstąpię lub zamienię Fiat 126p na Fiat 125p odbiór 76-77. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27218g.

Sprzedam ramę nową do „Nysy”. Adres wskazuje „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27225g.

Syrenę pagazówkę sprzedam tel. 586-49. 27578g

Sprzedam Warszawę M-20 na części. Tel. Pamiątkowo 93. 27078g

Fiat MR 75 lub podobnej klasy nowy — mały przebieg po wypadku kupię Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27305g

Fiat 126 zaraz kupię. Telefon 405-73. 27321g

Syrenę 104 sprzedam. Neh ringa 4 m. 5. 27330g

Kupię różne części do Fiat 126p, mogą być do remontu. Zbytowiła 10 27366g

Sprzedam Warszawę 224. Adres: Poznań, ul. Albaska 144. 27470g

Ifa F 9 sprzedam. Tel. 33-14-94 po 17.00. 27451g

Sprzedam taksometr Poltax, Janiszewskiego 17, poprzeczna Bucza. 27540g

Sprzedam Fiat 126, odbiór IV kw. 75. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27468g.

Sprzedam samochód ciężarowy marki „Lublin”, w dobrym stanie. Poznań, ul. Pokrzywno 47A. 26978g

Sprzedam Nysę rocznik 1964. Blacharka dobra, na chodzie, cena 40 tys. Pacyna, Chrzan koło Jarocina. 1221p

Sprzedam Warszawę M-20 w idealnym stanie po 55 tys. km — tel. 07-11-96 od godz. 17.00. 27596g

Sprzedam Zastawę 750. Szamotulska 43 m. 28 po 17.00. 27459g

Wolę Gaz-24 najchętniej rok 75, 74 kupię. Tel. 254-55 Konin lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27545g.

Sprzedam BMW 1800, telefon 513-21 godz. 16-18.00. 27561g

Tanio kupię garaż blaszany, nową Skodę, Wartburga. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27568g.

Sprzedam Syrenę 102. Poznań, ul. Traugutta 1. Parking PKS od godz. 14-17.00. 27573g

Sprzedam Wartburga 100, Flakki k. Gostynia, ul. Sienkiewicza 3. 26962g

„Auto-Smar” poleca usługi w zakresie: antykorozyjnego zabezpieczenia podwozi samochodowych, konserwacji, mycia, zmiany oleju, smarowania wszelkich pojazdów. Poznań, ul. Fabryczna 14 na rożnik ul. Roboczej. 27638g

Sprzedam Fiat 125 - Combi nowy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27671g.

Sprzedam Fiat 126p, odbiór natychmiast. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27686g.

Zuka AO5, po remoncie 69 r. produkcji sprzedam. Poznań, Leonarda 9. 27714g

Citroen BL-11 sprzedam. Tel. 449-19 po 15.30. 27709g

Sprzedam Opel-Rekord 1900 L rocznik 1968. Osiedle Kosmonautów 4a m. 10. 27711g

Sprzedam Fiat 125p, parking plac Bernardyński. 27732g

Lokale

Pokój z kuchnią, łazienką nowe budownictwo na Dębcu zamienię na większe, może być stare budownictwo. Oferty: „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27690g.

Student AR wynajmie pokój. Tel. 44-281. 26801g

Panu pokój komfortowy wynajmę. Tel. 647-95. 27626g

Kupię mieszkanie własnościowe M-3. Oferty: „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 26783g.

Kupię mieszkanie własnościowe 4-pokojowe lub pół domu bliźniacze. Wiadomość tel. 405-83, po 15. 26788g

Przyjmę panów na pokój. Adres wskazuje „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 26900g.

Poszukuję pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27636g.

Kupię pokój z kuchnią, własnościowe, względnie mały domek z ogródkiem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27511g.

Poszukuję garażu lub lokalizacji pod garaż, w okolicy Garbar, Starego Miasta. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27519g.

Przyjmę na pokój 3-4 osobowy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27521g.

Technik pracujący szuka pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27550g.

Swinoujście! Spółdzielcze M-4 trzy pokoje, kuchnia, balkon c.o., winda, telefon, i piętro zamienię na większe lub równorzędne w Poznaniu. Wiadomość: Swinoujście, Matejki 12A m. 10, tel. 41-89, 1343p

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27682g.

Zamienię natychmiast mieszkanie spółdzielcze w Mosinie (M-4) na mieszkanie M-4 w Poznaniu z terenem realizacją w 1977-78 roku. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27956g.

Spiesznie sprzedam dom, zabudowania gospodarcze murowane, 0,50 ha roli. Szkoła, autobus na miejscu. Ludwik Kacmarek, Wycisłowo 66, 63-610 Borek Wilk. k. Gostynia. 27569g

Nieruchomości

Domek na peryferiach Poznania kupię. Oferty: „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 26872g.

Sprzedam dom 5 pokojowy z domkiem gospodarczym, ogród 6100 m² mieszkanie do zamiany. Maria Błaszak, ul. Skibowa 36 Poznań — Szczepankowo. 26873g

Kupię parcelę, rozpoczętą budową, lub wille. Cena obojętna. Oferty: „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 26887g.

Kupię domek jednorodzinny. Warunek: oddam mieszkanie do zamiany. Oferty z podaniem ceny i lokalizacją domu „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 26812g.

Pół domu bliźniacze przy Kasztelańskiej sprzedam. Potrzebne M-2, tel. 67-16-34 po 18 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27171g.

Kupię dom piętrowy lub pół bliźniaka 4-5 pokoi z wygodami, ogrodem, ga razem w Poznaniu lub innym mieście do 700.000 zł. Adres wskazuje „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27092g.

Gospodarstwo rolne 3,16 ha z budynkami okolicy Krzyża blisko Drawy sprzedam natychmiast. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27168g.

Spiesznie sprzedam dom, zabudowania gospodarcze murowane, 0,50 ha roli. Szkoła, autobus na miejscu. Ludwik Kacmarek, Wycisłowo 66, 63-610 Borek Wilk. k. Gostynia. 27569g

W dniu 6 października 1975 r. zmarł nagle w Anglii, przeżywszy lat 77 nasz drogi brat, stryj, wuj i kuzyn

WŁADYSŁAW BROEKERE

były oficer art. WP i kpt. wojsk bryt.

Msza żałobna odprawiona zostanie 19 bm. o godzinie 16.30 w kościele Karmelitów.

W głębokim smutku pogrążona rodzina 27664g

Dnia 17 października 1975 r. zmarła nagle opatrzona Sakramentami św. nasza droga matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 85, śp.

APOLONIA TUBACKA

z domu Plotek

Pogrzeb odbędzie się 19 bm. o godz. 14 na cmentarzu w Skórzewie.

W głębokim smutku pogrążona RODZINA 27821g

Dnia 15 października 1975 roku, zmarł

LEON GLABUS

nasz były długoletni zasłużony pracownik.

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 12 w Lusowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają

Dyrekcja PTSB „TRANSBUD — Poznań” oraz współpracownicy Oddziału II — Grunwald. 1146-K3

W dniu 15 października 1975 r. zmarł nagle nasz długoletni emerytowany pracownik

KLEMENS MUSIAŁ

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych i innymi odznaczeniami.

Rodzinie Zmarłego wyrazi szczerego współczucia składają

byli współpracownicy i koledzy z „Hydrobudowy 7” w Poznaniu. 1149-K3

Dnia 16 października 1975 r. zmarł były pracownik naszego zakładu

MICHAŁ KIJAK

emeryt

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. 10. 1975 r. o godz. 14.35 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, POP PZPR, Rada Zakładowa, Rada Robotnicza, załoga Wiepofamy. 1148-K3

Wszystkim, którzy brali udział w uroczystościach pogrzebowych, złożyli wieńce i kwiaty oraz w jakikolwiek inny sposób uczcili pamięć naszej ukochanej córeczki, śp.

ANIUSI MATYSIAK

oraz tym, którzy okazali nam pomoc i serce w tak ciężkich dla nas chwilach wyrazi głębokiej wdzięczności składają

rodzice z Jarkiem 27776g

Dnia 16 października 1975 r. zmarł nagle

ANDRZEJ KIJEWSKI

Instruktor nauki jazdy Ośrodka Szkolenia Zawodowego Kierowców LOK w Poznaniu.

W Zmarłym straciłmy długoletniego, oddanego pracownika i dobrego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 18. 10. 1975 r. o godz. 15 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, współpracownicy Ligi Obrony Kraju 27769g

Dnia 16 października 1975 r. zmarł nasz drogi mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 83, śp.

STEFAN ADAMSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim,

o czym zawiadamia w smutku pogrążona żona z rodziną 27828g

Parkowa 1 m. 1 (dawniej Górczyńska 41 m. 2). 27828g

Dnia 15 października 1975 r. zmarła nagle namaszczona Olejami św. najukochańsza żona, matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

WIKTORIA WITASZAK

z domu Wichlacz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 11 na cmentarzu parafialnym w Czerlejnje.

W smutku pogrążony mąż z rodziną 27850g

Dnia 16 października 1975 r. zmarł po krótkiej chorobie namaszczony Olejami św. przeżywszy lat 52 mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, śp.

STANISŁAW HARAJ

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z domu żałoby w dniu 18 bm. o godz. 13.15.

W głębokim smutku pogrążona żona, dzieci i rodzina 27787g

Poznań — Bolechowo Osiedle. 27787g

Dnia 17 października 1975 r. zasnęła w Bogu nasza kochana matka, teściowa i babunia przeżywszy lat 70, śp.

ANTONINA WIŚNIEWSKA

z domu Nowak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 20 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona RODZINA 27849g

ul. Głogowska 185 m. 3. Prosimy o nieskładanie kondolencji. 27849g

Dnia 16 października 1975 r. zasnęła w Bogu nasza kochana matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 88, śp.

KATARZYNA RATAJ

z domu Łukaszevska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona RODZINA 27846g

Dzierżyńskiego 124. 27846g

Dnia 17 października 1975 r. zakończył nagle swój pracowity żywot ukończony lat 59 mój ukochany i dobry mąż, ojciec i brat

JÓZEF POCZTA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 20 bm. o godz. 11, w Roszkach (Kokocina).

W głębokim smutku pogrążona żona z dziećmi i rodzina 27768g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 października 1975 r. odeszła od nas na zawsze nasza najukochańsza mama, teściowa, babcia i siostra, przeżywszy lat 73, śp.

HELENA CZUJEK

z domu Małeczka

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 20 bm. o godz. 14 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona RODZINA 27778g

ul. Ognik 14 m. 2, dawniej Raszyńska. 20. 27778g

W dniu 16 października 1975 r. odeszła od nas na zawsze nasza najdroższa mama, teściowa, babcia i siostra, śp.

WANDA SPYCHAJ

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu parafialnym przy ul. Lutyckiej.

W głębokim smutku pogrążeni córka, syn i rodzina 27757g

Dnia 16 października 1975 r. zmarła nagle opatrzona Olejami św. nasza droga matka, teściowa, babcia i siostra, przeżywszy lat 66, śp.

STANISŁAW KACZMAREK

z domu Supstych

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona RODZINA 27796g

ul. Grunwaldzka 20B m. 11. 27796g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 października 1975 r. opuścił nas nagle i na zawsze w 62 roku życia nasz najdroższy mąż, tatuś, teść, dziadek, brat i szwagier

ANDRZEJ KIJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 15.10 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona RODZINA 27777g

ul. Ryceńska 22. 27777g

W dniu 14 października 1975 r. zginęła śmiercią tragiczną, śp.

BOŻENA JASKÓŁKA

z domu Baranowska

przeżywszy lat 28

HENRYK JASKÓŁKA

przeżywszy lat 45

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 października br. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona RODZINA 27840g

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 27840g

Zawiadamiamy, że dnia 17 października 1975 r. zginął śmiercią tragiczną nasz ukochany syn, tatuś, brat, siostrzeniec, szwagier i kuzyn, przeżywszy lat 43, śp.

STEFAN KWIATKOWSKI

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 19 bm. w Będzinie woj. katowickie.

O czym zawiadamiają w smutku pogrążeni matka, córka, rodzeństwo i rodzina 27825g

Poznań, Marcełińska 65 m. 5. 27825g

Dyrekcji i Pracownikom Zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego, Dyrektorom i Delegacjom Fabryk Mebli, Przyjaciółom i Kolegom Zmarłego, Wszystkim, którzy okazali mi serce oraz wzięli udział w pogrzebie mego męża, śp.

ALEKSANDRA WEINERTA

NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE

składa

Irena Weinertowa z synami 27669g

Koledze

SYLWESTROWI IGLEWSKIEMU

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

MATKI

składają

Rada Zakładowa — Rada Robotnicza POP — Dyrekcja PTSB „TRANSBUD—Poznań” oraz współpracownicy. 1147-K3

W dniu 16 października 1975 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w wieku 68 lat, mój najdroższy mąż, ojciec, brat i wujek

HIPOLIT KUBICKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 20. X. br. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona RODZINA 27780g

S. Engla 13 m. 13. 27780g

W dniu 17 października br. zmarła opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, ukochana i troskliwa mama, babcia i prababcia, przeżywszy lat 80, śp.

KATARZYNA KŁAK

z domu Ratajczak

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążeni mąż z dziećmi i rodzina 27780g

S. Engla 13 m. 13. 27780g

KOLEZANCE

Wandzie Krotofil

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu tragicznej śmierci BRATA

JACKA

składają

przyjaciele z „Centrozłomu” — Swarzędz 27352g

Kol. Sabinie Baranowskiej

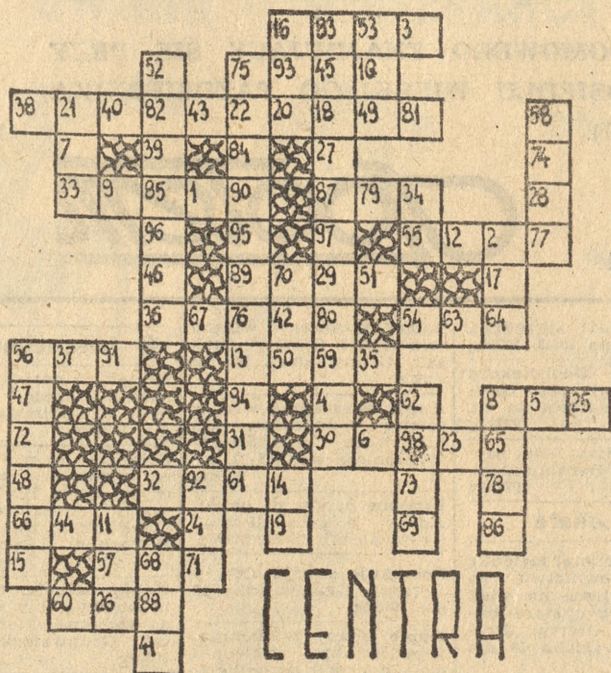
w związku z tragiczną śmiercią

CÓRKI i ZIĘCIA

WYRAZY SZCZEREGO WSPÓŁCZUCIA

składają

Rada, Zarząd, Rada Zakładowa oraz współpracownicy Spółdzielni Inwalidów XX-lecia PRL w Poznaniu. 1145-K3



Zadanie to rozwiązywać należy jak normalną krzyżówkę z tym, że wszystkie litery tej krzyżówki wchodzi w skład hasła — jak w szyfrogramie. Poziomo: 16. spoina. 75. ob- szar wodny przystosowany do postoju i obsługi statków, 38. tytuł komedii w pięciu ak- tach Mollera, 33. płynął po zło- te runo, 87. mieszalec brzo- 55. system górski w Ameryce Pł., 89. najwyższy maszt na statku, 38. dawna miara zawartości zło- ta w stopach, 54. można sobie złać na robocie, 58. amery-

kański poeta, nowelista i kry- tyk literacki, reprezentant ro- mantyzmu, 13. palindromowe imię, 8. zagłębienie stożkowa- tego kształtu, 30. biurowy i ro- ślinny, 32. węglowodór nasyco- ny z grupy parafin, bezbar- wny gaz, 66. wada wzroku, 57. obchód imieniny w grudniu, 60. gatunek wierzby. Pionowo: 56. krótkie blice upieczone z rzemyków, 21. brat matki, 11. apel, 52. używany po umyciu, 68. przynęta, 82. ka- baret poznański, 75. utwory literackie obliczone na wywo- łanie podniecenia seksualnego, 16. save our souls, 70. przedwo- jenny bokser polski, 14. symbol chemiczny pierwiastka o liczb- ie atomowej 10, 83. czerwony lub zielony, 53. bogini ciemno- ści i zła, 34. nie ty, 62. miasto w NRD nad Solawą, 2. np. Bar- tek, 8. bitki, 58. pod nosami.

Wszystkie litery wpisane w kolejności od 1 do 98 utworzą hasło, które wystarczy przesłać jako rozwiązanie całego zada- nia. Ułożyl: Władysław Firlik

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowo rozwiąza- ne hasło rozlosujemy 5 bonów po 100 zł, ufundowanych przez Poznańskie Zakłady Elektro- chemiczne „Centra”. Na rozwia- zania czekamy do 24 bm. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań. Rozwiązania prosimy przesyłać na kartce pocztowej z dopiskiem „Krzyżówka nr 42”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 40

Hasło krzyżówki brzmi: „Weź udział w konkursie paź- dziernikowym PKO”.

Nagrody w postaci bonów to warowych po 100 zł, ufundowa- nych przez dyrekcję PKO wy- losowali:

Mieczysław Grzeskowiak, ul. Miłowita 8 Poznań;

F. Buszewski, ul. Szamotuł- ska 59/27 Poznań;

Maria Sekuła, ul. Odrodzenia 9. Lubin Legnicki;

Stefania Nowak, ul. Sikor- skiego 4/15, Leszno;

Maria Bartecka, ul. Czerwo- nej Armii 58a Krotoszyn.

Nagrody wysłamy pocztą.

Wrócimy około osiemna- stej z koszem pełnym ryb — powiedział Jed Harmon. Zarówno on jak i sierżant Harry Cartwright ubra- ni byli w stare ciuchy i mieli ze sobą wędziska.

— I proszę się nie martwić pani doktor — dodał sierżant Cartwright — będę dobrze uwa- żał na pani męża. Jutro w pe- ni sił stanie przed sądem.

— Z większą przyjemnością powitałabym pana tu, jako nor- malnego gościa a nie wartow- nika.

— Pani małżonek spełnia tyl- ko obywatelski obowiązek. Był w restauracji kiedy grupa ter- rorystów wrzuciła tam bombę; siedmiu zabitych i jedenastu rannych. Małżonek pani jest jedynym człowiekiem, który może tych drani zidentyfiko- wać. To nie potrwa dłużej niż pięć minut i cała czwórka tych bandziorów powędruje do ko- mory gazowej. A zatem do szybkiego...

Marcia poszła do kuchni. Le- niego domku, który pozostawił jej do dyspozycji dr Peterson. Przygotowując jedzenie, wi- działa łódź z dwoma mężczyzn- ami, odpływającą wolno po jeziorze. Ludzie z bandy na pewno ich tam nie odnajdą...

Pół godziny później — robi- ła właśnie kluski — usłyszała jakieś auto przed domem. Otw- rzyła drzwi tak szeroko, jak na to pozwalała łańcuch i zoba- czyła dwóch mężczyzn około trzydziestki. Obaj byli dobrze ubrani, jeden wysoki szczupły, drugi niski, korpulentny.

Przez drzwi wetknięto do- wód.

— Jestem sierżant John Mi- nor, a to mój kolega sierżant George Tobin. Czy możemy wejść?

Dowód był lekko porwany, ale prawdziwy. Marcia otwo- rzyła drzwi.

— Mam doprowadzić pania i pani męża jutro do sądu. Mu- simy pani Harmon liczyć się z każdą ewentualnością.

— Myślałam, że zrobi to sier- żant Cartwright.

— Sierżant Cartwright? O- tak, naturalnie sierżant Car- twright... ale my mamy nowe informacje i trzech sierżantów to więcej niż jeden.

Marcia poprosiła gości, aby zdjęli płaszcze, ale zrobił to tyl- ko wysoki. Grubas pozostał w płaszczu, trząsł się na całym ciecie i ocierał pot z twarzy.

— George ma gripe. Walczy- z nią już od pewnego czasu. Przy okazji, czy znała się dla- nas łódź? Jeżeli nie, będzie- my nocowali w samochodzie.

— Na werandzie stoja dwa łódka polowe. Dr Peterson ma tu często gości.

— Dr Peterson?

— On jest naczelnym leka- rzem szpitala, w którym i ja pracuję. Jestem również leka- rzem. Może mogłabym dać pa- skiemu koledze coś przeciw grypie?

— Nie, dziękuję — powie- dział grubas. — To przejdzie samo.

— Może drinka? — zapytała Marcia.

— Nie na służbie — odpowie-

PANI doktor

dział wysoki. — Co to tak przy- jemnie pachnie w kuchni?

— Och Boże, muszę zaprawić sos do spaghetti — powiedzia- ła Marcia — a jeżeli panowie mają apetyt, a moi mężczyźni przwiózła ruby mogą panowie spróbować spaghetti.

Marcia poszła do kuchni. W pokoju obok zadzwonił telefon. Kiedy tam poszła, wysoki miał już słuchawkę w reku. Oddał ją jej, ale stanął blisko tak, że słyszał o czym rozmawia z dr. Petersonem, który pisał czy wszystko jest w porządku.

— Wszystko o'key, teraz be- dzimy chronieni przez trzech policjantów — powiedziała śmiejąc się. Grubas poszedł do kuchni, a ona rozmawiała jesz- cze przez chwilę z dr. Peterso- nem. Kiedy weszła do kuchni grubu dział właśnie płaszc i marynarkę i zawiał lewy re- kaw koszuli. Zrobił sobie za- strzyk, a na kuchence leżała świeczka od kawy, na której tlił się lekki płomyk.

— Insulina — powiedział ora- by wciągając igłę z ramienia. — Jestem diabetikiem.

— Szkaradna choroba. Ale przecież są już tabletki insuli- nowe — powiedziała Marcia.

— Przyzwyczaiłem się do za- strzyków — odpowiedział gru- bas i wyszedł z kuchni.

Marcia otworzyła zbiornik na śmieci i wyjęła z niego pustą puszkę. Postawiła ją na na- rapiecie okna za firanką. Na- stępnie wzięła puszkę z prosz- kiem z szafki gdzie stały przy- prawy korzenne i posypała przegotowanym sosem do spa- ghetti. Kiedy weszła do poko- ju wysoki mężczyzna mówił właśnie do swego kolegi.

— Ty przekleto idioto, mu- siałeś właśnie teraz zrobić so- bie zastrzyk — zobaczył Mar- cie i powiedział. — Tak i te- raz pani doktor wie już wszy- stko.

— Naturalnie, przecież insu- lina nie paliłaby się płomie- niem na kuchence, natomiast heroina tak. Nie jesteście po- licjantami, lecz członkami ban- dy.

— Zgadła pani. I postaramy- sie o to, aby pani mąż nie ze- znawał jutro w sądzie. Jutro ani nuda.

— A co panowie chcą teraz- robić? Mąż i sierżant wróca- dopiero około szóstej.

— Pani jest bardzo opanowa- na, ale to należy do pani za- wodu. Świetny lekarz i znako- mita kucharka. Czy można li- cząć na talerz spaghetti?

Wzięła talerze i położyła na- każdym z nich polowe przygo- towanego spaghetti które po- lała smaczkowicie nachaczonym sosem. Obaj mężczyźni zaczęli jeść.

— Ostro przuprawione — po- wiedział grubas.

— Mój mąż takie lubi.

— Czy nie można by dostać piwa? — zapytał wysoki.

Marcia wyjęła dwie butel- ki z lodówki i napełniła dwie szklanki. Kiedy talerze zostały opróżnione, wysoki wstał i wu- rzył oknem.

— Łódź się zbliża — powie- dział. Pani stary i ten glina- nie mają szczęścia. Petri po- móż...

Wysoki wyjął rewolwer.

— Jedzenie było prima, pani doktor. Było to ostatnie jedze- nie, jakie pani ugotowała. Mu- simy teraz niestety zabić pa- nią, ponieważ mogłaby pani ostrzec mężczyzn.

— W takim razie obaj nana- wie umrą w ciągu najbliższej godziny. Jestem jedynym leka- rzem w promieniu pięćdziesie- ciu mil — wzięła pustą puszkę schowaną na parawecie za fi- ranka. Wielkimi literami napi- sała na niej białym tuszem „Trucizna na szczury”. — Jak panowie słusz- nie zauważyli, jedzenie było bardzo ostro przuprawione. Fo- sforem. I jeżeli natychmiast nie dam panom przeciwśrodk- ka...

— Proszę, natychmiast! — wykrzyknął grubas.

— Najpierw proszę położyć broń na stole — powiedziała

Marcia spokojnie. Dwa rewol- wery upadły na blat stołu. Marcia wzięła je i wyrzuciła przez okno do wody. Z szafy wyjęła butelkę terpentyny i nalała do dwóch kieliszków. — Terpentyna łączy się z fo- sforem. Potrzebują również pa- nowie środków wykrztuśnych — wsypała do szklanek z gorą- cą wodą proszek. — A teraz proszę do łazienki — powiedzia- ła.

W dziesięć minut potem wró- cił Jed z sierżantem.

— Wszystko w porządku? — zapytał Cartwright.

— W najlepszym. Mam go- ści. Ale bez obawy tu dwaj moi pacjenci. Są teraz w łazience i... Zresztą zobaczycie sami...

Sierżant złożył kajdanki dwóm pochylonym nad wanną osobnikom i powiedział:

— Od dawna szukaliśmy tych- dwóch. Jak pani to sprawiła, pani doktor?

— Po prostu wsypałam do spaghetti dużo pieprzu a im- powiedziałam, że to był fosfor — pokazała na pustą puszkę. Ponadto nie powiedziałam im, że nie jestem internistą lecz psychiatrą.

RICHARD DEMING

krótkim pieczeniu leży na półmi- sku w sosie jałowcowym, widać w nim jeszcze pęd i szybkość, z- jaką przemierzał lasy”.

CENA KREACJI

45-letni właściciel londyńskiego klubu nocnego — Leslie Conn za- kupił ostatnio w domu licytacyj- nym „Christie's” suknie, która by- ła własnością słynnej gwiazdy hollywoodzkiej Marilyn Monroe. Kreacja z zielonej satyny jed- nobobnej kosztowała 380 funtów szterlingów i została przeznaczona na „strój służbowy” jednej z hostess lokalu Conna.

RECEPTA

NA DŁUGOWIECZNOŚĆ

W poczekalni lekarskiej w Oslo wisi napis z receptą na długowie- czność: „Pozostaniesz zawsze młody, jeśli będziesz jadł z umia- rem, pił z rozsądkiem, spał do- wolnie, pilnie pracował i... nie u- jawniał swojego wieku”.

MADROŚĆ ŻYCIOWA

Norweska telewizja przepro- wadzała szereg wywiadów „na gorąco”. Reporter zwrócił się między innymi do pewnego eme- rytowanego starszuszka z pytaniem, co sądzi w ogóle o życiu. Zapy- tany odpowiedział: „W młodości trzeba kochać, w wieku dojrz- łym — pisać książki, a na starość nawiązywać czes, żeby nareszcie mówić prawdę”.

DOBRE (TAKIE SOBIE)

— Panie, wiesz pan sobie na- szy kamień, chce pan zanurzyć się w nurty tej rzeki by raz na- zawsze skończyć z tym życiem. Po co tyle trudu i zachodu. Wy- starczy łyk wody z tej rzeki.

— I to ma być mocna kawa — krzyczy gość w stronę kelnera. — Chyba tak, skoro pan taki po- niecony.

Rozmowa w wiejskiej gospodzie: — Czy ciebie ta susza też zruj- nowała? — Nie, ta gruba blondynka.

Żona bankiera do przyjaciółki: — Podatki które mój mąż płaci są tak znaczne, że ledwo starczy- nam na życie. — Trzeba było wyjść za mąż z miłości, nie byłoby narzekania.

U wróżki: — Pani mąż zginie gwałtowną śmiercią. — Sądzi pani, że mi to adowod- nią?

— Oto palto, które pan może- nosić cały rok. — Nawet latem? — Latem na ręku.

— Kiedy byłam mała, taka jak- ty teraz, myślałam, że strefuje- babcia wnuczkę — dwa razy dzien- nie. — Właśnie — mówi wnuczka — i zobacz jak teraz wyglądasz.

RYSZARD PODLEWSKI

Fraszki sentymentalne PO LATACH

To już dwadzieścia lat? Jakże nam czas ten leci! Dwa razy więcej... chat, trzy razy więcej... dzieci!

POWRÓT NAD WARTĘ

Po dwudziestu latach prawda się odsłania, że gród figla spłatał: jest nie do poznania!

BARWY

Zielone tramwaje, jak nigdzie, tu biega- kołorem nadziei serce drży niejedno...

HASŁO

Nad Wartą żyć warto!

COŚ...

Poznanianka w oczach nosi z Telimeny coś, coś z Zosi...

JAK DAWNIEJ...

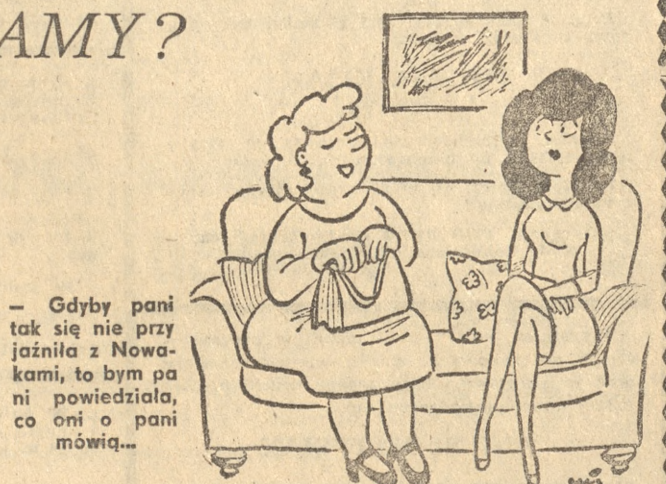
Spotykam kolegów sprzed lat... z dziewczynami, tyle, że dziś panny te — są ich córkami!

SKĄD MY TO ZNAMY?

Rys.: GWIDON MIKLASZEWSKI



— Nie dziwię się, że pan się źle czuje — pan ma za dużo ludzi na wątrobie.

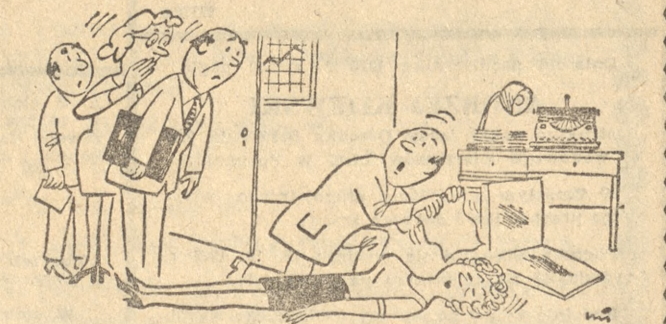


— Gdyby pani tak się nie przy- jaźniła z Nowa- kami, to bym pa- ni powiedziała, co oni o pani mówią...



— Jak paniny wstrętny bachor jeszcze raz powie na mojego- aniołka „ty smrodzie”, to zobaczymy się w sądzie!

— Tyle teraz piszą o tej zyczliwości — masz pan tu złotówkę na tramwaj.



— Nie wiem dokładnie, co się stało, ale podobno nasz dyrek- tor, wchodząc do pokoju, powiedział „dzień dobry”!